

Buletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej

1/156/2001



**Wynagrodzenia
dla właścicieli
praw autorskich
za udostępnianie ich
dzieł w bibliotekach**

**Dokumenty życia
społecznego
w zbiorach Biblioteki
Narodowej**

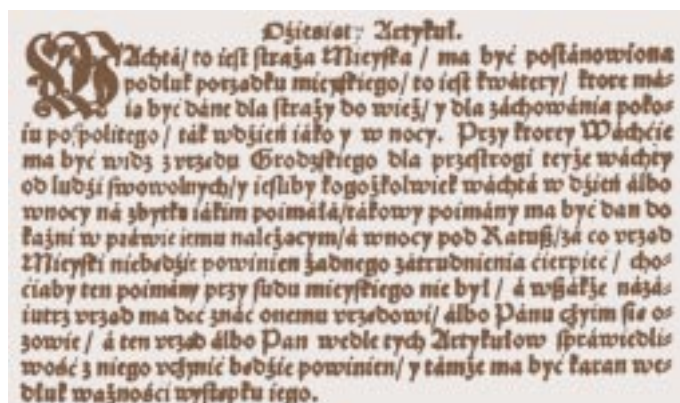
Dokumenty życia społecznego [...] nieczęsto bywają tematem zawodowej refleksji, teoretycznych dociekań, a jeszcze rzadziej przedmiotem kolekcjonerskiej pasji i dumy zbieraczy czy źródłem prestiżu bibliotecznych zbiorów.

W numerze:



Dokumenty życia społecznego Biblioteka Narodowa gromadzi od początku swego istnienia. Najstarsze z nich: średniowieczne spisy i inwentarze, wspaniale iluminowane rękopiśmienne kalendarze, pierwsze drukowane prognozytyki i poradniki, katalogi, wykazy, są zaliczane do cymeliów i podlegają takiej samej ochronie jak inne cenne zbiory. Właściwy, wyodrębniony zbiór dżs-ów tworzą druki ulotne i okolicznościowe wydawane od roku 1801 do czasów współczesnych. Kolekcję dżs-ów, przechowywaną w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego i udostępnianą od ponad roku w nowej czytelni, przedstawia Zofia Głowicka.

Bogatym źródłem staropolskich dokumentów życia społecznego jest m.in. biblioteka wilanowska oraz zachowane zbiory dawnej biblioteki Załuskich. O cennych drukach ulotnych z XVI – XVIII wieku, a zwłaszcza o dokumentach związanych z funkcjonowaniem ówczesnych urzędów i instytucji publicznych, a także interesujących aktach sądowych, pisze Paulina Buchwald-Pelcowa.



Prace badawcze podejmowane przez zakłady Instytutu Książki i Czytelnictwa, ich miejsce w działalności naukowej Biblioteki Narodowej, a także wpływ sytuacji ekonomicznej BN na planowanie przedsięwzięć badawczych – to główne wątki rozmowy, jaką członkowie kierownictwa Instytutu przeprowadzili w redakcji „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”.

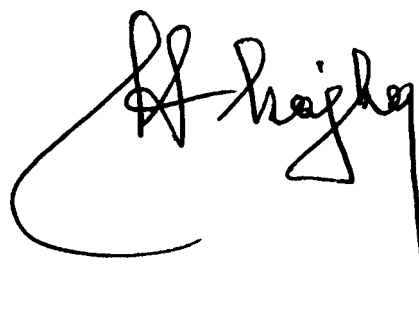
Wystawa *Białoruś-Dobroruś*, otwarta w Bibliotece Narodowej 15 marca br., to trzecia z cyklu „Nasi sąsiedzi - nowe spojrzenie”. Poprzedziły ją ekspozycje: *W litewskim zwierciadle* (1999) oraz *Ukraina-Polska: w stronę dialogu* (2000). Patronat nad wystawą objął Tadeusz Konwicki.



Dokumenty życia społecznego, druki ulotne, efemerydy, szara literatura. Te lekceważone – by nie powiedzieć – pogardzane zbiory biblioteczne nieczęsto bywają tematem zawodowej refleksji, teoretycznych dociekań, a jeszcze rzadziej przedmiotem kolekcjonerskiej pasji i dumy zbieraczy czy źródłem prestiżu bibliotecznych zbiorów. O potrzebie ich gromadzenia i przechowywania z myślą o potomnych – ze względu na reprezentowaną przez nie wartość informacyjną – częściej mówią badacze, historycy czy pisarze niż bibliotekarze, archiwiści albo „zawodowi kolekcjonerzy” – depozytariusze narodowego dziedzictwa. Gromadzeniu dżs-ów towarzyszą jałowe spory i nieskrywana niechęć. Uchodzą za trudny, z punktu widzenia bibliotecznej technologii, i mało atrakcyjny materiał. Są z nimi kłopoty przy opracowywaniu, bo niełatwo poddają się klasyfikacji i opisowi, a chyba jeszcze większe przy gromadzeniu i przechowywaniu z powodu ich różnorodnej i odbiegającej od typowości i funkcjonalności formy. Podstawowym materiałem, na którym są drukowane, bywa przeważnie lichej jakości papier, czasem karton, a nawet tektura. Wydawane są często bez większej dbałości o staranność i estetykę. Dlatego też dla dużych bibliotek posiadających bogate kolekcje dokumentów życia społecznego stanowią one także wielki, wręcz nie do rozwiązania problem konserwatorski.

Tak najogólniej przedstawia się dzień dzisiejszy dokumentów życia społecznego. Jakie będzie ich jutro? Wydawcy, twórcy oraz zbieracze twierdzą, że do dżs-ów należy przyszłość. Jest to bowiem niezwykle żywotna, różnorodna, skuteczna, a zarazem demokratyczna forma komunikacji między ludźmi. Niewątpliwie mają rację. Wspierają ich bowiem od dziesięcioleci oddani sojusznicy doceniający kulturową i naukową funkcję dżs-ów. Jest wśród nich między innymi Biblioteka Narodowa i jej fachowe kadry.

Cóż z tego, że życie pojedynczych egzemplarzy dżs-ów czy nawet całych edycji bywa zwykle krótkie. Jeśli nawet ulegną szybkiemu zaczytaniu i zniszczeniu, a ulotne – o doraźnym przeznaczeniu – egzemplarze tych dokumentów znikną ze społecznego obiegu lub wyczerpie się ich rola, to dzięki zbiorom bibliotecznym ślady po nich pozostaną na zawsze. Będzie je można odnaleźć w gąszczu katalogowej, tradycyjnej lub elektronicznej, informacji, a także w bogatych zasobach i kolekcjach Biblioteki Narodowej, wypełniającej również w ten właśnie sposób swe statutowe funkcje wobec kulturalnego dorobku różnych generacji Polaków, chętnie komunikujących się za pośrednictwem tej masowej, ciągle żywotnej, a zarazem współczesnej formy wydawniczej.



Kolegium Redakcyjne: Jadwiga Dąbrowska, Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefaciuk (redaktor prowadzący; Wiadomości, Galeria Przyjaciół BN), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Halina Tchórzewska-Kabata (redaktor prowadzący; „Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm> Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: Karol Frycz *Zaproszenie na Szopkę Krakowską wystawianą w Jamie Michalikowej w styczniu 1911 roku*. Fragment przedstawiający karykatury Leona Wyczółkowskiego i Stanisława Tarnowskiego. 1911. Ze zbiorów BN.

*Autorzy fotografii na pozostałych stronach okładki:
Krzysztof Konopka, Agata Pawlukiewicz, Roman Stasiuk*

spis treści

contents

Bieżące prace

- Zofia Głowicka, Dokumenty życia społecznego w zbiorach Biblioteki Narodowej 3
Izabela M. Jabłońska, Czytelnia dokumentów życia społecznego 7
Ewa Mahrburg, Zbiór bibliologicznych dokumentów życia społecznego 8
Zofia Byczkowska, Druki ulotne Biblioteki Polskiej w Paryżu 11
Maria Woźniak, Czy zdążymy uratować dżs-y? Z problemów konserwacji zbiorów XIX- i XX-wiecznych 14

DŹS – zbiory inspirujące

- Paulina Buchwald-Pelcowa, Od „Prognozy na rok 1501” do dokumentu sporów sądowych Wereszczaków z Mickiewiczami 17
Janusz Kostecki, Materiały do dziejów carskiej cenzury zagranicznej (1830-1914) 22
Maria Klamut, Dokumenty życia społecznego (1939-45) 24
Anna Karczewska, Wydawnictwa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 2. Korpusu 29
Wojciech Tomaszewski, Zapomniane koncerty, bale i widowiska sceniczne... 32
Halina Tchórzewska-Kabata, Ostatni warszawski występ Heleny Modrzejewskiej 35
Agata Pietrzak, „Przyjdź gościu luby...” Zaproszenia do „Zielonego Balonika” 37
Władysław Sobecki, Piękno zaklęte w srebrze. Katalogi handlowe Frageta i Norblina 41
Wojciech Tomaszewski, Nieznani nauczyciele muzyki z dawnych ziem polskich 42
Katarzyna Janczewska-Sołomko, Druki fonograficzne 44
Małgorzata Józefaciuk, „Powróćmy jak za dawnych lat...” Przedwojenne programy kinowe 46
Joanna Gomoliszek, Studenckie druki ulotne 48

Informatorium

Mirosława Zygmunt, *Bez ulotki ani rusz!* 50

Witryna elektroniczna

Ewa Krysiak, „Szara literatura” w Internecie 51

Propozycje, projekty, programy

Obecni w Bibliotece Narodowej... Rozmawiają członkowie kierownictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa 52

Widziane z Biblioteki Narodowej

Krystyna Klejn, Wynagrodzenia dla właścicieli praw autorskich za udostępnianie ich dzieł w bibliotekach 59

Wydarzenia, wystawy, imprezy

Wystawa *Białoruś-Dobroruś* w Bibliotece Narodowej 64

Relacje z bibliotek

Stanisław Siekierski, Biblioteka Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk 66

Z oficyny Biblioteki Narodowej

- Danuta Rymśza-Zalewska, Dżs-y dokumentują działalność Biblioteki Narodowej 69
Leszek Bugajski, ...ulotne, ale nie ulatujące. O dżs Wydawnictwa Biblioteki Narodowej 70
Tadeusz J. Żółciński, Historia opowiadana pocztówkami 72

Wiadomości

Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej

Current Works

- Zofia Głowicka, Documents of Social Life in the Collections of the National Library 3
Izabela M. Jabłońska, Documents of Social Life Reading Room 7
Ewa Mahrburg, The Collection of Bibliological Documents of Social Life 8
Zofia Byczkowska, Leaflets from the Polish Library in Paris 11
Maria Woźniak, Will We Manage to Rescue the Documents of Social Life? On Conservation of 19th and 20th Century Collections 14

The Inspiring Documents of Social Life

- Paulina Buchwald-Pelcowa, From the “Prognosis for the Year 1501” to the Documentation of Litigation between the Wereszczaks and the Mickiewiczes 17
Janusz Kostecki, Materials Documenting the History of Tsarist Censorship Abroad in 1830-1914 22
Maria Klamut, Documents of Social Life (1939-45) 24
Anna Karczewska, Publications of the Separate Brigade of Carpathian Riflemen and the 2nd Corps 29
Wojciech Tomaszewski, The Forgotten Concerts, Balls and Stage Performances... 32
Halina Tchórzewska-Kabata, The Last Warsaw Appearance of Helena Modrzejewska 35
Agata Pietrzak, “Come, O! Welcome Guest...” The Invitations of the “Zielony Balonik” Cabaret 37
Władysław Sobecki, Beauty Inscribed in Silver. Trade Catalogues of Fraget and Norblin 41
Wojciech Tomaszewski, The Unknown Tutors in Music from the Former Polish Territories 42
Katarzyna Janczewska-Sołomko, Phonographic Prints 44
Małgorzata Józefaciuk, “Coming Back as in the Good Old Days...” Pre-war Cinema Programmes 46
Joanna Gomoliszek, Students’ Leaflets 48

The Reference Centre

Mirosława Zygmunt, *No Go without a Leaflet!* 50

Web Site

Ewa Krysiak, The “Grey Literature” in Internet 51

Proposals, Projects, Programmes

Present in the National Library. A Discussion by the Members of the Management of the Institute of Book and Readership 52

Seen from the National Library

Krystyna Klejn, Public Lending Right - Royalties for Copyright Holders 59

Events and Exhibitions

The Exhibition *Białoruś-Dobroruś* in the National Library 64

In Other Libraries

Stanisław Siekierski, The Library of the Higher School of Liberal Arts in Pułtusk 66

The National Library’s Publications

- Danuta Rymśza-Zalewska, Documents of Social Life Attest to the Activity of the National Library 69
Leszek Bugajski, ...Leaflets, but Lasting Ones. On Documents of Social Life Produced by the NL’s Publishing House 70
Tadeusz J. Żółciński, History Told by Means of Postcards 72

News

The National Library’s Hall of Friends

Dokumenty życia społecznego w zbiorach Biblioteki Narodowej

W strukturze organizacyjnej Biblioteki Narodowej Zakład Dokumentów Życia Społecznego mieści się w Dziale Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów. Zatrudnia dziesięciu pracowników, którzy zajmują się zbiorami liczącymi ponad 1 800 000 jednostek magazynowych (ponad 50 000 jednostek wpływu rocznie) oraz obsługują (od kwietnia 2000 r.) własną czytelnię – w ubiegłym roku odwiedziło ją ponad tysiąc czytelników.

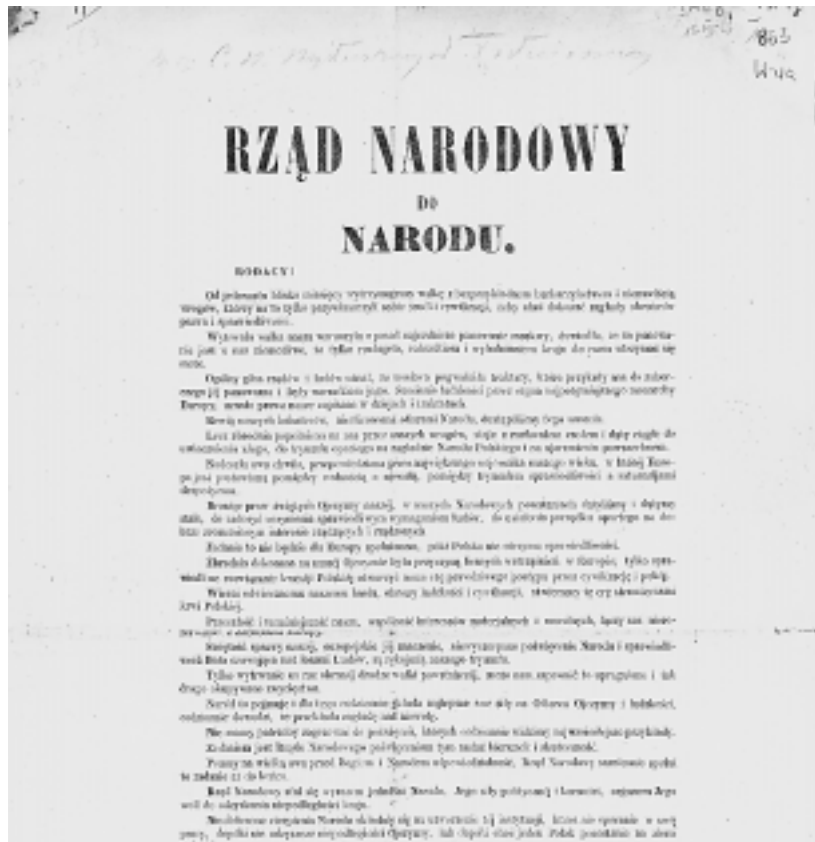
Kłopoty z definicją

Dokumenty życia społecznego Biblioteka Narodowa gromadzi od początku swego istnienia. Początkowo sporadycznie i niejako z konieczności, od połowy lat trzydziestych systematycznie i z coraz większym przekonaniem. Niezależnie od nadawanych im nazw, a także od przyjętego, szerszego lub węższego zakresu znaczeniowego, tak zwane dżs-y są obecne w każdej z podstawowych kategorii zbiorów bibliotecznych: wśród rękopisów, starych i nowszych druków, ikonografii, kartografii, muzykaliów i fonografii. Powstawały przez wieki, dokumentując – zgodnie z nadaną im znacznie później nazwą – najróżniejsze przejawy życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Teraz owe najstarsze dżs-y w zbiorach Biblioteki Narodowej: średnio-wieczne spisy i inwentarze, rękopiśmienne wspaniale iluminowane kalendarze, pierwsze drukowane prognozytyki i poradniki, katalogi, wykazy, są zaliczane do cymeliów i podlegają takiej samej ochronie jak inne cenne zbiory. Obiekty, które powstały do końca XVIII wieku, kierowane są – zgodnie z przyjętą w BN zasadą gromadzenia – do odpowiedniej kategorii zbiorów specjalnych. Właściwy, wyodrębniony zbiór dokumentów życia społecznego tworzą druki ulotne i okolicznościowe, wydawane od roku 1801 do czasów współczesnych. Niewielka ich część trafia – z róż-

nych powodów – do innych zespołów BN, jednak zdecydowana większość dżs-ów jest gromadzona i przechowywana w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego. Również w tych zbiorach nie brakuje obiektów cennych czy wręcz unikatowych. Są to zarówno pojedyncze dokumenty, jak i całe ważne zespoły i kolekcje. Z tych pierw-

szych wymienić warto afisze teatralne anonsujące występy Heleny Modrzejewskiej i plakat werbunkowy Legionów Polskich, które zaprezentowano w albumie *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*. Wśród większych zespołów dokumentów znajdują się między innymi druki ulotne z czasów powstań narodowych i obu wojen światowych, dokumenty ukazujące się w tzw. drugim obiegu i w kręgu „Solidarności”, cenne kolekcje teatraliów (np. Arnolda Szyfmana), zaproszenia do krakowskiego kabaretu „Zielony Balonik”, a także bogaty zespół ksiąg adresowych.

Zarówno zasięg chronologiczny, jak i odrębność gatunkowa dokumentów życia społecznego wskazują na rozpiętość i różnorodność



Rząd Narodowy do Narodu. Warszawa, 15 grudnia 1863 r. [1] k. 44x28 cm. Sygn. DŻS IA 4f

Zakład Dokumentów Życia Społecznego w Bibliotece Narodowej

Jego początki sięgają lat przedwojennych – w dniu 11 stycznia 1936 roku powstało Biuro Druków Ulotnych, usytuowane w strukturze organizacyjnej Działu Druków Nowszych Biblioteki Narodowej. Od 15 czerwca 1957 r. działała Sekcja Dokumentów Życia Społecznego w Zakładzie Druków Nowszych. Obecny Zakład Dokumentów Życia Społecznego utworzono w dniu 15 marca 1983 roku (w obrębie Działu Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów Nowszych). Przez lata liczba pracowników tych komórek wahała się od dwóch do siedmiu osób. Długoletni i zasłużeni opiekunowie zbioru dokumentów życia społecznego w Bibliotece Narodowej to: Hanna Nowakowska, Wanda Wolińska, Krystyna Wojnarska, Henryka Jablecka oraz Zofia Byczkowska, pierwszy kierownik Zakładu.

Obecnie w Zakładzie, kierowanym przez Zofię Głowicką, pracuje dziesięć osób. Opracowaniem zbiorów zajmuje się sześciu pracowników, dwie osoby obsługują czytelnikę, a dwie magazynierki zajmują się włączaniem wpływów do zbioru i realizują zamówienia.

Zbiory dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej przeżyły już trzy przeprowadzki. Pierwsza – z budynku SGH przy ul. Rakowieckiej do gmachu przy ul. Hankiewicza, gdzie przechowywane były, w trudnych warunkach, w trzech bokсах magazynowych i w szafach na dwóch piętrach tzw. magazynowca. Druga przeprowadzka zbiorów, w roku 1984, do własnej siedziby Biblioteki Narodowej na Polu Mokotowskim, znacząco poprawiła warunki przechowywania, jakkolwiek nie można ich było uznać za odpowiednie. Obecny magazyn (poziom P1 budynku A), jaki dokumenty życia społecznego otrzymały w roku 1998, ma blisko 1180 m² powierzchni, a regały magazynowania zwartego liczą ok. 8800 metrów bieżących półek. Jednak i te pomieszczenia mogą mieć tylko charakter tymczasowy. Usytuowane są na poziomie piwnicy i pozbawione klimatyzacji, co dyskwalifikuje je jako magazyny przeznaczone dla cennych zbiorów. Niewystarczająca też jest ich pojemność – przy obecnym tempie wpływu druków do zbioru dżs-ów wystarczy powierzchnia magazynowej zaledwie na około 5 lat.

zagadnień, jakie wiążą się z gromadzeniem i opracowywaniem tego typu materiałów. Dodatkowym utrudnieniem jest ich liczebność (tylko w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego przechowujemy 1 795 941 jednostek magazynowych – stan z dnia 31 grudnia 2000 r.), a także rozproszenie w pozostałych zbiorach Biblioteki Narodowej. Problem podstawowy stanowi jednak sama definicja dokumentu życia społecznego. Wielokrotnie i przy różnych okazjach formułowana, nigdy nie była, i nie mogła być, w spo-

sób ostateczny precyzyjna. W *Zasadach gromadzenia zbiorów BN*. Aneksie nr 2 (z roku 1993) określających zakres materiałowy dżs-ów w Bibliotece Narodowej, przyjęto, że: *dokumentami życia społecznego określa się druki dotyczące poszczególnych dziedzin życia współczesnego, odzwierciedlające wewnętrzną działalność różnego rodzaju organizacji, stowarzyszeń i instytucji. Wydawane są w celu osiągnięcia doraźnych celów informacyjnych, propagandowych, reklamowych i normatywnych. Zwykle przeznaczone*

są dla określonego kręgu odbiorców i najczęściej do pozaksygarckiego sposobu rozprowadzania. Charakteryzują się różnorodną formą i szatą graficzną; występują w postaci druków ulotnych, zwartych i ciągłych.

Co zatem jest dżs-em? Przytoczona definicja jest bardzo ogólna i dlatego w cytowanych *Zasadach* następuje po niej obszerne wyliczenie rodzajów druków, jakie obecnie powinny być włączane do zbioru dżs-ów w Bibliotece Narodowej. Oto niektóre z nich: afisze, gazetki ścienne, informatory (gospodarcze, handlowe, imprez, miast, osobowe, rolnicze, sportowe, szkolne), jednodniówki, kalendarze beztekstowe, katalogi (filatelistyczne, filmowe, gospodarcze, handlowe, imprez, muzealne, numizmatyczne, techniczne, wystaw), komunikaty o charakterze informacyjno-sprawozdawczym, organizacyjnym i szkolnym, książki telefoniczne, księgi adresowe, księgi zwierząt, listy otwarte, materiały dotyczące działalności różnych instytucji, partii i organizacji społecznych, normy i opisy patentowe, obwieszczenia, odezwy, okólniki, orędzia, plakaty, plany działalności instytucji i organizacji, plany gospodarcze, plany kont, pomoce szkolne, programy (filmowe, teatralne, muzyczne i innych imprez), programy szkolne, prospekty, przepisy sportowe, przewodniki turystyczne (foldery), regulaminy, druki religijne, rozkłady jazdy, sprawozdania z działalności instytucji i organizacji, statuty, druki statystyczne, taryfy celne, kolejowe, pocztowe, ulotki, ulotne teksty literackie (pieśni diadowskie), wydawnictwa beztekstowe dla dzieci (malowanki), wydawnictwa okolicznościowe.

Gromadzenie i opracowywanie

Większość dokumentów wpływających do Zakładu Dokumentów Życia Społecznego to bieżąca produkcja wydawnicza, którą przekazują dwie sekcje egzemplarza obowiązkowego Zakładu Uzupełniania Zbiorów (ponad 50 000 jednostek

rocznie). Dochodzą do tego druki pozyskane przez Sekcję Kupna ZUZ. Są to głównie materiały nabyte na aukcjach antykwarycznych (od 500 do 1000 jednostek rocznie). Z Sekcji Darów i Wymiany otrzymujemy obecnie niewiele materiałów bibliotecznych (poniżej 5000 jednostek rocznie). Uzupełnienie nowych nabytków stanowią dary od instytucji i indywidualnych ofiarodawców przekazywane bezpośrednio do Zakładu (np. dar od Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego).

Dokumenty życia społecznego gromadzone w Bibliotece Narodowej opracowywane były od początku – jak to jest na ogół w przypadku tych zbiorów stosowane – grupowo, według zasad przyjętych dla poszczególnych okresów historycznych oraz grup tematycznych. Dżs-y łączy się w wyodrębnione zespoły dokumentów o charakterze rzeczowym bądź formalnym, dzięki czemu stanowią uporządkowane źródła materiałów do różnego typu badań.

W zbiorze dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej wydzieloną partię stanowi tak zwany stary zasób, czyli materiały z lat międzywojennych, które przechowywane były w 50 skrzyniach, w piwnicach dawnego budynku przy ul. Hankiewicza. Po przeprowadzce do magazynów w nowym gmachu BN dokumenty te poddały się wstępnej selekcji, dzięki czemu wybrano już duże grupy materiałów do opracowania.

W latach 50. ze względu na odmienny charakter druków pochodzących z różnych okresów, zasadniczy zbiór podzielony został na tzw. stary materiał (z lat 1801-1945) oraz tzw. nowy materiał (od produkcji z roku 1945 po wydawnictwa bieżące). Do opracowania „nowego” materiału przyjęto wówczas działy klasyfikacji rzeczowej obowiązującej w „Przewodniku Bibliograficznym”, który dokumenty życia społecznego rejestruje w wyborze. W bieżącej bibliografii narodowej uwzględniane są wyłącznie wydawnictwa mające znaczenie ogólnokra-

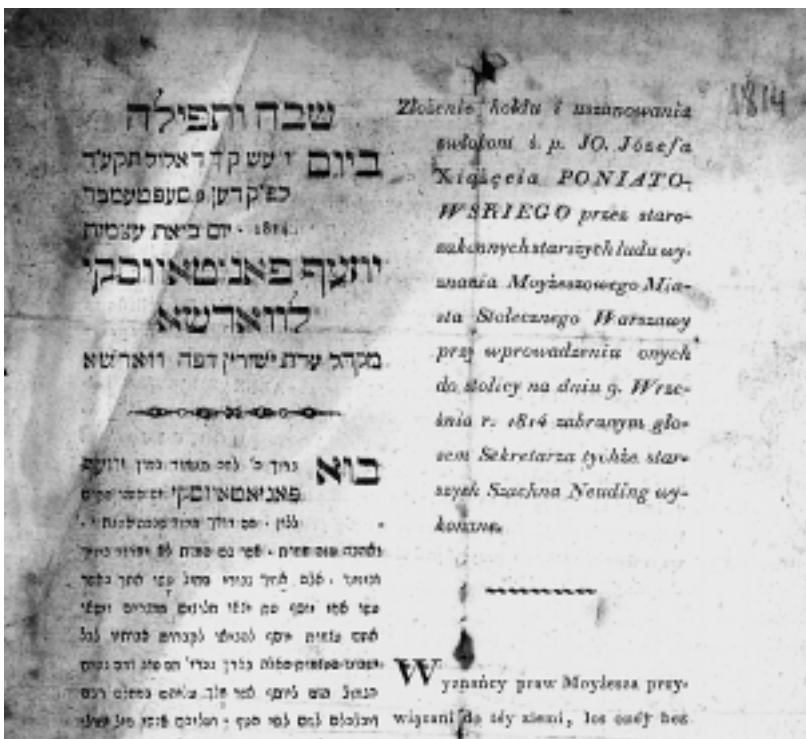
jowe, wartość naukową lub dokumenty związane z aktualnie ważnymi wydarzeniami (np. katalogi wystaw, programy szkolne). Wszystkie pozostałe opracowywane są w Zakładzie Dokumentów Życia

Nie nęć mnie wspaniałe, luksusowe wydawnictwa, piękne oprawy, numerowane egzemplarze [...] potrafię natomiast długie godziny poświęcić grzebaniu w makulaturze, wśród której zawsze wyłowię jakiś „smaczny” druczek. [...] Dokumenty głupoty i okrucieństwa, stary humor, prowincjonalne powieści sprzed wieku, ulotne pisemka niezwyklej treści, całe groteskowe panoptikum dziejów kultury – oto nieskończona dziedzina mojego kolekcjonerstwa.

Julian Tuwim *Moje zbieractwo „Szpargały”* 1934, nr 1

Społecznego i dla nich przygotowany został, na podstawie „Przewodnika”, schemat klasyfikacji. Z biegiem lat podlegał on licznym modyfikacjom wymuszonym przez otoczenie społeczne, czyli zmieniające się rodzaje i tematykę napływających druków. Analogiczny schemat opracowania przygotowano dla „starego” materiału obejmującego lata 1801-1945, jednakże okazało się, że schemat ten nie jest w stanie obsłużyć zgromadzonych zbiorów. Dla tego zespołu w latach 80. powstał nowy schemat, według którego „stare” dżs-y są opracowane od roku 1985. Do dnia dzisiejszego według tego schematu zostało opracowane ok. 35% „starego” materiału zgromadzonego w Zakładzie. Tak więc dokumenty życia społecznego są gromadzone i opracowywane w trzech różnych kartotekach i trzech ciągach magazynowych. Stanowi to bardzo duże utrudnienie dla pracowników Zakładu, nie wspominając już o czytelnikach, którzy potrzebnych im dokumentów muszą szukać w trzech różnych miejscach.

Złe doświadczenia z wprowadzaniem zmienionego schematu dla „starego” materiału spowodowały,



[Inc.: Złożenie hołdu i uszanowania zwłokom ś.p. JO. Józefa Xsiążęcia PONIATOWSKIEGO przez starozakonnych starszych ludu wyznania Moyżeszowego Miasta Stołecznego Warszawy przy wprowadzeniu onych do stolicy na dniu 9. Września r. 1814 ...]. Warszawa, 1814. [Dwustronnie drukowany]. 37x20 cm. Sygn. DŻS IK 2



Księga Adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskim) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa. Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa: 1929, 1930, 1931. 30x21 cm. Sygn. DŻS XXIIA

że zaniechano wszelkich myśli o modernizacji i ujednoczeniu schematu opracowania dla materiału „nowego”. W dotychczas obowiązującym schemacie przeprowadza się jedynie konieczne zmiany (takie jak dodawanie nowych tematów i niezbędne melioracje magazynowe), zachowując stosowany od kilkudziesięciu lat podział na działy, mimo że jest już anachroniczny. Jakkolwiek zdajemy sobie z tego sprawę i widzimy wszelkie nielogiczności czy wręcz sprzeczności w obowiązującym schemacie, nie mamy obecnie żadnych możliwości zmeliorowania całego zbioru z powodu jego znacznej wielkości. Przeprowadzane są tylko niezbędne melioracje dokumentów. Pozwala to jednak na zachowanie pewnego porządku i ciągłości w systemie opracowania i magazynowania zbiorów.

Bazy danych i prezentacje elektroniczne

Problemy związane z wielkością zbioru oraz wynikające z systemu opracowania grupowego trudności w poszukiwaniu tytułów sprawiły, że od roku 1999 rozpoczęto w Zakładzie Dokumentacji Życia Społecznego katalogowanie dokumentów życia społecznego w systemie komputerowym w bazie INNOPAC. Dotyczy to tych zbiorów, które mają charakter broszur i książek; druki ciągłe wprowadzane są od roku 2001. Tę grupę materiałów – przede wszystkim cymelia oraz pu-

blikacje wzbudzające największe zainteresowanie użytkowników, jak informatory, katalogi wystaw itp. – opracowuje się w formacie USMARC według tych samych zasad katalogowania, które odnoszą się do innych książek i czasopism w BN; do ich opracowania rzeczowego stosuje się język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Komputeryzacja w zintegrowanym systemie bibliotecznym INNOPAC umożliwiła opracowywanie dżs-ów i dostęp do nich poprzez tę samą bazę katalogową i według tych samych zasad. Ułatwia to czytelnikom poszukiwanie różnych pozycji – tytułów oraz prowadzenie kwerend. Ze względu na charakter dżs-ów kryteria doboru dla wydawnictw współczesnych to: wartość informacyjna oraz zainteresowanie użytkowników tytułem lub kategorią dokumentów. Do bazy są wprowadzane też druki ze „starego” materiału oraz inne cymelia (te opracowywane są w ramach grantów KBN). Do końca 2000 roku wprowadzono 8827 opisów bibliograficznych, w tym 5700 opisów cymeliów: z okresu rewolucji 1905-1907, z wojny 1914-1918, z wojny polsko-radzieckiej 1919-1920, z plebiscytu i powstań śląskich, druków organizacji partyjnych z lat 1882-1939. Poszukiwanie dokumentów życia społecznego w bazie odbywa się, tak jak i innych materiałów bibliecznych, poprzez autora (instytucję), tytuł

Schemat opracowania nowego materiału obejmuje 26 podstawowych dużych działów, które dzielą się na mniejsze grupy tematów.

- I Polska
- II Gospodarka Polski
- III Budownictwo socjalistyczne ZSRR
- IV Polityka i gospodarka światowa
- V Planowanie, statystyka, biurowość
- VI Finanse
- VII Praca
- VIII Prawo
- IX Wojsko
- X Zagadnienia matematyczno-przyrodnicze
- XI Technika, przemysł, rzemiosło
- XII Transport i łączność
- XIII Zagadnienia komunalne
- XIV Handel
- XV Rolnictwo
- XVI Medycyna
- XVII Kultura, nauka, oświata, wychowanie
- XVIII Turystyka i sport
- XIX Sztuka
- XX Religia
- XXI Klepsydry
- XXII Kalendarze
- XXIII Informatory
- XXIV Plakaty
- XXV Gazetki reklamowe
- XXVI Krzyżówki

lub sygnaturę, a także poprzez hasła przedmiotowe.

Łatwiejszy dostęp do zbiorów dżs-owych sprawia, że pożądana byłaby również pełniejsza o nich informacja i promocja. Wydaje się, że większość dżs-ów w sposób szczególny nadaje się do prezentacji w Internecie. Niewielki na ogół format i objętość sprawia, że można je łatwo demonstrować w wersji elektronicznej w całości, stosunkowo niewielkim nakładem środków i pracy. Byłby to znakomity sposób ochrony najcenniejszych i najbardziej narażonych na zniszczenie dokumentów, a zarazem ich szeroka popularyzacja i promocja.

Zofia Głowicka

Czytelnia dokumentów życia społecznego

Ponad rok temu, 3 stycznia 2000 r., w gmachu głównym Biblioteki Narodowej została otwarta czytelnia dokumentów życia społecznego, udostępniająca bogate zbiory XIX- i XX-wiecznych druków ulotnych, okolicznościowych, urzędowych itp. Dobrze wyposażona, dysponująca dziesięcioma miejscami dla czytelników, zapewnia właściwe warunki do pracy naukowej oraz kompetentną obsługę pracowników Zakładu Dokumentów Życia Społecznego. Z czytelni korzystać mogą wszyscy posiadacze kart wstępu do BN.

W ciągu roku w czytelni zarejestrowano 1050 użytkowników:

- 537 studentów warszawskich uczelni oraz uczniów szkół pomaturalnych (51% ogółu czytelników)
- 412 czytelników różnych zawodów (39% ogółu czytelników)
- 101 pracowników naukowych (10% ogółu czytelników).

Interesujące są dane dotyczące frekwencji czytelniczej w poszczególnych miesiącach 2000 roku. Najliczniej odwiedzano czytelnię zimą oraz w okresie egzaminów semestralnych i wstępnych na wyższe uczelnie czy do szkół pomaturalnych. Rekordowe pod tym względem były miesiące: maj – 128 czytelników, luty – 126 czytelników, marzec – 115 czy-

telników, kwiecień i sierpień – po 111 czytelników. Najniższą frekwencję odnotowano, jak się należało spodziewać, w lipcu – zaledwie 14 osób. Natomiast w pierwszym kwartale br. czytelnię odwiedziły 324 osoby: w styczniu 120, w lutym – 80 i w marcu – 124.

Kolejna specjalistyczna czytelnia w Bibliotece Narodowej przeznaczona jest dla osób zajmujących się problematyką szeroko pojętego życia społeczno-politycznego. Uruchomiono ją z myślą o studentach szkół wyższych wszystkich profili nauczania oraz uczniach szkół pomaturalnych, pragnących pogłębić swoją wiedzę z zakresu kultury, oświaty, medycyny, ekonomii, wojskowości i wielu innych dziedzin wiedzy i życia. Po roku doświad-

czeń wiemy, że z czytelni korzystają, oprócz pracowników naukowych, studentów i uczniów, również przedstawiciele takich profesji jak: naukowcy zajmujący się historią najnowszą, reżyserzy filmowi i teatralni, dziennikarze, literaci, historycy sztuki, nauczyciele szkół średnich i pomaturalnych oraz, co jest godne podkreślenia, osoby poszukujące informacji o miejscach pracy i życia swoich przodków, szczególnie z czasów II Rzeczypospolitej oraz okupacji niemieckiej w latach 1939-1945.

W czytelni udostępniamy swym użytkownikom zarówno zbiory główne dokumentów życia społecznego, jak i księgozbiór podręczny. Liczące ok. 1 800 000 jednostek zasoby dżs-ów Biblioteki Narodowej składają się z niezwykle zróżnicowanych treściowo i formalnie dokumentów, wśród których, oprócz publikacji zwartych, znajdują się także wydawnictwa ciągłe, druki ulotne, plakaty, afisze, programy teatralne, kalendarze, książki adresowe, foldery, druki reklamowe i wiele innych. W księgozbiórze podręcznym czytelni znaleźć można m.in. „Biuletyny Zamówień Rządowych”, „Cedule Giełdy Warszawskiej”, informatory o polskich szkołach i wyższych uczelniach, o działalności firm polskich i polonijnych, encyklopedie, słowniki, książki telefoniczne itp. Te specyficzne i czasami niedoceniane zbiory okazują się wielokrotnie bezcennym materiałem źródłowym dla historyków, historyków kultury i badaczy życia współczesnego. Dlatego też liczba użytkowników czytelni dżs-ów systematycznie wzrasta.

**Czytelnia jest czynna:
poniedziałki, wtorki,
czwartki, piątki
10-15.30
środy
10-18
każda druga i czwarta
sobota miesiąca
9.30-15.30**

Izabela M. Jabłońska



Zbiór bibliologicznych dokumentów życia społecznego

W wydzielonych zbiorach bibliologicznych Biblioteki Narodowej znaleźć można różnego typu dokumenty, polskie i zagraniczne, które dotyczą szeroko pojętej nauki o książce, bibliotekarstwa, informacji naukowej i archiwistyki.

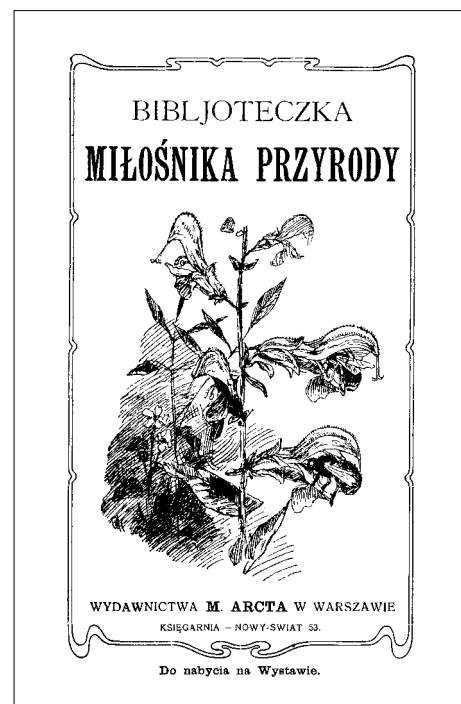
Początek kolekcji bibliologicznej dały cenne zbiory przejęte 50 lat temu przez BN po likwidacji Państwowego Instytutu Książki (1946-1949) i połączone z zespołem bibliologicznym wydzielonym z Działu Druków Nowszych BN. W obecnym zasobie, obok książek i czasopism, pokaźną część stanowi – liczący 94 000 jednostek – zbiór dokumentów życia społecznego. Obejmuje on druki od XIX do XXI wieku, które odzwierciedlają różne przejawy funk-

cjonowania książki oraz innych dokumentów. Są to materiały jednorodnie tematycznie, ale zróżnicowane formalnie. Znajdują się pomiędzy nimi afisze, informatory, prospekty, fotografie, jednodniówki, kalendarze, plakaty, pocztówki oraz wiele innych ulotnych publikacji. Dokumenty te były i są tworzone w konkretnych celach informacyjnych, szkoleniowych, reklamowych, normatywnych i innych.

Bibliologiczne dokumenty życia społecznego wpływają do Biblioteki Narodowej z tytułu egzemplarza obowiązkowego, zakupów, darów, a także dzięki uczestnictwu pracowników w imprezach krajowych i zagranicznych bądź ich osobistym kontaktom. Biblioteka Narodowa gromadzi takie materiały, jeśli to możliwe, w dwóch egzemplarzach. Jeden z nich jest egzemplarzem archiwalnym, drugi – użytkowym.

Niektóre dokumenty, takie jak obszerniejsze informatory o poszczególnych bibliotekach, domach wydawniczych, katalogi wystaw, a także referaty przygotowywane na konferencje, opracowuje się indywidualnie i rejestruje w katalogu alfabetycznym i rzeczowym Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej. Od roku 2001 dokumenty te są opracowywane jako druki zwarte i ciągłe – łącznie z klasyfikacją przedmiotową według języka haseł przedmiotowych – w formacie USMARC w systemie INNOPAC, na podobnych zasadach jak część zbiorów dokumentów życia społecznego.

Drobne ulotne druki są nadal opracowywane grupowo. Po sklasyfikowaniu przedmiotowym materiały te są opatrywane sygnaturą i włączane



Biblioteczka miłośnika przyrody, katalog publikacji z dziedziny nauk przyrodniczych, Wydawnictwo Michała Arcta, ok. 1904. 18x11 cm. Brak sygn.

do odpowiedniej teki. Cały zbiór bibliologicznych dziesiętów przechowywany jest bowiem w wydzielonych tematycznie tzw. tekach dokumentacyjnych. Ideę tworzenia z luźnych materiałów księgoznawczych tek dokumentacyjnych przejęto z PIK. Obecne zbiory mieszczą się w 928 takich tekach. Skrót TD wraz z następującym po nim numerem konkretnej teki stanowi jej sygnaturę. W obrębie tek dokumenty ułożone są chronologicznie od najstarszych do najnowszych.

Nową tekę tworzy się z chwilą zgromadzenia większej liczby materiałów na dany temat. W przypadku dokumentów dotyczących bibliotek lub innych instytucji, tytuł teki stanowi ich oryginalna nazwa podana wraz z siedzibą, np. *Országos Széchényi Könyvtár – Budapest TD 693*. Teką zawierającą dokumentację z konferencji otrzymuje tytuł tej

Księgarnia T. Głücksberga w Wilnie. — a w Kijowie w domu Kisilewskiego, obok Sali Kontraktowej na Padole.

ODDZIAŁ DRUGI

Athenaeum,

PISMO ZBIOROWE HISTORJI, FILOZOFJI, LITERATURZE, SZTUKOM I KRTYCE POSWIECONE.

WYDAWCA

J. I. KRASZEWSKI

Prospekt.

Dopełniając wydania szczęściu Tomów pierwszych niniejszego zbioru, widzimy potrzebną zdac sprawę z teraźniejszego stanu pisma naszego i wyjawić myśli nasze względem jego przyszłości. *Athenaeum* w ciągu krótkiego jeszcze istnienia swego, widocznie już obudziło powszechne współczucie piszących i czytających. Żaden dotąd tego rodzaju zbiór, w tak krótkim czasie, nie zebrał tylu Kollaboratorów znakomitych talentami, żaden tak prędko nie zdołał się upopularyzować.

Zewsząd zbierają się ważne materiały historyczne, nie wydane pomniki, rozprawy filozoficzne, poezje, powieści i t. d., których znaczna ilość, mimo powiększenia ostatnich tomów zostać musiała w ręce wydawcy, odłożona do dalszych tomów drugiego Oddziału. Już w ciągu wydawania pierwszego Oddziału, od Tomu czwartego utworzyliśmy oddział filozoficzno-religijny, którego w początkach nie zajęto planem, nie mając nadziei napełnić oryginalnymi utworami. Czynną jednak i gorliwą pomoc piszących, przeszła oczekiwania nasze.

Tak jest, nie zawiedliśmy się, wzywając piszących u nas w imieniu dobra powszechnego; pośpieszyli wziąć udział w zbiorze, który ma wyrażać stan teraźniejszy literatury naszej; i im winno *Athenaeum* być swój i wszystko, co w nim dobrego było, co z niego dobrego być może. Oto są imiona osób, których artykuły umieścili-

Prospekt czasopisma *Athenaeum*, październik 1841 r. Wydawca i redaktor Józef Ignacy Kraszewski. Ukazywało się w latach 1841-1851. 23x14 cm. Sygn. TD 215 C

konferencji, uzupełniony o miejsce i daty, np. *Międzynarodowa konferencja naukowa nt. „Informacja naukowa a dydaktyka” – Gdańsk 10-12 czerwca 1999 r.* Nagłówki przedmiotowe poszczególnych tek wykazuje katalog rzeczowy Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej. Dla tek dokumentacyjnych stworzono odrębną katrotekę, zaopatrzoną w system odsyłaczy ułatwiający trafienie do odpowiedniej teki.

Bibliologiczne dzs-y, gromadzone przez Zakład Dokumentacji Księgoznawczej BN, zawierają informacje dotyczące wielu ważnych aspektów dawnego i współczesnego życia książki i instytucji z nią związanych.

- Biblioteki wszystkich typów i z różnych stron świata mają w zbiorach bogatą dokumentację. Dla dużych bibliotek (narodowych,

akademickich), na których temat – z racji ich rangi – istnieje więcej materiałów, zakłada się odrębne teki, np. *British Library – Londyn TD 627*. Przechowywane są w nich takie dokumenty jak: statuty, regulaminy, plany pracy, sprawozdania, zarządzenia wewnętrzne, formularze biblioteczne, prospekty, informatory, fotografie budynków i wnętrz bibliotecznych itd. Dokumentacja pracy małych bibliotek jest przechowywana w tekach zbiorczych w układzie według państw, np.: *Biblioteki – Argentyna TD 296; Biblioteki – Australia TD 152; Biblioteki – Białoruś TD 881*. Materiały dotyczące bibliotek polskich uporządkowane są według miast.

- Do tek włączono także wycinki prasowe sprzed 1939 r., a wśród nich dotyczące m.in. dyskusji prasowej na temat ustawy bibliotecznej, rewindykacji zbiorów, zbiorów rapperswilskich. Zgromadzono np. interesujące wycinki dotyczące Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie z „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Codzienny”, „Światowida”, „Czasu”, „Dnia Polskiego” – z lat 1912, 1924, 1927, 1930-31, 1933.
- W zbiorze bibliologicznych dokumentów życia społecznego znajdują się również polskie normy bibliotekarskie, bibliograficzne, wydawnicze. Kompletuje się w miarę możliwości materiały o wybitnych bibliotekarzach: ich notatki, wypełnione ankiety, życiorysy, nierzadko klepsydry i nekrologi. W tej kategorii zbiorów szczególnie cenne są notatki warsztatowe pochodzące ze spuścizny po wybitnej bibliotekarce Wandzie Dąbrowskiej.
- Krajowe i zagraniczne zjazdy, konferencje, narady, seminaria, warsztaty poznać można poprzez zachowane referaty, komunikaty, programy, protokoły itd. Są wśród nich dokumenty z międzynarodowych sympozjów bibliotekarzy czy Ogólnokrajowych Narad Bibliografów,

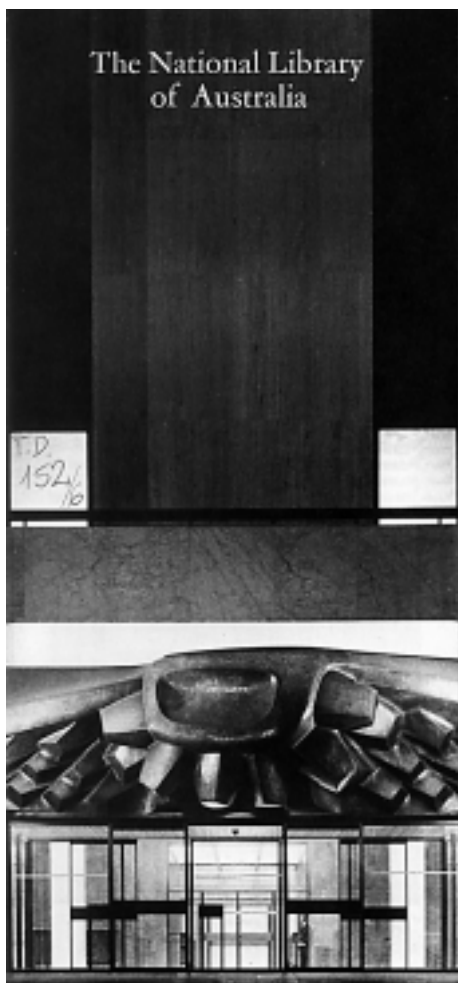
a także ze spotkań poświęconych jednemu tylko problemowi, jak konferencja *Technologia druku na żądanie*, ogólnopolskie seminarium *Tworzenie serwisów informacyjno-bibliograficznych w oparciu o system informatyczny SOWA* lub *Międzynarodowa sesja naukowa z okazji 500-lecia narodzin sztuki drukarskiej w Polsce*. Szczególną wartość mają materiały, zgromadzone w kilkunastu tekach, z dorocznych zjazdów IFLA.

- Wystawy, targi książek, konkursy, biennale i inne tego typu imprezy dokumentowane są poprzez karty wstępu, zaproszenia, afisze, plakaty itd. Zgromadzono, na przykład, obszerną dokumentację z wystaw poświęconych ekslibrisom, z targów księgarskich (Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie, w Moskwie, we Frankfurcie nad Menem).

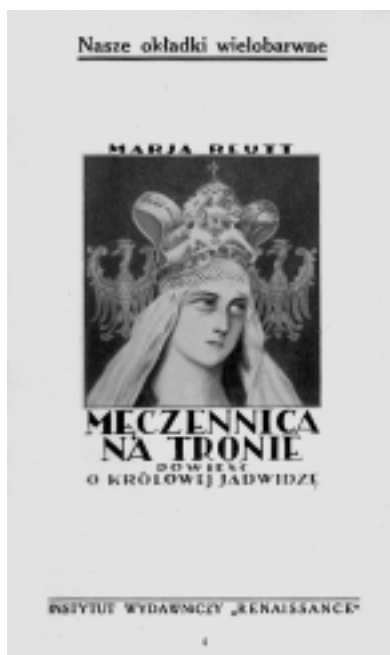
Instytucje pokrewne bibliotekom, jak archiwa, wydawnictwa, stowarzyszenia zawodowe, towarzystwa, również mają swoją dokumentację (np. utworzono teki dla Towarzystwa „Czytaj”, Towarzystwa Miłośników Książki, Towarzystwa Czyteln Ludowych).

Wyodrębniane w oddzielnych tekach są także różne, przykładowo niżej wymienione, zespoły dokumentów dotyczące istotnych problemów bądź grup materiałów.

- Drukarstwo – w tekach na ten temat przechowuje się np. prospekty o oprawach introligatorskich, maszynach i usługach poligraficznych, wzory matryc drukarskich, wzory czcionek.
- Zdobnictwo książki.
- Budownictwo biblioteczne i związane z nim wyposażenie bibliotek.
- Prospekty czasopism polskich – cenny materiał historyczny stanowią zwłaszcza te z XIX i z początku XX wieku, często unikatowe, zagrożone destrukcją z powodu kruchości papieru. Przykładowo wymienić można: Prospekt „*Przyjaciel Dzieci*” pismo tygodniowe ilustrowane nauce i rozrywce młodzieży i dzieciom



The National Library of Australia (Informator o Bibliotece Narodowej Australii), ok. 1970 r. 25x11 cm. Sygn. TD 152/6



Anons książki Marii Reutt *Męczennica na tronie*, katalog nowości Instytutu Wydawniczego „Renaissance”, 1931 r. 20x13 cm. Brak sygn.

poświęcone (z 1888 r.), zaproszenie do przedpłaty ilustrowanego dwutygodnika literacko-muzycznego „Lutnistą” (z 1905 r.), zapowiedź wydawania dziennika „Nowa Gazeta” dwa razy dziennie (z 1906 r.), prospekt zapowiadający ukazywanie się w Warszawie pisma ilustrowanego z dodatkami pt. „Scena i sztuka”, które było *poświęcone wyłącznie polskiej sztuce w najszerszym jej pojęciu i we wszystkich jej działach: literackim, teatralnym, muzycznym, plastycznym i sztuki stosowanej* (z 1907 r.), wreszcie prospekt dotyczący literacko-artystycznego i naukowego czasopisma „Sfinks” (z 1908 r.).

W zbiorze bibliologicznych dokumentów życia społecznego, obok materiałów przechowywanych w tekach dokumentacyjnych, wyodrębniono zespół oznaczony „S” (specimeny). Do grupy tej kwalifikuje się dokumenty opracowywane indywidualnie w przypadkach, gdy:

- jest to pojedynczy dokument, który pod względem treści nie pasuje do żadnej teki

- zależy nam na indywidualnej sygnaturze np. ze względu na piękne wydanie, ilustracje, znanego autora
- są to nieopublikowane prace magisterskie i doktorskie.

Inną odrębną kolekcję bibliologicznych dokumentów życia społecznego stanowią polskie i zagraniczne katalogi księgarskie i wydawnicze od XIX do XXI wieku. Zgromadzone w niej ponad 59 000 katalogów polskich, które przechowywane są w układzie według firm, bez indywidualnego katalogowania każdej jednostki. Katalogi te dokumentują działalność 3400 placówek księgarskich i wydawniczych. Są wśród nich firmy, które miały znaczący wpływ na rozwój życia kulturalnego i naukowego kraju. Prowadzone były niekiedy przez całe rodziny, które często zajmowały się księgarstwem przez kilka pokoleń. Należą do nich między innymi Gebethnerowie i Wolffowie, Merzbachowie, Orgelbrandowie, Glücksbergowie, Arctowie, Mortkowiczowie, Wendowie, Zawadzcy.

Z wydawnictw późniejszych, działających w XX wieku, na uwagę zasługują Trzaska, Evert i Mi-

chalski czy „Rój”. Współczesne firmy reprezentują zarówno wydawnictwa z długoletnią tradycją, jak PIW, PAX, Iskry, PWN, WSiP, Arkady, Znak, jak i te powstałe zupełnie niedawno: Prószyński i S-ka, Alfa, Buffi, Amber, Verbum, Vocatio, Magnum, Karpaty, DiG i wiele innych. Przechowuje się również każdy ślad po tych oficynach, które bardzo krótko funkcjonowały na rynku wydawniczym.

Jako osobne grupy wydzielono katalogi wydawnictw polskich instytucji naukowych, katalogi płyt, filmów i katalogi aukcyjne. Prospekty książek są przechowywane w tekach katalogów księgarskich i wydawniczych.

Zagraniczne katalogi wydawnicze z XIX w., stanowiące stosunkowo mały zbiór, obrazują pracę około 200 firm. Współczesne katalogi zagraniczne, w układzie według wydawnictw, liczą około 13 000 woluminów i dokumentują działalność około 1800 firm. W stosunku do tych publikacji stosuje się ostrą selekcję, zachowując jedynie katalogi wydawnictw specjalizujących się w naukach humanistycznych. Korzystanie z katalogów wydawniczych, tak polskich jak i zagranicznych, ułatwiają kartoteki nazw firm w układzie alfabetycznym i topograficznym.

Dla całości obrazu, warto wspomnieć, że w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej jest przechowywane Archiwum Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, które w 85% składa się z dokumentów życia społecznego. Pisała o nim na łamach „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” Halina Pfeiffer-Milerowa (nr 1/1996).

Gromadzony przez lata w Bibliotece Narodowej unikatowy zbiór bibliologicznych dokumentów życia społecznego stanowi cenne źródło wiedzy o książce oraz o ludziach i instytucjach z nią związanych. Świadczy o tym duże zainteresowanie i wykorzystywanie tych materiałów do przygotowywania prac magisterskich i doktorskich.



Informator o Bibliotece Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, 2000 r. 20x12 cm. Sygn. TD 72

Druki ulotne Biblioteki Polskiej w Paryżu

Zbiór druków ulotnych Biblioteki Polskiej w Paryżu stanowi najbogatsze źródło wiedzy o życiu i działalności emigracji polskiej we Francji po roku 1831. W bibliotekach krajowych niewiele jest dokumentów związanych z Wielką Emigracją (w Bibliotece Narodowej, na przykład, znajduje się zaledwie kilkadziesiąt pozycji). Wyjątkiem jest Biblioteka Muzeum Czartoryskich, ale i ona nie ma tak obszernych zasobów – kolekcja krakowska odzwierciedla (fragmentarycznie) życie emigracji głównie do lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Program pomocy Bibliotece Polskiej w Paryżu, realizowany przez Bibliotekę Narodową w latach ubiegłych, objął między innymi prace związane z zabezpieczeniem i opracowaniem dokumentów życia społecznego. Przygotowania do uporządkowania tych zbiorów zbiegły się w czasie z podjęciem nad nimi badań przez pracownicę Biblioteki Muzeum Czartoryskich w Krakowie, co umożliwiło wspólne prowadzenie dalszych prac. W latach 1993-1996 porządkowaniem i opisywaniem

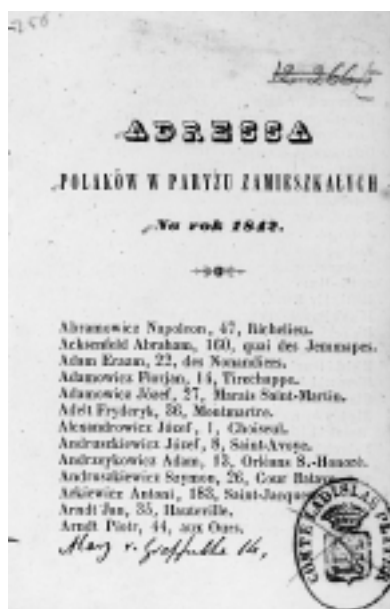
zbioru dokumentów życia społecznego w Bibliotece Polskiej w Paryżu zajmowało się sześć osób (jedna z Biblioteki Czartoryskich i pięć z Biblioteki Narodowej).

W momencie rozpoczęcia prac druki ulotne w Bibliotece Polskiej egzystowały w pewnym rozproszeniu. Istniał wprawdzie wydzielony magazynowo zbiór takich dokumentów, ułożonych grupowo w pudłach, jednak bez zachowania określonego porządku, a przede wszystkim bez jakichkolwiek spisów czy informacji katalogowej. Wiele tego typu materiałów potraktowano w przeszłości jak publikacje zwarte lub ciągłe. Przechowuje się je we wspólnym magazynie, są podobnie skatalogowane, a ich opisy włączono do wspólnego katalogu. Trudno nawet w przybliżeniu określić ich liczbę. Dopiero analiza wyników skontrum całego zbioru Biblioteki, jakie przeprowadzono w roku 2000, pozwoli stwierdzić, ile dokumentów życia społecznego jest włączonych do zbioru głównego (podczas kontroli druki ulotne były oznaczane na spisach). Publikacje ulotne znajdowały się ponadto w paczkach zawierających druki nieopracowane i dublety. Trzeba też pamiętać, że w budynku, w którym mieści się Biblioteka, dźs-y przechowywane są również w wydzielonym zbiorze Towarzystwa Historyczno-Literackiego i w Muzeum Adama Mickiewicza, a publikacje własne THL

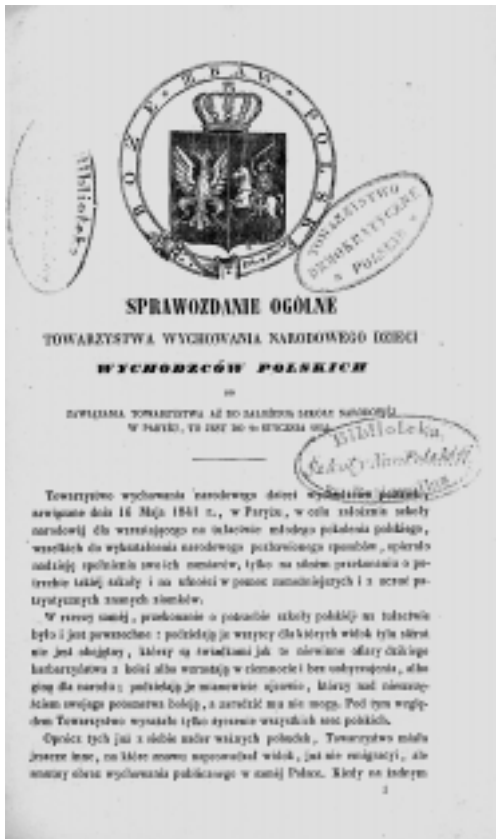
i Biblioteki Polskiej znajdują się w Archiwum Towarzystwa.

Obiektem prac porządkowych podjętych na początku lat dziewięćdziesiątych przez zespół Biblioteki Narodowej, stał się podstawowy, wydzielony zasób dokumentów życia społecznego Biblioteki Polskiej. Wyodrębniono go w okresie międzywojennym, w trakcie kilkuletniej akcji opracowywania zbiorów Biblioteki przez – kierowaną przez Jana Muszkowskiego – grupę bibliotekarzy krajowych. Uporządkowane chronologicznie i alfabetycznie druki umieszczono w pudłach. Wielkość zbioru określono na 20 tysięcy jednostek, nie sporządzono jednak żadnych spisów. Po zakończeniu II wojny światowej podjęto dalsze prace nad drukami, niestety, brak dokładniejszych informacji o tym, jakiego typu działania wówczas przeprowadzono. Najprawdopodobniej dokonano pewnych zmian w układzie materiału, część dokumentów wyodrębniono tematycznie. Ze względu na brak spisów trudno jednak określić strukturę zbioru, a zwłaszcza powstałe straty; czasami tylko oznakowane sygnaturami i tematami puste pudła pozwalają wnioskować o zaginięciu materiałów.

Analizując potrzeby związane z zabezpieczeniem zbioru, wskazano na konieczność scalenia i uporządkowania wszystkich dokumentów będących własnością Biblioteki, a następnie sporządzenia spisu druków. Wykaz dokumentów miał pełnić funkcję inwentarza. Do istniejącego zbioru druków ulotnych dołączone zostały dźs-y odnalezione w różnych pomieszczeniach Biblioteki. Ponieważ nie było możliwości wydzielenia dubletów, w uporządkowanym już zbiorze znalazły się wszystkie egzemplarze danego tytułu. Zdecydowano, że zachowany zostanie historyczny układ materiału (w części chronologiczny, a w części rzeczowy), mimo że podział taki czasami powoduje nakładanie się przydziału. Konsekwentnie utrzymano również nazwy działów oraz oznaczenie sygnatur. Wprowadzono natomiast



Adressa Polaków w Paryżu zamieszkałych: na rok 1842. [Paryż], w Drukarni Bourgogne et Martinet, 1842. 36 s. 13x8 cm.



Sprawozdanie ogólne Towarzystwa Wychowania Narodowego Dzieci Wychodźców Polskich: od zawiązania Towarzystwa aż do założenia Szkoły Narodowej w Paryżu, to jest do 1 stycznia 1844. [Paryż, w Drukarni Bourgogne i Martinet, 1844]. 19 s. 14x22 cm.

dotatkowe numeryczne oznaczenie poszczególnych tytułów w obrębie danej sygnatury. Umożliwiło to nadanie numerów jednostkowych, identyfikujących każdą pozycję. Numery te zostały naniesione na spisy i na same dokumenty.

Przyjęta w Bibliotece Polskiej struktura zbioru dokumentów życia społecznego jest zupełnie odmienna od schematów spotykanych w bibliotekach krajowych. Całość materiału ujęta jest w dwóch różnych porządkach. Znakomita większość druków została uporządkowana według dat wydania. Każdy rok to odrębne oznaczenie grupy materiałów. Układ chronologiczny obejmuje lata 1830-1966, z tym, że druków wydanych po roku 1945 jest niewiele. Druga część druków (opublikowanych w tym samym przedziale czasu) ujęta została w układzie rzeczowym – w 109 dzia-

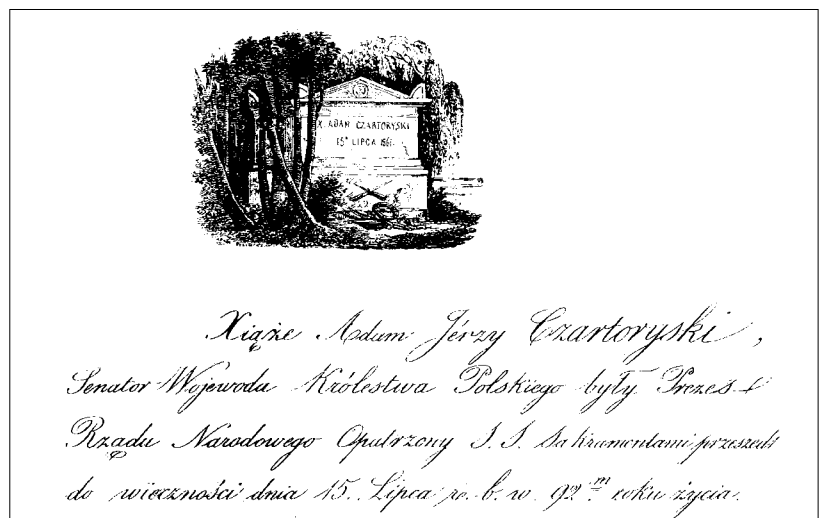
łach. Blisko sto z nich reprezentuje zagadnienia związane z działalnością poszczególnych towarzystw i organizacji polonijnych. Nazwami poszczególnych działów są nazwy instytucji. Niektóre z nich mają niezwykle bogatą dokumentację. Przede wszystkim wymienić należy druki związane z samą Biblioteką Polską, Szkołą Polską na Batignolles, Polską Partią Socjalistyczną, Towarzystwem Demokratycznym Polskim, Towarzystwem Pracujących Polaków w Paryżu, Misją Polską w Paryżu, Association France-Pologne. Bardzo obszerne są materiały związane z polską nekropolią Montmorency, jak również z obchodami poświęconymi Polakom zmarłym na obczyźnie, jakie kultywowane są od lat trzydziestych XIX wieku do czasów obecnych. Znaczny materiał został zgromadzony w działach poświęconych obchodom rocznic powstań narodowych: styczniowego i listopadowego. Równie bogato prezentuje się piśmiennictwo w działach: Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu i Emigracja Polska w Anglii. Jest wreszcie kilka działów wyodrębnionych ze względów formalnych: Prospekty, Biografie, Klepsydry, Poezja ulotna.

W sporządzonych spisach dokumentów życia społecznego przyjęto stosunkowo szczegółowy opis dokumentów. Precyzyjnie starano

się odzwierciedlić odpis tytułu i oznaczenie odpowiedzialności. W opisach dokumentów oficjalnych zawsze umieszczano datyienne, nazwy osób podpisanych pod tekstem i instytucji sprawczych. Dokładnie podawany jest adres wydawniczy i opis fizyczny dokumentu. Zaznacza się informację o stanie zachowania, proveniencji i liczbie posiadanych przez Bibliotekę egzemplarzy. Prowadzone przez zespół Biblioteki Narodowej prace objęły prawie cały paryski zbiór dokumentów życia społecznego, z wyjątkiem działów: Biografie i Klepsydry. Na ich opracowanie nie wystarczyło już w ostatnich latach środków.

Przygotowane w Paryżu spisy wykorzystano następnie, już w Bibliotece Narodowej w Warszawie, do utworzenia bazy danych „Paryż” (w systemie MAK). Baza tworzona była od sierpnia 1995 do września 1996 roku przez pracowników Zakładu Druków Nowszych Biblioteki Narodowej. Dokładne opisy dokumentów pozwalały przypuszczać, że możliwe będzie wprowadzenie rekordów bibliograficznych wraz z informacją o zasobie, a także przygotowanie właściwych form haseł do wyszukiwania.

Zapis danych przygotowano w formacie MARC BN. Wprowadzanie opisów nie było prostym ich „przepisaniem” z wykazów przygotowanych w Paryżu. Bardzo dużo



[Inc.: Xiąże Adam Jerzy Czartoryski ...], [klepsydra]. Paryż, dn. 17 lipca 1861. Paryż, [s.n.], 1844. [1] k. 27x17 cm.

DŹS-y BIBLIOTEKI POLSKIEJ – fragment klasyfikacji

- 47.2 Skarb Narodowy Polski
- 48 Związek Wychodźstwa Polskiego
- 49 Komisja Funduszy Emigracji Polskiej
- 50.1 Towarzystwo Wzajemnej Pomocy
- 50.2 Komisja Potrzeb Emigracyjnych
- 50.3 Bank Emigracji Polskiej
- 50.4 Comité Central Franco-Polonais
- 51 Komisja Korespondencyjna Emigracji Polskiej
- 52.1 Komisja Tymczasowa Jednoczącej się Emigracji
Komitet Emigracji Polskiej (1861-1863)
- 52.2 Komitet Reprezentacyjny Wychodźstwa Polskiego
- 52.3 Komitet Zjednoczonej Emigracji Polskiej
- 53 Towarzystwo Demokratyczne Polskie
- 55.1 Towarzystwo Demokratyczne (L. Mierosławskiego)
- 55.2 Demokracja Polska
- 55.3 Polska Liga Demokratyczna
- 55.4 Związek Polskich Towarzystw Demokratycznych
- 55.5 Związek Niepodległościowy Demokratów Polskich
- 56.1 Towarzystwo „Bratnia Pomoc”
- 56.2 Kasa Bratniej Pomocy Młodzieży Polskiej Kształcącej się
w Paryżu
- 56.3 Towarzystwo Czytelni Polskiej w Paryżu
- 56.4 Polska Czytelnia Akademicka w Paryżu
- 57.1 Polska Partia Socjalistyczna
- 57.2 Polska Partia Socjalistyczna. Sekcja Paryska
- 57.3 „Koło Pomocy” w Paryżu
- 57.4 Towarzystwo Pracujących Polaków w Paryżu
- 57.5 Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodźstwa Polskiego we Francji
- 57.6 Czerwona Pomoc w Polsce
- 58.1 Stowarzyszenie Kształcącej się Młodzieży Polskiej
w Paryżu
- 58.2 „Spójnia” Towarzystwo Studentów Polaków w Paryżu
- 58.3 Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Postępowej
- 58.4 Stowarzyszenie Studentów Polskich w Paryżu
- 59.1 Association France-Pologne
- 59.2 Amis de la Pologne
- 59.3 Agence Polonaise de Presse
- 59.4 Agence Franco-Polonaise
- 60.1 Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Paryżu

pracy trzeba było poświęcić na sprawdzanie w źródłach i ujednolicanie haseł osobowych i korporacyjnych. Do bazy wprowadzono ich formy ujednolicone i wszystkie odmienne, które pojawiły się na dokumentach. W ten sposób przygotowano wyszukiwanie dla ponad 3500 nazw osobowych oraz 1350 nazw instytucji. Należy przy tym pamiętać, że druk ulotny nie jest łatwy do katalogowania. Często bra-

kuje mu podstawowych elementów opisu katalogowego, np. tytułu. Trzeba wtedy wprowadzać dodatkowe elementy do opisu i do wyszukiwania, aby dokument stał się dostępny poprzez różne warianty.

W bazie „Paryż” znalazły się opisy wszystkich dokumentów uporządkowanych chronologicznie oraz w 109 działach wyodrębnionych tematycznie. Dotychczas znalazło się tu łącznie ponad 6800 opi-

sów dokumentów. Wyszukiwanie w bazie jest możliwe przez 7 indeksów (nazwy osobowe, nazwy korporacyjne, tytuły, serie, miejscowości, działy, sygnatury). Wydaje się, że jest to całkiem sprawne narzędzie wyszukiwania dla użytkowników. Oprócz powszechnego sposobu docierania do druków za pomocą haseł formalnych, baza „Paryż” daje możliwość przeglądania opisów w porządku, w jakim dokumenty zostały ułożone i spisane. Można się tu posłużyć dwoma indeksami: sygnatur i działów. Dzięki indeksowi sygnatur otrzymujemy prezentację dokumentów w takiej kolejności, w jakiej zostały ułożone w magazynie i spisane na listach. Praktycznie więc można przejrzeć – jak gdyby pudło po pudło – całość materiału. Jeśli posługujemy się indeksem działów, uzyskujemy nazwy działów tematycznych uszeregowane alfabetycznie (a nie w takiej kolejności jak w magazynie), a następnie materiał uporządkowany chronologicznie, według dat rocznych.

Prowadzone przez kilka lat, w Paryżu i w Warszawie, prace pozwoliły na niemal kompletne opracowanie zbioru dŹS-ów (z wyjątkiem dwóch wspomnianych działów: Biografie, Klepsydry). W ten sposób powstał najważniejszy dokument – inwentarz druków Biblioteki Polskiej w Paryżu – oraz pierwsza w polskiej praktyce bibliotecznej baza danych zbioru dokumentów życia społecznego.

Baza „Paryż” znajduje się na serwerze Biblioteki Narodowej. Kopia bazy, za zgodą Dyrektora Biblioteki Polskiej, została przekazana do Biblioteki Muzeum Czarotoryskich w Krakowie. Doświadczenie zdobyte podczas opracowywania paryskich ulotek zaowocowało w następnych latach pracami podjętymi w samej Bibliotece Narodowej nad jednostkowym opisywaniem własnych dokumentów życia społecznego. Od dwóch lat najcenniejsze zbiory są katalogowane w bazie INNOPAC.

Zofia Byczkowska

Czy zdążymy uratować dżs-y?

Z problemów konserwacji zbiorów XIX- i XX-wiecznych

Konserwatorzy zatrudnieni w bibliotekach i archiwach, naukowcy oraz popularyzatorzy wiedzy związanej z ochroną zbiorów utrwalonych na papierze od wielu lat alarmują opinię publiczną, donosząc sukcesywnie o bardzo złej kondycji książek, czasopism i dokumentów z XIX i XX wieku.

W większości zostały one wykonane na „kwaśnym papierze” ze ścierem drzewnym, którego żywot obliczany jest na około 150 lat i w wielu przypadkach właśnie dobiega końca. Profesor Bronisław Zyska na podstawie badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Śląskim stwierdził, że 93% książek wydanych w latach 1800-1899 zniknie z półek polskich bibliotek w ciągu najbliższego ćwierćwiecza.

W tej sytuacji ogromny niepokój budzić musi stan zachowania zbiorów nowszych Biblioteki Narodowej, liczących ponad 2 500 000 woluminów książek i czasopism oraz 1 800 000 mln jednostek dokumentów życia społecznego. Już obecnie wielu książek nie można udostępnić czytelnikom czy instytucjom organizującym wystawy ze

względu na kruszące się karty i rozsypujące bloki lub oprawy; degradacja i powolny rozpad grozi także zbiorom czasopism i gazet, zwłaszcza wielkoformatowych.

Unicestwieniem zagrożony jest w równym stopniu nietypowy pod względem wydawniczym i rozległy zbiór dokumentów życia społecznego. A znajdują się w nim cenne i rzadkie druki ulotne, plakaty, afi-

sze. Są kolekcje dokumentów historycznych: odezwy z okresu powstania listopadowego, rewolucji krakowskiej 1846 r., Wiosny Ludów, powstania styczniowego, I wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. Wiele obiektów z tej kategorii zbiorów ma charakter unikatowy. Traktowane jak cimelia, wymagają szczególnej troski przy przechowywaniu i udostępnianiu.

Właściwe przechowywanie

Jakkolwiek w ostatnich latach warunki magazynowe i przestrzenne w Bibliotece Narodowej uległy poprawie, to jednak po przeprowadzeniu do gmachu w al. Niepodległości nie wszystkie zbiory nowsze trafiły do klimatyzowanych magazynów. Zbiór dokumentów życia społecznego umieszczony został w pomieszczeniach wyposażonych jedynie w wentylację, która nie zapewnia odpowiedniej i stabilnej temperatury oraz wilgotności powietrza w ciągu całego roku.

Właściwe przechowywanie dżs-ów to – poza optymalnym klimatem i utrzymywaniem czystości w magazynach – także odpowiedni sposób układania egzemplarzy na regałach, w komodach, szafach i meblach dostosowanych do specyfiki zbiorów, a także zabezpieczanie poszczególnych pozycji odpowiednimi opakowaniami ochronnymi.

Przyczyny zniszczeń

Zbiory XIX- i XX-wieczne Biblioteki Narodowej nie były dotychczas oceniane pod względem zniszczeń i stanu zachowania papieru. Jednak na podstawie dokonywanych przeglądów można przypuszczać, że rozpadem zagrożona jest znaczna część (około 80%) cennych egzemplarzy czasopism oraz dokumentów życia społecznego. Najczęściej występujące zniszczenia



Cenne druki z lat 1942-44 – papier pożółkły, kruchy, brzegi kart w wielu miejscach przedarte



Druk z 1943 r. Wykruszenia przy krawędziach karty charakterystyczne dla silnie zakwaszonych papierów

druków ulotnych, plakatów i afiszy spowodowane niegdyś zostały złożeniem ich do mniejszego formatu, tak aby mogły zmieścić się w teczkach lub pudełkach o niewielkich rozmiarach (zazwyczaj formatu A4). Ten sposób przechowywania wymuszony był brakiem

miejsca w zbyt ciasnych magazynach i koniecznością ułożenia zbiorów na regałach z półkami o typowej szerokości.

Obserwowane obecnie efekty takiego postępowania są wręcz katastrofalne. Złej jakości papier, ulegający postępującej degradacji, po parokrotnym rozłożeniu i ponownym złożeniu pęka prawie całkowicie w miejscach zagięcia, przy krawędziach pojawiają się liczne rozdarcia i ubytki powstałe na skutek wykruszania się fragmentów papieru.

Dodatkowe zniszczenia spowodowało powszechnie stosowane przed laty podklejanie pęknięć i rozdarć taśmami samoprzylepnymi tzw. skoczami. Przezroczysta folia, będąca nośnikiem taśmy, najczęściej dawno już odpadła, natomiast syntetyczny klej uległ zbrunatnieniu i przesączył na wskroś papier, pozostawiając ciemne, na ogół nieodwracalne zaplamienie. Bez ingerencji konserwatorskiej dokumenty z tego typu zniszczeniami nie mogą być udostępniane i skazane są na całkowitą samodestrukcję.

Możliwości konserwatorskie

Podstawowym zabiegiem konserwatorskim, mającym wpływ na zahamowanie procesu degradacji kruchego papieru, jest odkwaszanie. W Zakładzie Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN stosuje się dwie metody odkwaszania: wodorotlenkiem wapnia $Ca(OH)_2$ w roztworze wodnym oraz wodorotlenkiem baru $Ba(OH)_2$ w metanolu. Zabieg ten pozbawia papier kwaśnych, destrukcyjnych substancji, jednak go nie wzmacnia. Kolejnym więc niezbędnym zabiegiem jest wprowadzenie kleju w strukturę osłabionego papieru. Dawniej w praktyce konserwatorskiej stosowana była do tego celu żelatyna, obecnie kleje metylocelulozowe. Dopiero po wykonaniu czynności odkwaszających i wzmacniających, uzupełniane są ubytki papieru, a rozdarcia i pęknięcia podkleja się bibułą japońską. Jeżeli obiekt jest bardzo zniszczony, delikatny i kruchy, stosuje się często jednostronny, stabilizujący dublaż na bibułę japońską. Do klejenia używane są wyłącznie kleje pochodzenia naturalnego, tzw. kłajstry z krochmalu pszennego lub ryżowego.

Podczas wykonywania zabiegów konserwatorskich często pojawiają się dodatkowe trudności związane z używaniem w XIX i XX wieku różnego rodzaju atramentów (niebieskich, fioletowych), a także tuszy do stempli oraz ołówków kopiowych wrażliwych na działanie wody. Przez nieuwagę lub brak doświadczenia cenne zapiski lub pieczęcie powoływane mogą ulec całkowitemu zniszczeniu lub rozmyciu.

Kolejny problem, w sposób szczególnie związany z ochroną dziców, stanowi właściwe przechowywanie obiektów po konserwacji. Wzmocnione, podklejone afisze i plakaty o większych formatach nie mogą być ponownie składane, lecz po zabezpieczeniu ich kopertami ochronnymi powinny być przechowywane w komodach z odpowiednimi szufladami.

W opisanym powyżej sposobie postępowania konserwatorskiego



Druki ulotne z okresu I wojny światowej po odkwaszeniu, wzmocnieniu i uzupełnieniu ubytków przy krawędziach





Wyposażenie pracowni przystosowanej do konserwacji druków XIX- i XX-wiecznych w Deutsche Bücherei w Lipsku

wszystkie czynności przy poszczególnych kartach, pojedynczych dokumentach, afiszach itp. wykonywane są ręcznie. Praca wymaga dużej praktyki i umiejętności manualnych, jest czasochłonna, a zatem i kosztowna. Zakład Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN nie dysponuje obecnie innymi możliwościami, gdyż jego pracownice konserwatorskie przystosowane są do prac przy obiektach zabytkowych, traktowanych indywidualnie.

Rzeczywiste rozwiązanie problemu ochrony zbiorów XIX- i XX-wiecznych wymagałoby podjęcia działań umożliwiających przeprowadzanie zabiegów konserwatorskich na skalę masową. I w istocie metody takie wdrażane są już w wielu bibliotekach i archiwach w innych krajach. Wyposażenie tradycyjnej pracowni konserwatorskiej, przystosowanej do restauracji zbiorów zabytkowych, przypomina częściej dawne warsztaty rzemieślnicze i jest zupełnie inne niż wyposażenie pracowni masowej konserwacji zbiorów nowszych. Pracownice takie sprawiają raczej wrażenie małych zakładów przemysłowych, w których zabiegi zorganizowane są na zasadzie produkcji taśmowej.

Tego typu czynności mogą zatem wykonywać osoby przyuczone, jedynie pod kierunkiem wykwalifikowanego konserwatora papieru.

Funkcjonujące w Europie instalacje do masowego odkwaszania książek i dokumentów są systematycznie modyfikowane i dostosowywane do wymogów konserwatorskich. Ośrodkiem, w którym skupiają się osiągnięcia nauki i techniki w tym zakresie, jest między innymi Lipsk. Od wielu lat rozwijane są tam metody masowej konserwacji, początkowo w Deutsche Bücherei, a obecnie w Zentrum für Bücherhaltung (Centrum Konserwacji Książki). Wymagają one jednak ogromnych nakładów finansowych i żadnej biblioteki w Polsce nie byłoby obecnie stać na zakup tego typu technologii czy choćby na korzystanie z usług oferowanych przez firmy zagraniczne.

Dlatego tak duże nadzieje wzbudziła przed kilku laty inicjatywa Biblioteki Narodowej oraz środowisk bibliotekarskich, konserwatorskich i naukowych, zmierzająca do opracowania wieloletniego programu rządowego *Kwaśny papier. Ratanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych*

i archiwalnych. Jego realizacja w latach 2000-2008 zakłada między innymi zakup sieci instalacji do masowego odkwaszania oraz wzmacniania zbiorów XIX- i XX-wiecznych. Natomiast do konserwacji wykonywanej tradycyjnymi metodami powinny być kierowane najcenniejsze obiekty o wartościach historycznych, kulturowych i artystycznych lub o innych unikatowych cechach.

Stan faktyczny

W Bibliotece Narodowej potrzeby w zakresie konserwacji najcenniejszych obiektów ze zbiorów specjalnych, zagrożonych rozpadem na skutek zniszczeń mechanicznych i mikrobiologicznych, są ogromne i dotychczas traktowane były priorytetowo. Konserwacji poddano wiele średniowiecznych, iluminowanych rękopisów na pergaminie, starych druków w oprawach skórzanych, map, grafik i rękopisów na papierze czerpanym. Do pracowni konserwatorskich trafiały także cenne rękopisy wielkich XIX- i XX-wiecznych twórców, których spuścizny, zachowane na maszynowym, „kwaśnym” papierze, podlegają tym samym procesom przyspieszonej degradacji.

Natomiast dotychczasowa opieka konserwatorska nad zbiorami nowszymi ograniczona była w zasadzie do działań profilaktycznych, a więc sprawowania warunków klimatycznych w magazynach oraz sprawdzania czystości mikrobiologicznej zbiorów. Pełne zabiegi konserwatorskie przy poszczególnych obiektach wykonuje się na ogół wtedy, gdy przewiduje się ich eksponowanie na wystawach organizowanych w Bibliotece Narodowej lub gdy pojawia się konieczność wypożyczenia poszczególnych dokumentów poza BN. Dzięki temu możliwe jest wzmocnienie i zabezpieczenie kilkudziesięciu czy nawet kilkuset plakatów i cennych druków ulotnych w ciągu roku, co jednak jest liczbą znikomą w stosunku do potrzeb i oczekiwań opiekunów zbiorów nowszych.

Profilaktyka

Mając zatem z jednej strony świadomość realnych niebezpieczeństw, na które narażone są nie tylko dżs-y, ale wszystkie dokumenty z dwóch ostatnich stuleci, z drugiej zaś – niewielkie obecnie możliwości ratowania rozpadającego się „kwaśnego” papieru, musimy przede wszystkim dołożyć starań, aby warunki przechowywania zbiorów nowszych w Bibliotece Narodowej nie były do datkowym czynnikiem zagrażającym ich stanowi zachowania. W tej sytuacji przestrzeganie zasad profilaktyki konserwatorskiej ma zasadniczy wpływ na spowolnienie tempa zachodzących w „kwaśnym” papierze procesów destrukcji. Do obowiązków tych w szczególności należą następujące działania:

- zapewnienie stabilnego klimatu: temperatura 16-18°C (nie powinna przekraczać 20°C), wilgotność względna powietrza 45% (±5)
- utrzymywanie czystości i systematyczne odkurzanie zbiorów
- ograniczenie kontaktu ze światłem dziennym i sztucznym (dopuszczalne oświetlenie podczas ekspozycji wynosi 50 luxów)
- zabezpieczanie oryginałów opakowaniami ochronnymi z bezkwasowych materiałów (koperty, obwoluty, teczki, pudła)
- przechowywanie nietypowych zbiorów w odpowiedniej pozycji (np. leżącej) i przystosowanych meblach (komodach, szafach, regałach z głębokimi półkami)
- wyłączanie zagrożonych oryginałów z udostępniania i zastępowanie formami wtórnymi (np. mikrofilmami)
- sukcesywne mikrofilmowanie zbiorów czasopism i dokumentów XIX- i XX-wiecznych zagrożonych destrukcją.

Maria Woźniak

Od „Prognostyku na rok 1501” do dokumentu sporów sądowych Wereszczaków z Mickiewiczami

Kurator Biblioteki Publicznej Załuskich z ramienia Komisji Edukacji Narodowej, jej członek, prezes Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, współtwórca Konstytucji Trzeciego Maja, pisarz i działacz polityczny Ignacy Potocki (1750-1809), zbieracz i miłośnik książek, odcięty kordem zaborcy od swych warszawskich zbiorów i dotknięty zakazami przebywania w Warszawie, prosił listownie swego brata Stanisława o „niegardzenie”, ale o opiekę nad drukami ulotnymi, których zgromadził rzeczywiście wiele. Wraz z broszurami stanowiły one niemal połowę jego dwóch bibliotek (warszawskiej i kurowskiej), było ich bowiem około dwóch tysięcy. Szczególnie wiele dotyczyło edukacji (stąd to wyliczenie różnych godności i funkcji Ignacego Potockiego), ale też sejmów, insurekcji i innych spraw politycznych. Zbiór ten w znacznej mierze był pochodną jego aktywności społecznej i politycznej, dokumentował funkcjonowanie instytucji, w których działał. Znając zainteresowania Potockiego, nadsyłało mu różne aktualne pisemka również z prowincji¹.

Dokumenty życia społecznego gromadził też Stanisław Kostka Potocki (1752-1821), choć z większą niż brat Ignacy dbałością zabiegał o książki piękne, luksusowe, a zarazem fundamentalne dla europejskiego i polskiego oświecenia. Zbiory ich obu (wraz z książkami krewnych i powinowatych, jeszcze z XVII wieku) wzbogacane nabytkami spadkobierców, właścicieli Wilanowa, którzy również „nie gar-

dzili” różnego rodzaju drukami ulotnymi, ofiarowane zostały Rzeczypospolitej przez Adama Branickiego, ostatniego właściciela biblioteki wilanowskiej, a prezydent Ignacy Mościcki przekazał je Bibliotece Narodowej w 1932 r. jako wieczysty depozyt. Dzisiaj są one szczególnie obfitym źródłem własnie dokumentów życia społecznego. Dodajmy, że nie tylko tych zaliczanych do starych druków. Zbiory biblioteki wilanowskiej bowiem – jej książki, broszury, druki ulotne oraz czasopisma – są do dzisiaj (w tej części, jaka została przekazana w 1932 r.) przechowywane i udostępniane w Zakładzie Starych Druków BN, niezależnie od tego, czy są to wydawnictwa sprzed 1801, czy publikacje powstałe po tym roku.

Gdy przed prawie trzydziestu laty opisywałam, a raczej sygnalizowałam, *Materiały do dziejów Komisji Edukacji Narodowej w Bibliotece Narodowej*² – to właśnie w zbiorach wilanowskich znalazłam wtedy, zgodnie z przewidywaniami (znając zainteresowania Potockich), szczególnie dużo interesujących egzemplarzy. Przechowywane były, tak jak i inne drobne druki z tej biblioteki, w specjalnych tekach (dziś w większości zostały odpowiednio zabezpieczone i oprawione) bądź w tzw. klockach introligatorskich, często bardzo pięknych. Czasem zestawiano je dowolnie we wspólnej oprawie, bez względu na materię, której dotyczyły, a czasem zebrano razem właśnie ze względu na temat. Przykładem może być kilka wspólnie

¹ J. Rudnicka *Biblioteka Ignacego Potockiego*, Wrocław 1953, s. 36. Por. też *Biblioteka wilanowska*, Warszawa 1967.

² P. Buchwald-Pelcowa *Materiały do dziejów Komisji Edukacji Narodowej w Bibliotece Narodowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 9 (1973), s. 393-410.



Constitutiones. Artykuły zastanowienia pokoju polspolitego po zesciu z tego swiata [...] krola Stephana z roskazania [...] Krzysztopa Radziwiilla [...] w mieście Wileńskim [...] wywołane [...] y na bramach zamkowych y mieyskich przybite, dla wiadomości wszem w obec y każdemu z osobna tu do tego miasta przyjeżdżającym. [Wilno, Drukarnia Mamoniczów, po 12 XI 1586]. P1^o. Sygn. XVI.F.727 adl.

oprawionych popisów i prospektów szkolnych, opatrzonych przez Ignacego Potockiego tytułem: *Programmata nauk w szkołach wojewódzkich krakowskich w r. 1779, 1780, 1781 i 1782 wykładanych* (W.1.223). Podobnych druków, nie tylko ze zbiorów wilanowskich, znajduje się w Bibliotece Narodowej sporo – w 1972 r. doliczyłam się ich około 50, dziś jest już więcej³. Dokumentowały one nie tylko działalność i organizację nauki w danej szkole, ale w pewnych przypadkach, gdy brakowało jeszcze podręczników, stawały się wzorem, propagowały nowe idee

³W 1972 r. liczbę druków dotyczących KEN w BN określiłam na około 200, nie wliczając w to podręczników. Nie wszystkie jednak pochodziły z biblioteki wilanowskiej. Wyróżnić warto przeznaczone dla szkół *Przepisy* i wzory raportów (ponad 10) oraz rozporządzeń Komisji (również ponad 10).

w edukacji i sposoby ich realizacji, a także w pewien sposób reklamowały, rozślawiały daną placówkę. Na takie popisy zapraszani bywali dostojni goście, między innymi sam król. Druki te, choć miały wartość wykraczającą poza moment ich ogłoszenia właśnie przez przekazywanie pewnych wzorów i wzorców, były najściślej związane z określoną chwilą i miejscem, mogły im też towarzyszyć małe bileciki z zaproszeniem na daną uroczystość. Jeden z takich druków, zresztą wydany dość okazale, ozdobnie: *Universitas et Academia Vlnensis [...] olim [...] a Valeriano Prosasewicz [...] condita [...] nunc [...] instaurata*, opublikowany w Wilnie w 1781 roku i zawierający obok mów dwóch profesorów również spis lekcji (po polsku i po łacinie), miał być przede wszystkim wizytówką uczelni, przypomnieniem jej tradycji i zapowiedzią zmian. Z apelem o wprowadzanie nowości do nauki szkolnej (w mowie rektora Kazimierza Naruszewicza) przesyłany był ludziom, którym chciano zaprezentować zreformowaną uczelnię. Jednym z nich był właśnie Ignacy Potocki (W.3.40). Dwa inne egzemplarze tego druku – wysłane wówczas poza granice Rzeczypospolitej, do rektora Uniwersytetu w Królewcu (XVIII.3.4869) i do ministra Bukatego reprezentującego w Londynie króla polskiego (XVIII.3.4282) – znajdują się również w zbiorach BN. Ich dzisiejsze miejsce przechowywania jest zresztą jednocześnie miejscem ogłoszenia druku zatytułowanego *Uniwersał zachęcający młodzież edukującą się w szkołach do błagania Boga o odwrócenie nieszczęść i klęsk od ojczyzny naszej. Dan w Warszawie na sesji ordynaryjnej w Pałacu Rzeczypospolitej, Krasieńskich zwanym, dnia 31 maja r. 1792* (XVIII.3.1910 adl.), a zatem nie pochodzącego ze zbiorów wilanowskich.

Wśród druków z biblioteki wilanowskiej nie brak dokumentów innego rodzaju, pochodzących nie tylko z XVIII, ale i z XVII wieku (wcześniejsze spalili Niemcy po powstaniu warszawskim). Są to

przede wszystkim teksty związane z funkcjonowaniem sejmu, sejmików, konfederacji, trybunału koronnego itp., na przykład: *Decretum tribunalitium contra foundationem Scholarum Patrum Societatis Varaviae. Actum Lublini in Judiciis Oridinariis Generalibus Tribunali Regni* z 28 lipca 1673 r. (W.3.44) lub laudum sejmiku krakowskiego: *Ordinatio iudiciorum vigore confederationis vulgo Kaptur institutorum*, opublikowane po 5 września 1632 r. (W.3.1325 adl.) czy *Porządek pocztu w W. Księstwie Litewskim* z roku 1680 (W.4.712). Wspomnieć trzeba zwłaszcza związane bezpośrednio z działalnością Ignacego Potockiego, właściciela Kurowa na Lubelszczyźnie, dokumenty wydane przez Komisję cywilno-wojskową i Komisję porządkową ziemi lubelskiej. Na 46 edycji opisanych (niektóre bez wskazania egzemplarzy) w *Bibliografii starych druków lubelskich 1630-1800*, opracowanej przez Irenę Dziok-Strelnikową, obecnie w Bibliotece Narodowej znajduje się 28, z czego aż 25 (spośród 31 datowanych w 1794 r.) to w zasadzie jedyne znane egzemplarze!⁴ Wiele z nich, wydrukowanych *in plano*, ma postać plakatu.

We wstępie zwróciłam uwagę przede wszystkim na bibliotekę wilanowską jako bogate źródło dokumentów życia społecznego. Odnajdujemy je jednak, co wynika już choćby z podanych przykładów, także w innych kolekcjach, myśląc przy tym z żalem – jak przy wielu innych okazjach – o straconych (bądź nie znajdujących się dziś w BN, lecz w innych instytucjach) zbiorach Załuskich. O tym, jak wielką wagę przywiązywał Józef Andrzej Załuski do tego typu druków, świadczy zamieszczanie ich tytułów (także i przez Janockiego) w różnych spisach bibliograficznych, jak również zabiegi o pozyskanie ich dla biblioteki, potwierdzone choćby w zachowanej

⁴I. Dziok-Strelnikowa *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800*, Lublin 1997, nr 390-436.

korespondencji. Wiele tego typu dokumentów, zwłaszcza dotyczących kościoła, Józef Załuski zamierzał przedrukować. Dbał też o rozpowszechnianie różnych druków zawierających pożyteczne informacje (na przykład o wodzie żywej, o lekarstwie przeciwko zarazie bydła – były to teksty przekładane przez niego z najnowszych publikacji zagranicznych) bądź stosowne pouczenia. Te publikował głównie dla swoich „owieczek” jako biskup kijowski i kazał rozdawać darmo wśród wiernych. Bywały też dostępne, choć, jak podkreślano, w niewielkiej liczbie, u drukarzy warszawskich.

Z dawnej biblioteki Załuskich zachowały się dziś w BN głównie druki obce. W niezbyt licznych publikacjach polskich stamtąd pochodzących niewiele jest takich, które moglibyśmy uważać za dokumenty życia społecznego. Zachowały się jednak niekiedy takie druki, bardzo interesujące, współoprawne z rękopisami dawnej biblioteki Załuskich.

Przytoczmy dwa przykłady. Rękopis II 3097 zawiera *Kopiarusz pism politycznych i satyrycznych oraz gazet pisanych (1696-1705)* oraz nieliczne druki. Jest tu m. in. drukowany manifest Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego, skierowany do duchownych diecezji, a dotyczący udzielania rozgrzeszenia skonfederowanym żołnierzom, ogłoszony w Krakowie 14 marca 1697 roku. Jest *summarusz* przedstawienia teatru szkolnego szkół nowodworskich z 1701 roku, jest *Regestr dokumentów produkowanych i publice czytanych na Walnej Radzie w Krakowie Roku 1704 21 Februarii*, są też różne uniwersały⁵. Dla nas jednak znacznie bardziej interesujące są *Materiały o stanie administracyjno-politycznym Polski w pierwszej połowie XVIII wieku zebrane przez J. A. Załuskie-*

go (rps III 3100),⁶ zawierające tabele, które przedstawiają administracyjny podział Rzeczypospolitej z 1748 roku (*Monarchia seu potius Regnum Poloniae*) oraz osobno Wielkopolskę, Małopolskę i Wielkie Księstwo Litewskie. Jest tam również druk *Series ministrorum Status [...] 1742*, a także *Ordo quo senatores Poloniae sedent in senatu* z 1742 r. (w druku tym tytuł został wpisany przez Załuskiego) oraz *Senatus consilium [...] 1742 [...]*. Są też katalogi księgarskie i aukcyjne, polskie i zagraniczne, czasem również ze śladem ręki J. A. Załuskiego. Nie z jego natomiast zbiorów pochodzi cenna, bo dotąd w postaci druku ulotnego nieznana, *Informacja o przedrukowaniu Voluminis constitutionum... czyli Voluminis legum*, której gwarantami byli obaj bracia Załuscy oraz marszałek wielki koronny Józef Mniszech. Tekst ten doskonale znamy z „Kuriera Polskiego” z 1 stycznia 1732 r., ale dotąd nie wiadomo, że ukazał się także jako osobny druk jednokartkowy, z niewielkimi zresztą, ale bardzo interesującymi zmianami treści. W BN odnalazło się owo ogłoszenie subskrypcji przy jednym z egzemplarzy *Programma literarium... J. A. Załuskiego*, opatrzonym zresztą także datą 1 stycznia 1732 r.

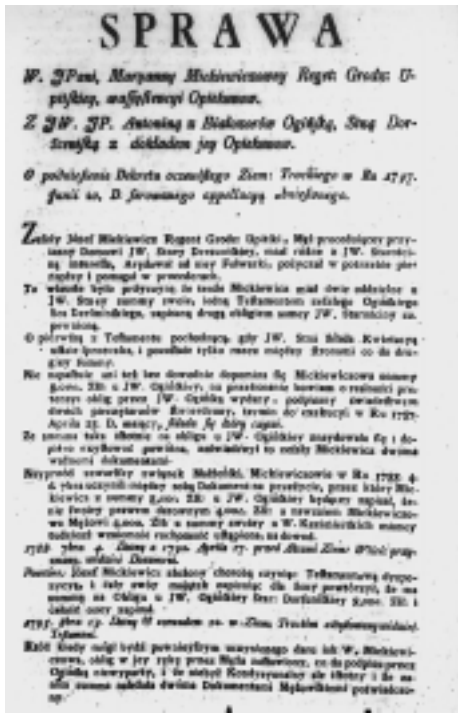
Podobnych równoległych publikacji, ogłaszanych w tym samym czasie w ówczesnych gazetach i jako druki samoistne, było zresztą wówczas więcej, ale pojawiają się one nieco później, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII wieku. Te niewielkie ulotki ulegały najczęściej zatruciu, odnajdujemy je jedynie przypadkiem lub natrafiamy tylko na wiadomość o nich przekazaną w gazecie. Odnajdujemy je głównie dzięki dbałości dawnych kolekcjonerów, takich jak „niegardzący” nimi, a wręcz o nie zabiegający Ignacy Potocki, podobnie jak i Józef Andrzej Załuski.

Czasem gromadzenie podobnych druków i troska o nie wynikać mogły ze względów praktycznych:

potrzebowano ich właśnie jako dokumentów pomocniczych. Sądzę, że taka była, na przykład, geneza powstania obszernych foliałów – przechowywanych obecnie w BN i w innych bibliotekach, np. Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece PAU – zawierających druki związane z funkcjonowaniem sądów w Wielkim Księstwie Litewskim pod koniec XVIII wieku, już po utracie niepodległości, choć zachowały się też klocki z wcześniejszymi publikacjami sądowymi z terenu całej Rzeczypospolitej. Szczęśliwie, w ostatnich latach BN zakupiła trzy takie obszernie zbiory. Dwa z nich (XVIII.3.5541-5611 i XVIII.3.6086-6222) pochodzą od tego samego prywatnego oferenta, trzeci (XVIII.3.7661-7817) nabyto w antykwariacie. Na grzbietach dwóch z nich wytłoczono zaczynające się tak samo napisy: *Produkta i repliki [...] 1798*. Na wyklejce jednego z nich powtórzono treść: *Zebranie produktów i replik wileńskiego sądu 1798*. W tym właśnie zbiorze jako pierwszy druk (XVIII.3.7661) znalazła się – w formie plakatu – *Wiadomość stancyi JWW. Deputatów na Sąd Główny Litewski kadencyi Wileńskiej roku 1798. Miesiąca Novembra*, z podaniem dokładnych adresów: kto u kogo się zatrzymał i przy jakiej ulicy. Na końcu tej *Wiadomości* podano ponadto *Kurs poczty* i bardzo dla nas interesujące *Uwiedomienie powszechności*, w którym poinformowano, że: *Za dobrotliwym dozwoleнием JW. Gubernatora Litewskiego dla prędkiej postługi Sądowi tak Głównemu jakoteż Nadwornemu Litewskiemu w administrowaniu sprawiedliwości, Typografia z Grodna do Wilna sprowadzona, ulokowaną została w kamienicy Domańskiego...* Przytoczyłam ten tekst tak dokładnie, gdyż wskutek omyłki w *Bibliografii polskiej* Estreicher, w opisie tego druku (nb. innego jego egzemplarza, wklejonego na wewnętrznej okładce podobnego zbioru „spraw sądowych” z 1798 r., który przechowywany jest w Bibliotece PAU) pojawia się informacja, że Domański miałby być właścicie-

⁵ Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej. Seria 2, t. 2. Oprac. B. Kupść, K. Muzyńska, Warszawa 1980, s. 181-201.

⁶ Tamże, s. 215-216.



Sprawa W. JPani Maryanny Mickiewiczowej [...]. O podniesienie Dekretu oczewistego Ziem: Trockiego w ru 1797. Junii 20, D. ferowanego appellacją obniesionego. [B.m., b.w., po 20 VI 1797]. [4]k. 2^o. Sygn. XVIII. 3.6124 adl.



Objasnienie interessu JW. Ogińskiej starościny Dorsunickiej przeciwko napastnej pretensyi W. JPani Marianny [...] Mickiewiczowej [...]. [B.m., b.w., po 25. VI. 1797]. Sygn. XVIII. 3.6125 adl.

lem owej drukarni z Grodna, co w autorach *Drukarzy dawnej Polski* wzbudziło słuszne wątpliwości⁷.

W obszernym klocku Biblioteki Narodowej (156 druków, prawie wszystkie z tytułem nagłówkowym *Sprawa...*, i jak to się często zdarzało w podobnych przypadkach, z wpisanymi nazwiskami poszczególnych deputatów) nie brak bardzo interesujących, z różnych względów, opisów oskarżeń bądź skarg, a także zabawnej czasem argumentacji. Jak choćby w sporze o jakąś wieś, którą niesłusznie miała sobie przywłaszczyć (na szkodę m. in. własnej wnuczki) Gertruda Bykowska. Porzuciła ona przed laty męża pod pretekstem, że *jakoby do związków małżeńskich z zeszłym Bykowskim była przymuszona i kiedyż ona w tym postrzegła się, oto po przeżyciu lat kilkunastu i po splodzeniu siedmiorga dzieci* (XVIII.3.7769).

W drugim foliale, zawierającym *Produkta i repliki*, znajdujemy nie tak może interesująco przedstawioną i dotyczącą dość niewielkich właściwie pretensji finansowych *Sprawę WW JPP Eliasza ojca [...] Hilarego syna Wereszczaków z WW. Mickiewiczami i Laskowskim* (XVIII.3.6215)⁸. Są też jednak trzy znacznie ciekawsze dokumenty sporu Antoniny z Białozorów Ogińskiej, *starościny Dorsunickiej przeciwko napastnej pretensyi W. JPani Marianny z Sadowskich Mickiewiczowej Regentowej Grodzkiej Powiatu Upickiego* (XVIII.3.6124-6) o kwotę znacznie wyższą – 8 000 złotych polskich. Marianna oburzyła się, że wcześniej sąd ziemski trocki przyjął przysięgę Ogińskiej, a jej nie uwierzył – *właśnie jakby przysięga Pań-*

ska mogła być ważniejszą aniżeli szlachecka. Natomiast w skargach Ogińskiej wprawdzie pozytywnie oceniono męża Marianny, Józefa, zmarłego w 1795 r. (był w *charakterze swoim uczciwy i nienotowany*), podważano jednak jego testament jako pochodzący od *śmiertelnego i na siłach widać umysłu i dobrej pamięci osłabionego*.

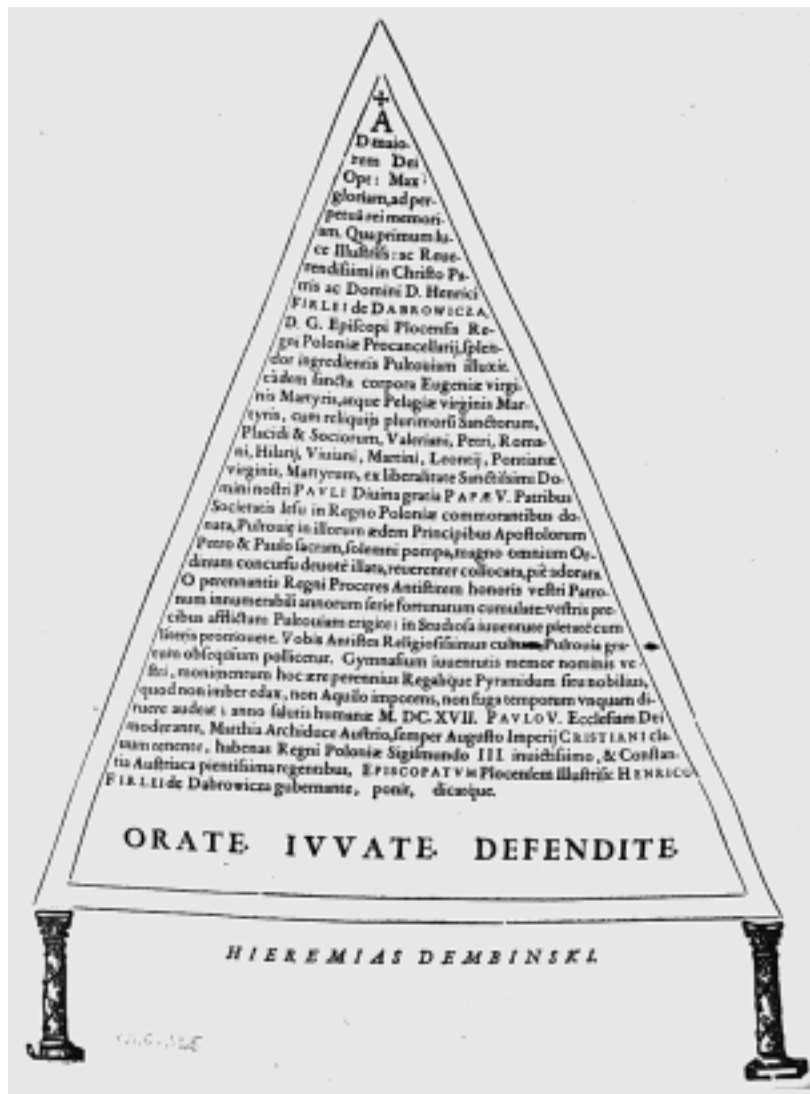
Druki sądowe znajdują się także w klockach o tematyce mieszanej. Na przykład współoprawione z biskupa łuckiego Adama Stanisława Naruszewicza *Zaleceniem modlitw publicznych na podziękowanie Bogu za obrad sejmowych skutki*, datowanym 20 maja 1791 r. (XVIII.3.2357 adl.). Takich i podobnych druków, związanych mniej lub bardziej ściśle z parlamentaryzmem, z funkcjonowaniem sejmów, sejmików, komisji, ale także urzędów i instytucji czy w ogóle z polityką, szczególnie dużo pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku⁹. Publikowano je znacznie wcześniej, ale tych z XVI czy nawet z XVII wieku zachowało się znacznie mniej. Najwięcej braków, na co zwróciła uwagę Maria Cytowska¹⁰, zauważyć można wśród tych druków, które przeznaczone były dla nielicznej grupy odbiorców. Ukazywały się w małym nakładzie, bo przekazywały informacje ważne w danym tylko momencie i szybko traciły aktualność. Inaczej było z konstytucjami, ale i one nie wszystkie przetrwały, choć rozchodziły się szeroko, były przechowywane (i przedrukowywane).

⁹ Skupił na nich uwagę Józef Szczepanec w referacie *Dokumenty życia społecznego w Polsce doby oświecenia*, omawiając zbiory Ossolineum. W: *Dokumenty życia społecznego w bibliotece. Materiały z ogólnokrajowej konferencji 2-3 czerwca 1969 roku*. Pod red. J. Albina (i in.), Wrocław 1970, s. 25-34. Zob. też J. Aleksieński *Druki ulotne dotyczące konfederacji targowickiej i drugiego rozbioru Polski w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, Poznań 1983.

¹⁰ M. Cytowska *Bibliografia druków urzędowych XVI wieku*, Wrocław 1961, s. 11.

⁷ K. Estreicher *Bibliografia polska*, t. 32, Kraków 1938, s. 414, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*. Oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław-Kraków 1959, s. 100.

⁸ W *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, (t. 32, s. 346) jest zanotowana inna sprawa między Wereszczakami a Mickiewiczami, opisu omawianej brak, podobnie jak sporów A. Ogińskiej z M. Mickiewiczową.



Jeremiasz Dembiński *Pamiętka Gimnazjum Pułtuskiego na złożenie różnych świętych relikwii*. [Inc: Ad maiorem Dei Opt. Max. Gloriam, ad perpetua[m] rei memoriam. Qua primum luce [...] Henrici Firlei [...] episcopi Plocensis [...] splendor ingredientis Pułtoui iam illuxit ...]. [Cracoviae: Andr. Petricovius, 1617]. [1]k. P1°. Sygn. XVI.Qu. 425.

Aktualne zarządzenia też zresztą były rozpowszechniane ogólnie. Według statutu Aleksandra (uchwała sejmiku radomskiego z 1505 r.) starostowie mieli ogłaszać nowe zarządzenia w dni targowe, dać je do odczytania z ambon i do przybicia na drzwiach kościelnych¹¹. Odczytywano z ambon i przybijano do drzwi kościelnych zresztą druki różnej treści, m.in. z potępieniem książek zakazanych¹². Przybijane (a raczej nawlekane na boleć), już nie w kościo-

łach, były też afisze teatralne dzienne, tj. informujące o przedstawieniu w danym dniu, ale tych na szczęście trochę się zachowało. Podobnie jak konstytucje, kalendarze oraz katalogi księgarskie, aukcyjne i biblioteczne, afisze są równie łatwe do odnalezienia w katalogu dzięki zgrupowaniu ich pod nazwami tych typów druków. Wiele innych wydawnictw odnajdziemy pod nazwami firmujących je instytucji, na przykład różnych komisji, zakonów, szkół, akademii. W przypadku innego rodzaju tekstów bywa znacznie trudniej, zwłaszcza, że nie zawsze widoczny jest ich bezpośredni związek z jakąś instytucją

i że często ukazywały się bez żadnego tytułu, czy nagłówek, jak na przykład, reprodukowany tutaj druk z 1617 r. w kształcie obelisku. Wprawdzie jest podpisany imieniem i nazwiskiem, ale ów Jeremiasz Dembiński, uczeń pułtuskiego gimnazjum, występuje tu jako przedstawiciel gimnazjum. *Notabene*, znamy dziś dwa egzemplarze tego druku – ale aż trzy jego opisy, poczynając od intrygującej *Pamiętki Gimnazjum Pułtuskiego...* w *Bibliografii polskiej* Estreichera.

Przetrawianie do dziś tego typu druków rzeczywiście ulotnych, publikowanych często, tak jak wspomniany wyżej, *in plano*, na rozłożonym arkuszu, bądź przeciwnie drukowanych jak reklamy lekarstw – w XVI i szczególnie w XVIII wieku na ogół w postaci małych karteczek – wręcz świstków, było tylko rzeczą szczęśliwego przypadku lub czyjejś wyraźnej troski poprzez włączenia ich do jakiegoś większego zbioru. Wcześniejsze takie dokumenty przetrwały najczęściej dzięki użyciu ich, jako makulatury, do usztywnienia opraw. Tak było ze wspomnianym w tytule „Prognostykiem na rok 1501”, niedawno wydobyty z okładki szesnastowiecznej książki. Możemy mieć pewne wątpliwości, czy zaliczyć go do dokumentów życia społecznego. Miał wprawdzie informować o nadchodzącym roku, któremu patronowali Jowisz i Luna, ale przecież nie przedstawiał żadnych rzeczywistych zdarzeń ani nie zawierał konkretnych wskazówek lub choćby odniesień do jakichś instytucji, nie był nawet powiązany z żadną z nich, jak na przykład *rubrycelle*. Sądzę, że takich wątpliwości będziemy mieć zawsze wiele, ale chyba nie jest to najważniejsze, przynajmniej w przypadku starych druków, które z pewnością nie będą podlegały katalogowaniu grupowemu. Ważne jest, byśmy nie tylko nimi „nie gardzili”, tak jak prosił o to Ignacy Potocki, ale docenili je w pełni jako część zbiorów bibliotecznych rzeczywiście cenną, choć zewnętrznie nieraz niepozorną.

Paulina Buchwald-Pelcowa

¹¹ Tamże, s. 12.

¹² P. Buchwald-Pelcowa *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997, s. 108-109.

Materiały do dziejów carskiej cenzury zagranicznej (1830-1914)

Mimo licznych zmian organizacyjnych, jakim podlegał system cenzury druków w Cesarstwie Rosyjskim, można – w pewnym uproszczeniu – stwierdzić, że przez niemal całe stulecie (lata 1830-1914) składał się on z dwóch zasadniczych segmentów: cenzury wewnętrznej kontrolującej piśmiennictwo miejscowe oraz cenzury zagranicznej, której podlegały publikacje importowane.

Książki i periodyki sprowadzane z zagranicy (w tym zwłaszcza zza kordonu) odgrywały na rynku księgarskim zaboru rosyjskiego nieporównanie większą rolę niż publikacje obce w czasach współczesnych.

Na początku lat 90. XIX wieku szacowano na przykład, że na zakup lokalnych nowości przeznaczano w Warszawie rocznie mniej niż 130 tysięcy rubli, wobec 200 tysięcy wydawanych na książki importowane¹. Nieco później twierdzono nawet, że z sumy wydanej na strawę ducha zaledwie czwarta część idzie na krajową produkcję; wydawnictwa niemieckie (naukowe) oraz książki szkolne zabierają znaczną część pozostałej kwoty². Niewątpliwie więc wielkość i struktura zbioru publikacji importowanych, a także stosunek cenzury do tej części oferty księgarskiej, stanowią ważne problemy badawcze. Można je podjąć dzięki zachowanej dokumentacji.

Podstawowym źródłem pozostają wydawane co miesiąc przez Centralny Komitet Cenzury Zagranicznej w Petersburgu spisy publikacji importowanych dopuszczonych do obiegu oraz zakazanych częściowo lub całkowicie przez

komitety cenzury zagranicznej w Petersburgu, Rydze i Odessie, przez specjalnych cenzorów w Moskwie, Wilnie i Rewlu, a także przez komitety cenzury: kaukaski i – co szczególnie ważne – warszawski. Od lat 50. do końca 1871 r. oraz w okresie od listopada 1878 do 1914 r. ukazywały się one jako „Алфавитный Список Сочинений Рассамотренным Иностранною Цензурою в месяце [...] года”, od stycznia 1872 r. do października 1878 r. – w czasopiśmie „Указатель по Делам Печати”, a po 1914 r. – jako dodatek do „Книжной Летописи”. Niemal przez cały omawiany okres [...] wykazy alfabetyczne dzieł rozpatrywanych przez cudzoziemską cenzurę były rozsyłane tylko do gubernatorów. Dopiero w 1914 r. poinformowano, iż w celu rozpowszechnienia wiadomości o zabronionych w państwie dziełach będzie je można zaprenumerować³. Niestety, wykazy sprzed lipca 1871 r. są niekompletne.

Choć – by zapewnić szczelność systemu kontroli – władze opublikowały kilka spisów uzupełniających, to nie objęły one już druków dopuszczonych do obiegu, lecz jedynie zakwestionowane (w całości lub we fragmentach). Dwa z nich dotyczyły publikacji w języku polskim: *Алфавитный каталог книг на польском и жмудском языках запрещенным вполне и позволенным с исключениями с 1830 по июнь месяц 1869 года включительно* [Petersburg 1869] i *Дополнительный к „Алфавитному каталогу 1869 г.” список книг на польском языке запрещенным и позволенным с исключениями с июля 1869 г. по*

декабрь 1869 г. включительно [Petersburg 1877].

Podobny zakres miał *Каталог рассмотриенных иностранною цензурою сочинений запрещенных и дозволенных с исключениями с июля 1871 г. по 1 января 1897 г.* Санкт Петербург 1899. Zebrano w nim opisy druków polskojęzycznych kwestionowanych w poszczególnych miesiącach, pomijając jednak wydawnictwa, z których kazano niegdyś usunąć teksty (na ogół katalogi) bądź elementy ikonograficzne zamieszczone na okładkach. Reforma systemu kontroli wprowadzona ukazem z 1905 r. wzbudziła nadzieję, że ta gruba księga automatycznie przestanie obowiązywać. Szybko jednak wyjaśniono: *Видомость о униважнении через Министерство Справ Внутренних каталогу книгъ polskich, забронированных через цензуру за лета 1870-1896, выволала wśród публичности блędне мнениане, якобы тем самем все эти произведения зыскали дебит в границах Паństwa Росыjskiego. [...] розпорядженне министерства належы розуметь так, иж все эти произведения в овым каталогу, узнано за неизнано и улегаяще повтормену пережрениу пры спrowadzeniu их до Крoлeства, на равни з книжками швиежо указуячы-ми ся в друку*⁴.

Sumując, wykazy cenzury zagranicznej informują o wszystkich drukach zagranicznych kwestionowanych przez władze rosyjskie w latach 1830-1914, a dodatkowo – co niemniej ważne – o wszystkich publikacjach importowanych dopuszczonych na rynek księgarski od połowy 1871 r.⁵ Używając pojęcia „wszystkie” mam na myśli to, iż spisy obejmują druki sprowadza-

¹ *Co robimy dla naszej oświaty?* „Przegląd Tygodniowy” 1891, nr 1, s.1-3.

² „Kalendarz Księgarsko-Literacki” na rok 1894, Warszawa 1893, s.XXXIV.

³ „Przewodnik Bibliograficzny. Miesięcznik Krytyczno-Informacyjny”. R. 37: 1914, nr 6, s.194. Wszystkie przytoczone daty według tzw. starego stylu (kalendarza juliańskiego).

⁴ „Przegląd Bibliograficzny” 1905/1906, nr 12, s.247.

⁵ Dla rekonstrukcji zasobu publikacji dopuszczonych do obrotu księgarskiego spisy te są źródłem o wiele pełniejszym niż np. reklamy książek w prasie (w Królestwie Polskim rzadko reklamowano wydawnictwa obcojęzyczne, nie

ne zarówno przez zawodowych księgarzy, jak też różnego typu instytucje oraz osoby prywatne drogą pocztową, koleją z pominięciem poczty i osobiście⁶, a także fakt, że cenzura rozpatrywała nie tylko *książki, obrazy rytowane i litografowane, plany, mapy, nuty muzyczne z tekstem itp.*, lecz również *faktury, rejestry ksiąg w rękopisie, katalogi księgarń i czytelnicy, okazywane dla uzyskania aprobaty na druk*⁷. Trzeba oczywiście pamiętać, że w obiegu czytelnicy funkcjonowała też pewna liczba publikacji, które udało się sprowadzić w sposób nielegalny.

Opisywane materiały mają charakter prawdziwie masowy. Tylko wykazy z lat 1871-1914 liczą bowiem ponad 272 000 pozycji, w tym około 19 400 (7,1%) pozycji w języku polskim. Cenzura zagraniczna rozpatrywała przede wszystkim książki i broszury. Wśród publika-

anonsowano – z oczywistych względów – publikacji sprowadzanych dla pojedynczych odbiorców, część księgarzy nie korzystała zresztą z tej drogi informacji) lub katalogi sortymentowe księgarń, które zresztą – jak w połowie lat 90. pisał Teodor Paprocki – „wyszły już z użycia” (*Podręcznik księgarski. Przewodnik praktyczny dla wydawców, księgarzy [...]*. Pod red. T. Paprockiego, Warszawa 1896, s.486). Stopnia kompletności danych dotyczących publikacji dopuszczonych do obiegu w latach 50. i 60. nie sposób ustalić.

⁶ *Ustawa o cenzurze i prasie (wydanie nieurzędowe, w przekładzie dosłownym z wydania urzędowego z roku 1890)*. Cz. III art. 191, Cz. IV art. 192, 196. W: *Podręcznik księgarski...*, s. 486-488. Zasada ta obowiązywała też wcześniej – np. *Ustaw o cenzurze*. Sanktpetersburg 1829 (treść ustawy z 22 kwietnia 1828 r, paragrafy 75-114) lub *Ustaw o cenzurze w Warszawskom Uczebnom Okrugie*. Warszawa 1845 (treść ustawy z 25 maja 1843 r., paragrafy 18-60).

⁷ *Podręcznik księgarski...*, s. 487. Od reguły tej było kilka wyjątków: nie kontrolowano np. publikacji nadsyłanych dyplomatom zagranicznym, sprowadzanych przez instytucje oraz osoby, które miały na to specjalne zezwolenie i były wymienione w ustawie celnej.

cji polskojęzycznych stanowiły one znacznie ponad 90%; reszta to druki periodyczne ukazujące się raz w roku (roczniki instytucji naukowych, sprawozdania, kalendarze itp.) lub nieregularnie oraz nieliczne czasopisma.

Celowo nie używam terminu „tytuł” lecz pozycja, poszczególne opisy dotyczą bowiem nieraz rozmaitych jednostek. Spisy nie mają charakteru bibliografii, odzwierciedlają natomiast tok pracy urzędów kontroli: traktowano w nich na równych prawach całe wydawnictwa (książki, broszury, rzadziej – wszystkie roczniki danego pisma), ciągi albo nawet pojedyncze numery periodyków oraz tomy, zeszyty i posyty publikacji zwartych, jeśli trafiały do cenzury w różnych latach lub nawet miesiącach. Rejestrując poszczególne druki uwzględniono następujące elementy: autora, tytuł publikacji, numer edycji, tom (ewentualnie poszyt, zeszyt), miejsce, rok wydania, format i liczbę stron. Na ogół zamieszczano także informację o serii wydawniczej i ważniejszych współtwórcach druku (np. tłumaczu, rzadziej ilustratorze lub redaktorze periodyku).

Materiały te nie nadają się jednak do bezpośredniego wykorzystania; aby mogły się stać rzetelnym źródłem informacji oraz podstawą do analiz, opisy dotyczące danego tytułu należy scalić i poddać pracochłonnemu sprawdzeniu. Niewątpliwie mankamenty wykazów wynikają z celów, jakim spisy te miały służyć (przede wszystkim miały umożliwiać szybką identyfikację poszczególnych druków przez urzędników kontrolujących przesyłki), a w konsekwencji – ze swoistej metodyki sporządzania opisów (przepisywania wybranych informacji z najbardziej widocznego elementu publikacji, czyli z okładki). Tak więc cenzorzy m. in.:

- pomijali wszelkie dane dotyczące nakładcy, drukarza, komisarza czy składu głównego;
- nie rozwiązywali pseudonimów lub kryptonimów autorów i innych twórców dzieła, nie starali

się też dociec autorstwa prac anonimowych lub pozornie anonimowych (kiedy autor podpisany był np. pod tekstem lub przedmową);

- za obowiązującą uznawali formę tytułu z okładki, często inną niż na karcie tytułowej, a same tytuły skracali w przypadkowy sposób;
- nie rozróżniali miejsca wydania od miejsca druku książki (jeśli różniły się od siebie, jedną z tych informacji z reguły eliminowali);
- nie starali się ustalić brakujących danych wydawniczych (w tym roku i miejsca edycji). Zrozumiały skądinąd brak przygotowania bibliograficznego cenzorów spowodował też, że niektóre druki znalazły się w wykazach kilkakrotnie: raz np. opisane pod tytułem dzieła, innym razem – pod nazwą serii.

Mimo tych braków wykazy stanowią ważne źródło nie tylko dla badaczy dziejów cenzury, handlu książką czy czytelnictwa, ale także dla bibliografów polskiej produkcji wydawniczej XIX i początku XX wieku. W istniejących wydawnictwach (obu edycjach *Bibliografii polskiej* Estreichera, opublikowanych dotąd tomach *Bibliografii polskiej 1901-1939* oraz w jej kartotekach) nie odnaleziono bowiem ponad 15% opisów publikacji z lat 1865-1904. Były to głównie druki, których hasła zaczynały się na dalsze litery alfabetu; wydane w zaborze pruskim i na obczyźnie; publikacje adresowane do najmłodszych czytelników i tzw. ludu; książki religijne oraz popularne cykle powieściowe.

W bibliotekach polskich nie zachowały się wszystkie wykazy miesięczne. Z okresu do końca 1871 r. jest ich zaledwie kilka, liczne braki występują też w rocznikach: 1872, 1879-1885, 1888-1889 i 1895. Największym zbiorem dysponuje Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego. W Bibliotece Narodowej znajdują się zaledwie 3 oryginalne spisy miesięczne (z lat 1878, 1882 i 1891) oraz z mikrofil-

mowane zasoby bibliotek polskich od listopada 1878 r. do grudnia 1900 r. włącznie. Brakujące wykazy najłatwiej można sprowadzić z Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie oraz Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt-Petersburgu. Najbogatszy wybór spisów uzupełniających także znajduje się w BUW. W BN dostępne są tylko dwa z nich: *Алфавитный каталог книг на польском и жмудском языках...* z 1869 r. oraz *Каталог рассмотренных иностранных цензурой сочинений запрещенных и дозволенных с исключениями...* z roku 1899.

Dla odbiorców polskich najciekawsze wydają się losy wydawnictw rodzimych. W związku z tym wraz z Małgorzatą Rowicką przygotowujemy do druku chronologiczny wykaz wszystkich publikacji polskojęzycznych rozpatrywanych przez carską cenzurę zagraniczną w latach 1865-1904 (a więc między upadkiem powstania styczniowego a rewolucją 1905 r.). Będzie on zawierał opisy zweryfikowane z autopsji, w podziale na druki dopuszczone do obiegu w całości, warunkowo oraz zakazane.

Znaczną wartość poznawczą ma też kartoteka fragmentów, które nakazano usunąć z tekstów kierowanych na rynek. W latach 1865-1904 ingerowano w ten sposób w 1175 druków w języku polskim, kwestionując 2621 passusów. Na podstawie kwerendy przeprowadzonej w 44 bibliotekach (państwowych i kościelnych) i 19 ośrodkach (18 polskich oraz we Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. W. Stefanyka AN Ukrainy), ustalono treść 2420 z nich (92,3%). Analiza tych fragmentów pozwala dokładnie opisać typy informacji oraz rodzaje sformułowań, które napotykały szczególnie sprzeciw carskiej cenzury.

Janusz Kostecki

Dokumenty życia społecznego (1939-1945)¹

Dokumenty czasu wojny i okupacji w Polsce rozproszone są w wielu zasobach prywatnych i instytucjonalnych, o czym dowiadujemy się m. in. przy okazji ofert zakupu interesujących Bibliotekę Narodową materiałów. Szczególnie owocny pod tym względem jest okres od początku 1994 roku. Wolno przypuszczać, że dokumenty takie znajdują się także w zbiorach wielu innych bibliotek. Na łamach fachowej prasy opublikowano jednak dotychczas tylko jeden artykuł informujący o zbiorach dokumentów życia społecznego z lat 1939-1945². Można chyba zaryzykować twierdzenie, że jedną z przyczyn takiej sytuacji były (i są) kłopoty związane z postępowaniem wobec dzś-ów w bibliotekach.

Bezpośrednim powodem podjęcia prac nad tworzeniem kolekcji tych dokumentów w Bibliotece Narodowej, w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego, był z jednej strony zwiększający się w latach 90. napływ nowych nabytków, z drugiej zaś – rosnące zainteresowanie tymi materiałami ze strony badaczy dziejów najnowszych. Praca nad wyodrębnieniem i uporządkowaniem zbioru łączyła się z koniecznością rozstrzygnięcia wielu problemów związanych m. in. z opisem bibliograficznym druków o bardzo różnym charakterze i ze sposobem organizacji całej kolekcji. Założeniem podstawowym było utworzenie takiego układu formalno-wyszukiwawczego,

który – obejmując całość materiału kolekcji – umożliwiłby szybki dostęp do informacji o dokumencie, a zarazem ograniczył potrzebę bezpośredniego oglądu cennych dokumentów źródłowych (np. przy sprawdzaniu oferty zakupu).

Kolekcja obejmuje dokumenty z lat 1939-1945. Druki bez roku wydania (oznaczone jako „Brw”) umieszczono na początku zbioru. W materiale z każdego kolejnego roku wprowadzony jest podział dokumentów na dwie grupy: druki polskie i Polski dotyczące oraz druki wydawane przez okupantów. Wśród tych ostatnich wyodrębniono, ze względów praktycznych, dodatkowe grupy według języka dokumentu oraz oddzielnie – materiały dotyczące Żydów. Obecna klasyfikacja materiału przedstawia się następująco:

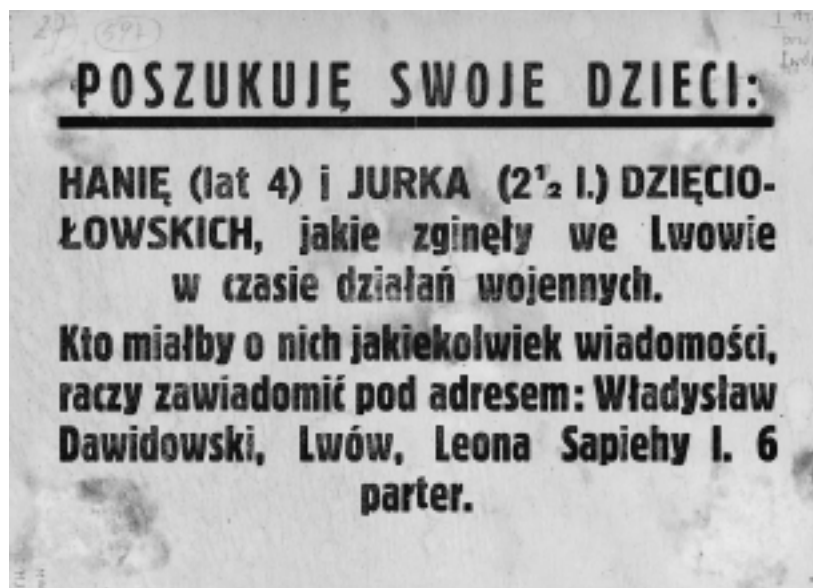
- druki polskie i Polski dotyczące
- druki okupacyjne w języku polskim
- druki okupacyjne w języku niemieckim
- druki okupacyjne w języku ukraińskim/rosyjskim
- druki dotyczące Żydów.

W obrębie każdej z tych grup zastosowano układ formalny według miejsc wydania, wydzielał na początku dokumenty bez tej informacji („Bmw”), a jako drugi szczebel porządkujący – układ chronologiczny w ramach poszczególnych miejscowości, umieszczając na początku dokumenty bez daty dziennej czy miesięcznej. Dodać trzeba, że przedstawiony układ materiału odpowiada sposobowi jego uporządkowania w tekach dokumentacyjnych.

Druki polskie i Polski dotyczące stanowią zbiór najbardziej zróżnicowany pod względem charakteru, miejsca wydania, języka, formatu. Jest to zarazem najliczniejszy zasób w kolekcji pod wzglę-

¹ Publikowany tekst jest fragmentem artykułu, który ukaże się w całości w „Roczniku Biblioteki Narodowej”.

² Edward Chelstowski *Informacja o zbiorach dokumentów życia społecznego Biblioteki Jagiellońskiej z lat 1939-1945*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1961, nr 2, s. 5-18.



Ogłoszenie *Poszukuję swoje dzieci*, Lwów. 15x21 cm. Zakupione do zbiorów Biblioteki Narodowej 7 października 1994 r, od osoby prywatnej. Sygn. DZS IA 7 brw Lwów

dem liczby egzemplarzy – 2621. Najwięcej materiałów pochodzi z dwóch lat: 1944 – 653, i z 1945 – 766 egzemplarzy. Równie liczny jest zespół dokumentów bez daty wydania („Brw” – 616 egzemplarzy).

Nazwą **druki polskie** objęto: polskie materiały wydawane na obczyźnie (i druki zagraniczne Polski dotyczące), wydawnictwa konspiracyjne Polski Podziemnej powstałe na terytorium RP pod okupacją niemiecką i sowiecką, materiały z powstania warszawskiego, publikacje podziemne wydawane pod rządami komunistycznymi oraz wydawnictwa jawnie drukowane na terenach wyzwolanych przez Armię Czerwoną i sygnowane przez nowo powstające ośrodki władzy komunistycznej (np. KRN, PKWN etc.).

Wśród druków powstałych poza Polską spotykamy: polskie i zagraniczne wydawnictwa informacyjno-propagandowe, często w języku angielskim, poświęcone Polsce i walce Polaków w kraju oraz na różnych frontach (np.: *The Abbey is ours*, *Unconquered Poland*, *Polish Underground Army*, *Varsóvia Indomável*, *A História de uma Cidade 1 IX 1943 – 1 IX 1943*), polskie publikacje rządowe oraz innych grup polityczno-społecznych (apele, odezwy, przemówienia, opracowania etc.), wy-

dawnictwa powstałe w obozach dla internowanych wojskowych oraz na szlakach walk i wychodźstwa żołnierza polskiego (druki okolicznościowe, programy kinowe i teatralne, zaproszenia na wystawy, plakaty, afisze, jednodniówki, materiały szkoleniowe informatory, przewodniki etc.) oraz nieliczne wydawnictwa ciągłe np. „Wojna w Obrazach”, „Zwiastun Zwycięstwa. Głos Polski z Anglii” (pismo zrzucone z samolotów RAF nad Polską); gazetka transportu wojskowego „Naprzód” wydawana w Mersin, w Turcji.

Do tej grupy zaliczono także druki powstałe za wschodnią granicą RP, na przykład drukowane w Kijowie, we wrześniu 1939 r., plakaty o wymowie antypolskiej czy tygodnik „Wolna Polska” – publikowany w Moskwie Organ Związku Patriotów Polskich.

Druki konspiracyjne wydawane były przez różne środowiska, a nawet pojedyncze osoby. Miały charakter informacyjny i najczęściej propagandowy, ale – wewnątrz samej konspiracji – stanowiły też *forum wymiany poglądów, polemik i walk politycznych*³. W naszej ko-

³ Andrzej Paczkowski *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1996, s. 91

lekcji spotykamy m. in. wydawnictwa powstałe w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego (w pionie wojskowym ZWZ-AK, administracyjnym Delegata Rządu na Kraj i reprezentacji politycznej) oraz w innych ugrupowaniach konspiracyjnych (np. PPR, NSZ) i organizacjach społecznych. Wśród różnych rodzajów materiałów znajdują się: notatki odręczne z nasłuchu radiowego, okólniki i zarządzenia Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, statut i regulamin RGO, rozkazy, wezwania, uchwały, apele, odezwy, deklaracje ideowe i programowe organizacji politycznych i wojskowych, materiały szkoleniowe (np. *Kurs szeregowych*, wyd. Chłostra).

Ciekawym drukiem jest formularz spowiedzi w języku niemieckim dla polskiej ludności Pomorza, wydany (20 II 1942) jako konspiracyjny druk AK. Innym typem druków są zawiadomienia o wszczęciu śledztwa oraz wyroki Wojennego Sądu Specjalnego, jeszcze innym – ulotki z apelem o pomoc głodnym, Żydom (*Protest*) czy dekalog Polaka.

Specyficzną grupę w kolekcji stanowią polskie druki dywersyjne w języku niemieckim i skierowane do Niemców (Akcja „N”). Są to nalepki, ulotki lub świetnie podrobione afisze (publikowane na wzór zarządzeń okupacyjnych).

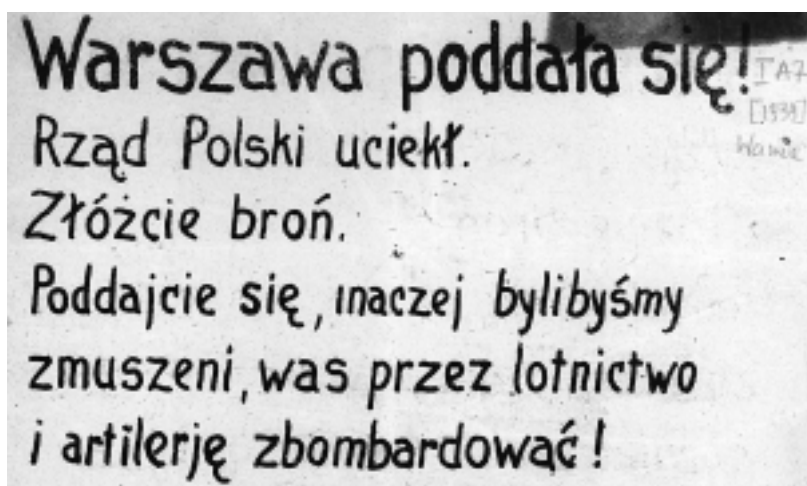
Nieliczne są druki konspiracyjne powstałe pod okupacją sowiecką: m. in. kilka numerów pism „Wytrwamy” i „Słowo Polskie”, ostatni rozkaz Dowódcy Okręgu Korpusu do żołnierzy (Lwów, 22 IX 1939), wezwanie Komendanta Sił Zbrojnych (Lwów, 24 VII 1944), ogłoszenie o poszukiwaniu dzieci, masywny wiersz o wymowie antysowieckiej *Runą i w lunach splotą pożarnych...* (Lwów VII 1940).

Materiały z okresu powstania warszawskiego ilustrują nie tylko wojskową działalność ruchu podziemnego, ale są także świadectwami życia społeczno-politycznego w oswobodzonych od okupanta rejonach stolicy. Spotykamy tutaj odezwy władz powstańczych i partii

politycznych, apele, obwieszczenia (np. o uruchomieniu studzien zastępczych), rozkazy, zarządzenia (np. w sprawie rekwizycji), wezwania, instrukcje, przepustki, afisze (*Sluchajcie Audycji Radiowych Walczącej Warszawy*), jednodniówki, pisma („Komunikat Informacyjny”). Do tej grupy materiałów włączono także niemieckie wydawnictwa dywersyjne (ulotki, fotogazetki czy fałszywki propagandowe w języku polskim, np.: *Bracia sowiecy na barykadach, Żądamy sowieckiej Polski*).

Publikacje podziemia antykomunistycznego włączone do kolekcji obejmują lata 1944-1945. Ich pojawianie się było zewnętrznym świadectwem organizowanego oporu wobec nowej rzeczywistości na ziemiach wyzwolanych. Wzywały m. in. społeczeństwo do zachowania postawy niepodległościowej, skupienia sił dla ratowania bytu narodowego, ostrzegały przed „sprzedawczykami lubelskimi”. Często były to ulotki anonimowe, nadruki np. na kalendarzu ściennym („Chroń swój kraj przed bolszewizmem”). Część materiałów (odezwy *Do Kierowników Ruchu Oporu*, instrukcje, apele) powstawała w konspiracji wojskowej czy politycznej Polski Podziemnej. W tej grupie znajdują się także materiały będące zapisem działań, jakie podejmowane były wobec wkraczających oddziałów Armii Czerwonej przez ujawniających się przedstawicieli podziemnej administracji (np. Delegatów Powiatowych Rządu Polskiego) na podległym im terenie.

Druki, które powstawały na ziemiach wyzwolanych, miały charakter agitacyjno-propagandowy i informacyjno-restrykcyjny. Możliwość drukowania za przyzwoleniem władz przyczyniła się do tego, że dokumenty te wpływały do zbiorów bibliotecznych, w których się zachowały. Wydawały je władze wojskowe, sowieckie i polskie, także PKWN, KRN, partie polityczne i nowo powstające władze administracyjne w celu nie tylko wprowadzania nowych porządków



Ulotka *Warszawa poddała się!* Napis odręczny ołówkiem na odwrocie: *Zrzucone z aeroplanu niemieckiego dn. 24 września 1939 w godzinach przedpołudniowych. Podniesione przez urzędniczkę Biblioteki Narodowej J.P. p. Janinę Toporowską na ul. Żórawiej przed domem pod nr 24-a. 11x17 cm. Sygn. DŻS IA 7 1939 Warszawa*

w każdej dziedzinie życia społeczno-polityczno-kulturalnego, ale i zastraszania społeczeństwa. Wśród druków spotykamy: broszury (np. *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w świetle dokumentów*), rozkazy wojenne o mobilizacji, apele do ludności, komunikaty wojskowe, oświadczenia, przepisy (np. kodeksu karnego WP), statut i poradniki dla oficerów politycznowychowawczych, wskazania (np. o propagandzie ustnej czy w sprawie obchodów Święta Zmarłych), dekrety, manifesty, zarządzenia, odezwy, plakaty propagandowe, fotogazetki, instrukcje organizacyjne, ogłoszenia (np. w sprawie kart żywnościowych) oraz wydawnictwa ciągłe (np. „Biuletyn Sławy”, „Ku Chwale Ojczyzny”, „Rzeczpospolita”, „Wytyczne prace propagandowe...”).

Druki okupacyjne w języku polskim to drugi pod względem wielkości zasób w kolekcji – 2019 egzemplarzy. Do tej grupy zaliczono dokumenty w języku polskim, jak i te, w których przynajmniej jeden z tekstów umieszczonych na druku napisany jest po polsku. Wydawane były zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. Ich tematyka związana była z regulacją wszystkich przejawów życia ludności zgodnie z polityką okupan-

tów. Wśród różnych typów druków ukazujących się w Generalnej Guberni można wyróżnić: okólniki, ogłoszenia i zarządzenia o różnym stopniu restrykcyjności. Dotyczyły one: zaopatrzenia, statystyki oraz rejestracji osób i rzeczy, gospodarki, ruchu ludności (meldunki, karty rozpoznawcze, ograniczenia ruchu), płatności rozmaitych podatków i świadczeń, zagadnień komunalnych (nakazy oszczędzania prądu i gazu, przepisy porządkowe), handlu, rolnictwa (przeeglądy zwierząt gospodarczych, ściąganie obowiązkowych dostaw, przymus uboju w rzeźni), szczepień, obowiązku pracy etc. Inną grupę druków stanowią obwieszczenia i zarządzenia policyjne (np. o godzinie policyjnej, o wykonaniu wyroków śmierci, wykaz zakładników wziętych w odwecie za czyny przestępcze etc.). Wśród wydawnictw zwartych znajduje się m.in. *Szczegółowa książka inwigilacyjna w Polsce* (Kraków 1940). Za kradzież zboża grożono karami z zesłaniem do obozu koncentracyjnego włącznie. Propagowane treści przekazywano w formie fotogazetek (np. *Aktualne Ilustracje czy Gazeta Ścienna „Nowiny dla Polskiej Wsi”*), ulotek, broszur czy plakatów. W kolekcji znajduje się oprawiony zbiór haseł propagandowych (52 egz. druków) z lat

1943-1944 o wymowie antyżydowskiej i antybolszewickiej. Szczególnie nośne (od 1943 r.) było hasło „obrony Europy” przed bolszewickim najazdem. W części zarządzeń kierowanych do ludności okupant niemiecki zaznaczał, w jakim stopniu odnoszą się one do Żydów (do 1943 r.).

Bardzo interesujący jest tekst niemieckiej odezwy *Do mieszkańców Lwowa*, wydanej w języku polskim i wzywającej do poddania miasta następnego dnia, tj. 21 IX 1939 r.: *Polski rząd uciekł za granicę... Rosjanie jako sprzymierzeńcy [sic!] Niemiec przekroczyli granicę i podają niemieckiemu wojsku rękę. Lwów jest całkowicie obsaczonym...* Druki z okresu okupacji sowieckiej w naszej kolekcji pochodzą głównie ze Lwowa i obejmują okres: 22 IX 1939 – 30 VI 1941. Wydawane były w formie afiszy i ulotek w dwóch lub trzech języ-

kach tj. ukraińskim i polskim, rosyjskim i polskim oraz rosyjskim, ukraińskim i polskim razem lub oddzielnie. W zbiorach znajduje się jeden druk w językach: ukraińskim, polskim i jidisz – jest to zawiadomienie o wiecu pracujących miasta Lwowa. Wśród typów dokumentów spotykamy numerowane rozkazy i postanowienia oraz druki dotyczące wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy (22 X 1939).

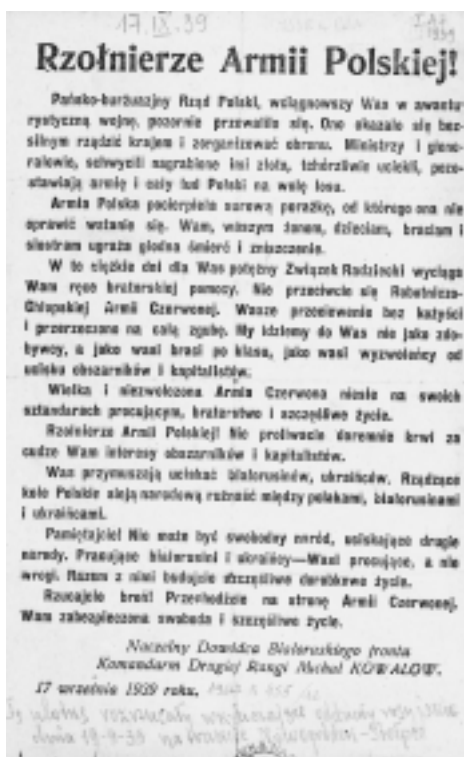
Większość rozkazów wydanych od chwili wprowadzenia stanu wojennego i ustalenia godziny policyjnej dotyczyła rejestracji np.: samochodów pochodzenia zagranicznego, milicji robotniczej, uciekinierów z „byłej Polski do Lwowa”, zawodników, działaczy sportowych, trenerów, sędziów i organizacji sportowych, podoficerów i oficerów „byłej polskiej armii”, także tych będących na emeryturze lub w rezerwie. Nadanie – dekretem z 29 XI 1939 r. – obywatelstwa radzieckiego wszystkim stałym mieszkańcom polskich ziem wschodnich wcielonych do ZSRR – oznaczało m. in. obowiązek służby wojskowej w Armii Czerwonej⁴, stąd rozkaz w języku rosyjskim i polskim z 1 XII 1939 r., skierowany do „obowiązanych do powinności wojskowej”, urodzonych w latach 1890-1921. Inne postanowienia dotyczyły m. in. wyborów do organizacji związkowych, kar za spekulację towarami i za sabotaż, organizacji i usprawniania handlu. Uroczyste obchodzono 85. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. O wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 VI 1941) informowała odezwa w języku ukraińskim i polskim. *Do pracujących obywateli i obywaterek Lwowa*.

Zajęcie Lwowa przez Niemców (30 VI 1941) oznaczało przemiany w dotychczasowych sposobach administrowania. Dokumenty wydawane były najczęściej z tekstem równoległym w językach: niemieckim, ukraińskim i polskim. Ostrze-

żenia, rozporządzenia, ogłoszenia czy zarządzenia dotyczyły wielu przejawów życia społecznego i charakteryzowały się znacznym stopniem represyjności. Nakazywano m. in. zniszczenie i usunięcie z budynków wszystkich sowieckich nazw i symboli, zaciemnianie miasta, szczepienia profilaktyczne, rejestrację mieszkańców, rejestrację pojazdów mechanicznych, zajęcie sań i innych pojazdów zimowych, zwalczanie żebractwa; wprowadzono obowiązek pracy, meldunkowy, płacenia daniny i podatków; ustalano ceny na żywność i organizowano handel. Ale też ogłoszono konkurs fotograficzny „Lwów w jesiennym słońcu” (9 X 1941).

Dokumenty z okresu po zajęciu Wilna przez wojska litewskie (27 X 1939) są bardzo nieliczne. W kolekcji znajdują się: jednodniówka i dwujęzyczne (po litewsku i po polsku) ogłoszenia administracyjne kierowane do ludności, np. w sprawie podatku mieszkaniowego.

Publikacje niemieckojęzyczne znajdujące się w kolekcji (464 egz.) miały różnicowany charakter. Wśród wydawnictw adresowanych do Niemców spotykamy druki o charakterze informacyjnym, propagandowym, dywersyjnym i antywojennym. Obwieszczenia dotyczyły organizacji różnych dziedzin życia na okupowanym terenie: aprowizacji, spraw meldunkowych, działalności partyjnej (NSDAP), kulturalno-oświatowej (odczyty, imprezy, spotkania, uroczystości), terminów badań czy szczepień etc. Część informacji kierowana była do ludności przyznającej się do narodowości niemieckiej, np. ogłoszenia o kursie nauki języka niemieckiego (Lwów, XI 1942), o zapomogach dla *Volksdeutschen*, rejestracji *Reichsdeutschen*. Wydawano zarządzenia, wytyczne, instrukcje wspomagające Niemców w administrowaniu okupowanymi terenami, a także pisma dla wojskowych (np. „Mitteilungen für die Truppe”). W zbiorze znajduje się rzadki druk z tekstem w języku niemieckim i fran-



Ulotka *Rzółnierze Armii Polskiej!* Odręczny dopisek ołówkiem na dole strony: *Tę ulotkę rozrzuciły wkracające oddziały rosyjskie dnia 19-9-39 na trakcie Nowogródek-Stolpce, 1939. 22x15 cm. Zakupiona do zbiorów Biblioteki Narodowej 16 maja 1967 r. od osoby prywatnej. Sygn. DŻS IA 7 1939*

⁴ Tamże, s. 20.

cuskim, dotyczący porządku obozowego (*Lagerordnung*. Stalag 369, Brw). Liczne listy straceń, szczególnie z lat 1943 i 1944, wzmacniały przeświadczenie, że każdy zamach na Niemca zostanie ukarany. Druki propagandowe (plakaty, afisze) umacniały wiarę w zwycięstwo lub ostrzegaly przed Żydami i bolszewizmem. Duża liczba odezw i pisemek (np. *Soldatenwahrheit*) o wymowie antywojennej czy antyhitlerowskiej, często prosowieckiej, powstała po bitwie pod Stalingradem (1943) i wzięciu do niewoli całej armii feldmarszałka von Paulusa. Z druków dywersyjnych publikowanych przez Rosjan w kolekcji znajdują się ulotki i pisemka z przepustkami – w języku rosyjskim i niemieckim – uprawniającymi do przejścia na stronę Armii Czerwonej (np. „Frontnachrichten”. März 1942, „Das Neuste”. Sept. 1944).

Wydawnictwa okupacyjne w języku ukraińskim, powstałe w znacznej części na terenie Lwowa, nie są zbyt licznie reprezentowane w kolekcji – 245 egzemplarzy. W ich bardzo zróżnicowanych treściach odbijają się skomplikowane, wojenne dzieje kresów RP od 17 IX 1939 do 27 VII 1944 roku, tj. do zakończenia walk o Lwów. W okresie okupacji sowieckiej, językami używanym w publikacjach adresowanych do Ukraińców były ukraiński i rosyjski, występujące razem lub osobno. Wśród typów wydawnictw spotykamy: zawiadomienia (np. o obchodach 85. rocznicy śmierci A. Mickiewicza), zalecenia prenumerowania gazet „Vil’na Ukraina”, „Lenins’ka Molod’” (w języku ukraińskim), „Der rojter stern” (w jidisz) i „Młodzież Stalinovs’ka” (w języku polskim), rozkazy wojsk frontu ukraińskiego i władz wojennych miasta, postanowienia dotyczące spraw porządkowych, obwieszczenia np. o wprowadzeniu systemu paszportowego czy o „nadawaniu pracy” uchodźcom przez sowieckie organizacje gospodarcze. Propagowanymi w formie ulotek treściami były:

przemówienie Mołotowa oraz skierowany do ludności terenów zajętych przez Armię Czerwoną rozkaz wojsk, które wkroczyły, *aby wyzwolić naszych ukraińskich i białoruskich braci od ucisku polskich panów...* (Bmw, 20 IX 1939).

Wśród publikacji wydanych pod okupacją niemiecką możemy wyróżnić zasadniczo dwie grupy druków: niemieckie o charakterze informacyjnym, propagandowym i dywersyjnym oraz ukraińskie, wydawane przez instytucje i partie ukraińskie. Część wydawnictw informacyjnych była ukraińskojęzyczną wersją rozporządzeń wydanych na terenie GG. Pozostałe informowały w języku niemieckim i ukraińskim np. o zbiorce ciepłej odzieży dla niemieckiej armii, kontroli przewozu produktów zbożowych, wzywały do zwiększenia produkcji rolnej, ogłaszały nabór młodzieży do organizacji Ukrain’ska Służba Batkivšczyne oraz do dywizji SS Galizien. Agitowano także za wyjazdem fachowców, rzemieślników i młodzieży do pracy w Niemczech.

Niemieckie druki propagandowe kierowane były do Ukraińców i, odmiennie, do rolników. Te pierwsze, w formie plakatów czy fotogazetek, wskazywały, „kto” wyzwolił Ukrainę od bolszewików i „komu” należy się wdzięczność, demaskowały także oblicza bolszewizmu, plutokracji żydowskiej (Anglia i Ameryka) oraz „Żydów” – Stalina i Churchilla. Wydawnictwa propagandowe kierowane do rolników zachęcały do zwiększania produkcji rolnej i wydajności pracy. Treści te przekazywano w drukach ulotnych, broszurach, plakatach oraz w gazecie dla rolników „Novi Visti. Stinna Gazeta dlja Ukrainських Seljan”. Autorzy tych tekstów odwoływali się do chrześcijańskiej miłości bliźniego, która nakazuje dzielić się dobrami, obiecywali premie i nagrody, instruowali i edukowali w zakresie prac polowych etc. Niemieckie druki dywersyjne (w języku ukraińskim i rosyjskim) z przepustką, skierowane do żołnierzy Armii Czerwonej, zachęcały do

przejścia na stronę niemiecką. Adresowane do Ukraińców i Rusinów, podawały w wątpliwą sens przelewania krwi za „internacjonalistyczną cudzą sprawę”.

Treści propagowane przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów w ilustrowanych ulotkach opierały się na nacjonalistycznych dążeniach (*Ukraina dlja Ukrain-civ!*) i miały wymowę antybolszewicką. Wzywały do tworzenia niepodległego państwa i własnych władz.

Inne ulotki o charakterze dywersyjnym, kierowane do czerwonoarmistów, nakłaniały do kierowania broni przeciwko „czerwonym katom”. Odezwy Ukraińskiego Centralnego Komitetu do narodu ukraińskiego zachęcały do uczestnictwa w święcie Ukraińskiej Kultury, wzywały do walki przeciwko *moskiewsko-żydowskiemu bolszewizmowi* (V 1943).

Materiały dotyczące Żydów i adresowane do nich bezpośrednio to zespół 204 dokumentów, które stanowią wydzieloną część zbioru



Instrukcja służbowa dla służby porządkowej wydana przez Przewodniczącego Rady Żydowskiej w Warszawie. 1942. 18x13 cm. Zakupiona do zbiorów Biblioteki Narodowej 29 września 1969 r. od osoby prywatnej. Sygn. DZS IA 7 1942 W-wa

ru wydawnictw okupacyjnych, złożoną głównie z plakatów, afiszy i druków ulotnych. Zasadniczym kryterium przydziału do tej grupy materiałów była treść dokumentu.

Antyżydowskie ustawy, rozporządzenia, zarządzenia i obwieszczenia wydawane przez Niemców eliminowały Żydów z życia społecznego, pozbawiały majątku i środków utrzymania, separowały od miejscowego społeczeństwa.

Inną funkcję spełniały odezwy do miejscowej ludności, wskazujące, na przykład, że przez utworzenie dzielnic żydowskich udało się wypadki tyfusu ograniczyć do minimum... Wydawnictwa propagandowe utrwały z jednej strony wizerunek Żyda jako rozsądника chorób zakaźnych (plakat: *Żydzi wszy tyfus plamisty*), z drugiej – ukazywały jako oszusta i intryganta dążącego do panowania nad światem (w plakat: *Kto rządzi USA?, Kto włada Unią Sowiecką?, Bicz ludzkości* etc.).

Przesiedlanie Żydów do utworzonych dzielnic mieszkaniowych szło w parze z zastraszaniem ludności przed udzielaniem pomocy. W odezwie *Do ukraińskiej i polskiej ludności powiatu przemyskiego* ostrzegano: *Każdy Ukraińiec czy Polak, który usiłuje [...] przeszkodzić akcji wysiedlania Żydów zostanie rozstrzelany* (Przemyśl, 27 VII 1942). Ostrzeżenie o karze śmierci dotyczyło zarówno osób opuszczających getto bez zezwolenia, jak i tych, którzy udzielali Żydom schronienia (Lwów, 3 VI 1943). Zachowane ogłoszenia i obwieszczenia Rady Żydowskiej są świadectwami postępującej dyskryminacji i biologicznego wyniszczania ludności. Obwieszczenie z dnia 23 IV 1943 r. dotyczy byłej dzielnicy żydowskiej w Warszawie.

Maria Klamut

Wydawnictwa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 2. Korpusu

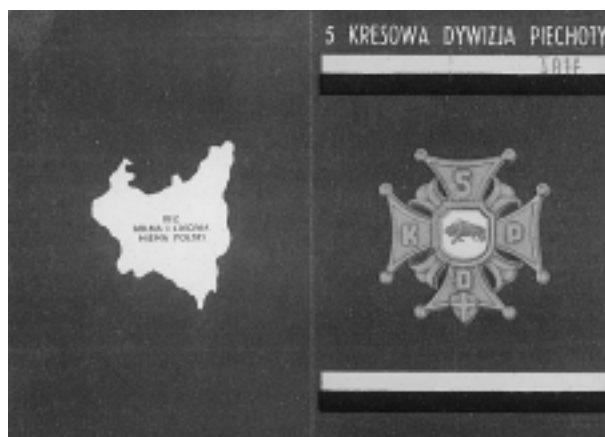
W zbiorach Zakładu Dokumentów Życia Społecznego BN zgromadzono pokaźny, liczący około 170 tytułów (265 egz.) zespół dokumentów ilustrujących różne formy aktywności politycznej i kulturalnej 2. Korpusu – precyzyjne określenie wielkości tej kolekcji nie jest proste, gdyż próby ustalenia miejsca i daty wydania oraz nazwy jednostki wojskowej firmującej dany druk często sprawiają trudności. Zawodne bywają także informacje pomocnicze umieszczone na publikacji, jak na przykład nazwisko grafika, bo artyści owi pracowali jednocześnie dla różnych zleceńodawców.

Kolekcja obejmuje nie tylko wydawnictwa z okresu II wojny światowej. Znalazły się w niej także druki, które powstawały nawet po 5 lipca 1945 r., czyli po cofnięciu przez państwa zachodnie uznania dla rządu RP w Londynie, aż do momentu przekształcenia 2. Korpusu w formację cywilną (Korpus Przystosowania i Rozmieszczenia), tworzoną już na terytorium Wielkiej Brytanii. Zbiór zawiera ponadto wiele świadectw dokumentujących aktywność polskich instytucji, stowarzyszeń i partii powstających na szlaku 2. Korpusu, które miały zaspokajać potrzeby ludno-

ści cywilnej podążającej za wojskiem.

Szczególne miejsce jakie zajmuje 2. Korpus w dziejach polskich sił zbrojnych, nie wynika jedynie z osiągnięć militarnych tej formacji. Równie istotne i niezwykle – biorąc pod uwagę warunki funkcjonowania – są jej dokonania w sferze działalności kulturalno-oświatowej. Bogaty dorobek edytorski 2. Korpusu będzie przedmiotem wystawy przygotowywanej przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN. Jej otwarcie zaplanowano na grudzień tego roku, w sześćdziesiątą rocznicę utworzenia Armii Polskiej w ZSRR, której żołnierze stanowić będą później rdzeń 2. Korpusu. W grudniu 1941 r. ukazał się też pierwszy numer „Orła Białego” (pod red. S. Strumph-Wojtkiewicza) – głównego periodyku 2. Korpusu.

Atrakcyjną – tak pod względem szaty graficznej, jak i treści – choć skromną ilościowo część omawianego zbioru stanowią wydawnictwa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Jednostka ta zaczęła się tworzyć już w kwietniu 1940 r. na terenie Syrii, ale działalność wydawniczą rozwinęła głównie w czasie pobytu w Palestynie. Z tego okresu pochodzi druk ilu-



Druk legitymacji upoważniającej do noszenia odznaki pamiątkowej 5. Kresowej Dywizji Piechoty. 11x15 cm. Sygn. DZS IA 7 Brw



Plakat *Poland wszędzie walcząca / Poland ever fighting 1939-1943*, wydany przez Dział Propagandy Wydziału Informacji i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie. Projekt graficzny Zygmunt P. Haar. 1943 r. 48x34 cm. Sygn. DŻS IA 7 1943



„Gwiazda Betlejemka. Dzieciom polskim na obczyźnie. Jednodniówka Świąteczna”. Teheran 1944. 23x18 cm. Druk zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej 29 października 1991 roku, w antykwariacie „Biały Orzeł” w Warszawie. Sygn. DŻS IA 7 1944 Teheran

strowany „15 Sierpnia 1940 r. na Ziemi Świętej. Jednodniówka wydana z okazji Święta Żołnierza” (Jerusalem 1940)¹ – pierwszy druk opublikowany przez Brygadę.² Świadectwem innego rodzaju aktywności kulturalnej jest ulotka kina obozowego w Latrun, gdzie stacjonowała polska jednostka. Żołnierzom prezentowano głównie filmy angielskie i amerykańskie, ale pojawia się wśród nich również produkcja polska – *Dziesięciu z Pawiaka*. Ostatni etap w działalności Brygady jako samodzielnej formacji ilustruje wydawnictwo okolicznościowe „SPR. Jednodniówka Szkół Podchorążych Rez[erwy] 17 IV 1942 – 16 VIII 1942”. Zamieszczono w niej m.in. wyniki ankiety, jaką przeprowadzono wśród uczniów Szkoły Podchorążych na temat ich stosunku do wojny i perspektyw indywidualnego rozwoju.

W drugiej połowie 1942 r. Samodzielną Brygadę Strzelców Karpaczkich włączono w struktury Armii Polskiej na Wschodzie/2. Korpusu, w których funkcjonowała aż do momentu zdemobilizowania polskiej armii jako 3. Dywizja Strzelców Karpaczkich (3DSK).

Kolekcję dokumentów odzwierciedlających zróżnicowane potrzeby żołnierzy 2. Korpusu oraz ludności cywilnej, która mu towarzyszyła, tworzą: plakaty i afisze dotyczące działalności politycznej i kulturalnej, portrety, druki ulotne powstałe bądź to z inspiracji władz wojskowych, bądź też instytucji cywilnych, dywersyjne ulotki adresowane do żołnierzy 2. Korpusu przez władze warszawskie (Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej), broszury, jednodniówki, dokumenty i podręczniki wojskowe, fotogazetki/ga-

zetki ścienne, a także album fotograficzny poświęcony 3 DSK.

Plakaty obrazują udział Polaków w walkach na różnych frontach toczącej się wojny (*Dla ciebie Polsko wszyscy walczymy*. Bmw. i r., Oddział Propagandy i Oświaty A.P.W., autorstwa Zygmunta i Leopolda Haarów), gloryfikują polski czyn zbrojny poprzez odwoływanie się do sukcesów militarnych z przeszłości (*Tak było pod Grunwaldem 1410, tak będzie i teraz*. ZSRR – wydany prawdopodobnie między sierpniem 1941 r. a lipcem 1942 r. przez Wojskowe Biuro Propagandy i Oświaty Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR), oddają hołd martyrologii okupowanego kraju, nierzadko odwołując się do motywów religijnych (*Warsaw 1939-1944*. Graf. S. Lipiński, Roma I. G.A.P. 1944), ilustrują udział 2. Korpusu w kampanii włoskiej (*M. Cassino. For your freedom and ours. Per la vostra e la nostra libertà*. Graf. Westwalewicz. Bmw. i r., Polish Public Relations Unit).

Afisze świadczą także o zróżnicowaniu form działalności kulturalnej prowadzonej na szlaku 2. Korpusu.

- Informują o organizowanych wystawach poświęconych Ojczyźnie (*Wystawa o Polsce*. Oddział Propagandy i Kultury D-twa A.P.W., Graf. Z. P. Haar) czy polskiej armii na wychodźstwie (*Armia Polska na Wschodzie w fotografii i grafice*. *Wystawa w Domu Żołnierza Polskiego Dzielnica Talbiya [...] Otwarta od 23 do 29 kwietnia*. Jerusalem brw.).
- Anonsują imprezy muzyczne (*Phynie piosenka. Rewia w 2 częściach – 15 obrazach* Teatr Polowy Armii Polskiej na Wschodzie, Tel-Aviv 3 VIII 1943; *Grand Polish Concert to be held at King Faisal II, Bagdad on 29-31 March*, Graf. Z.P. Haar, brw.).
- Zawiadamiają o spotkaniach z literatami, a byli wśród nich: Gustaw Herling-Grudziński, Melchior Wańkowicz, Jan Bielatowicz, Hermia Naglerowa, Beata Obertyńska (*Redakcja Orła Białego zaprasza na wieczór autorski pisa-*

¹ Większość dokumentów z okresu 1939 - 5 VII 1945 nosi wspólną sygnaturę DŻS IA 7. Druki późniejsze można odnaleźć w tezkach tematycznych uszeregowanych według lat i państw.

² M. Młotek *Kultura, oświata i sport w SBSK. W: Samodzielną Brygadę Strzelców Karpaczkich*, Londyn 1951, s. 124.



Od wódki rozum krótki. Alkohol szkodzi zdrowiu jednostki i społeczeństwa. Gazetka ścienna Nr 16, wydana we Włoszech. 1945/1946. 50x50 cm. Sygn. DZS I 12

rzy II Korpusu... Włochy, Bmw. i r.), a także o imprezach sportowych (*W sobotę dnia 26.9.42 odbędą się na stadionie w Tel-Awivie Zawody Międzynarodowe Piłki Nożnej między reprezentacją m. Tel-Awiv a reprezentacją W.P.Ś.W. Tel-Awiv* 1942).

Ciekawym przejawem aktywności edytorskiej 2. Korpusu jest cykl bogato ilustrowanych gazetek ściennych wydawanych we Włoszech w latach 1945-1946.³ Omawia się w nich zarówno aktualne zagadnienia polityczne (udział Polaków w batalii włoskiej, reakcje na posunięcia władz komunistycznych), jak i obyczajowe (problem stereotypowego postrzegania Włochów przez Polaków czy choroby weneryczne nękające polskich żołnierzy).

Wśród portretów przeważają wizerunki dowódców, m.in. gen. Stanisława Kopańskiego i gen. Władysława Sikorskiego. Ten drugi wizerunek nosi datę 5 VII 1943 r., a więc opublikowany był tuż po tragicznej śmierci Naczelnego Wodza.

Wśród druków ulotnych są m. in.: apel dowódcy 2. Korpusu

gen. Władysława Andersa skierowany do żołnierzy z okazji świąt Bożego Narodzenia (prawdopodobnie 1943 r.), a także odezwa do armii, będąca reakcją na postanowienia mocarstw zachodnich, cofających uznanie dla polskiego rządu na emigracji.⁴

Dywersyjne ulotki, powstające za aprobatą władz krajowych, a nawołujące żołnierzy 2. Korpusu do powrotu, powstawały prawdopodobnie – sądząc po odręcznych adnotacjach na dokumentach – we Włoszech, a wydawano je w nakładzie 30 000 egzemplarzy.⁵

W dosyć licznych zbiorze dokumentów wojskowych, o charakterze urzędowym, znajdują się głów-

⁴ Dokument nosi datę 6 VII 1945 r. Sygn. DZS I 12, Wielka Brytania 1945-1946.

⁵ Warto zwrócić uwagę na charakterystyczną stylistykę jednej z nich, typową dla tego rodzaju wydawnictw: „Żołnierze! [...] obowiązkiem każdego z was jest wrócić tam gdzieście się rodzili i gdzie czekają na was wasze matki, żony i dzieci, wasi ojcowie i wasi bracia. Nie sztuka siedzieć we Włoszech, palić angielskie papierosy i krytykować ciężki wysiłek kraju. [...] Wzywamy was do pracy nad odbudową Ojczyzny!” (DZS I A7).

³ DZS I 12, Gazetki ściennie 1945-1946, Włochy.

nie legitymacje (*Legitymacja upoważniająca do noszenia Odznaki Pamiątkowej 5 KDP/Kresowej Dywizji Piechoty*, *Legitymacja osobista/Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*), świadectwa, zaświadczenia o ukończeniu kursu lub szkoły, książeczki żołdu, prawa jazdy itp.

Zróżnicowany tematycznie jest zespół broszur. Tworzą go między innymi:

- przewodniki turystyczne powstające na wszystkich etapach migracji wojska (*Mały Informator. Sierpień 1942*, *Teheran 1942 – przewodnik po Iranie i Iraku*; *Żołnierz Polski w Rzymie 1944 r. Przewodnik wydany przez Wydz[iał] Dobr[obytu] Żo[n] [ierza] 2 Polskiego Korpusu*, Rzym 1944)
- podręczniki i regulaminy przeznaczone dla różnych formacji (*Regulamin artylerii*. Palestyna 1943; *Podręcznik saperski*. Palestyna 1944)
- wydawnictwa prezentujące założenia ideologiczne partii i stowarzyszeń (*Zasady programowe Związku Pracy dla Państwa założonego przez Zespół Piłsudczyków na Środkowym Wschodzie*. Jerozolima 1944)
- druki okolicznościowe związane z osobą Józefa Piłsudskiego (*Pierwszemu Marszałkowi w hołdzie na Dzień 19-go Marca w Ziemi Świętej Roku Pańskiego 1944*. Wydał Komitet Obywatelski. Palestyna 1944)
- broszury zawierające dane osobowe uchodźców polskich w Indiach (*Spis Uchodźców Polskich na terenie Indii według stanu w dn. 15 listopada 1943 r.* Wydała Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Indiach, Bombaj 1943).

Odrębny zbiór stanowią jednolite. Publikowano w nich utwory literackie autorstwa żołnierzy 2. Korpusu, wspomnienia z okresu internowania i zsyłki, fragmenty polskiej klasyki, artykuły o charakterze publicystycznym, teksty zaznajamiające polskich uchodźców z kulturą państw ich czasowego pobytu, odezwy dowódców, a także – w koń-

cowej fazie wojny – dyskusje programowe na temat przyszłości Polski w zmieniającym się układzie geopolitycznym. Typologicznie można wśród nich wydzielić kilka grup:

- jednodniówki szkół cywilnych i wojskowych („Gotuj kotwicę. Jednodniówka Szkoły Podchorążych Rezerwy Saperów”. Jerozolima 1943; „Uśmiech. Jednodniówka Szkół Młodszych Ochotniczek”. Wielka Brytania 1946)
- wydawnictwa Duszpasterstwa 2. Korpusu („Zmartwychwstanie. Jednodniówka Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego”. Jerozolima 1943), w tym adresowane do dzieci i młodzieży („Gwiazda Betlejemka. Jednodniówka świąteczna”. Teheran 1944)
- druki organizacji harcerskich („Bracia, patrzcie ino! Jednodniówka Harcerzy Uczniów Szkół Podchorążych”. Tel-Aviv 1944)
- druki organizacji politycznych („Chłop i państwo. Jednodniówka z okazji Święta Stronictwa Ludowego”. Teheran 1943)
- edycje specjalne czasopism wychodzących na szlaku 2. Korpusu („Przy kierownicy w Iraku. Numer specjalny wydany przez Dowództwo Oddziału Zaopatrzenia i Transportu 3 DSK”, wrzesień 1943). Ten skrótowy – z konieczności – przegląd wydawnictw 2. Korpusu przechowywanych w BN nie daje wprawdzie kompletnego obrazu zbioru, ale pozwala określić podstawowe kategorie tworzących go dokumentów i wskazać na ich różnorodność. Mimo oczywistych luk (brakuje np. serii znaczków firmowanych przez Poczta Polową 2. Korpusu), stanowić może niewątpliwie ważną część warsztatu badawczego historyków zajmujących się dziejami najnowszyimi.

Anna Karczewska

Zapomniane koncerty, bale, widowiska sceniczne...

W zbiorach Biblioteki Narodowej niewiele zachowało się bezpośrednich przekazów ilustrujących mało dziś znane mechanizmy funkcjonowania publicznego życia towarzyskiego na prowincji Królestwa Polskiego w latach międzypowstaniowych (1832-1862). A przecież reduty, kasyna, loterie fantowe, bale i „wieczorki tańcujące” były imprezami najczęściej wówczas organizowanymi przez lokalne społeczności, zwłaszcza w karnawale. Także niektóre święta religijne i tzw. galowe kończyły się nierzadko tańcami trwającymi do białego rana. Najczęściej były to imprezy charytatywne, a dochód uzyskany z zabawy przeznaczano na wsparcie działalności miejscowego szpitala lub też inny – równie pożyteczny – cel.

Zarówno publiczne, jak i prywatne imprezy towarzyskie wymagały wielu zabiegów organizacyjnych. Ich legalizacja, a więc szczegółowa rejestracja obrotu pieniędzmi publicznymi, potrzeby informacyjne itp. kwestie narzucały konieczność sporządzania dokumentacji: afiszów, ogłoszeń, zawiadomień, zaproszeń, biletów wstępu i karnetów, rachunków i kwitów.

Wychodziły one spod pras nielicznych wówczas, zwłaszcza na prowincji, niewielkich drukarni i warsztatów litograficznych. Drukowano w nich, oprócz bardziej znanych i zachowanych do naszych czasów książek, broszur, muzykaliów i przedstawień ikonograficznych, także, zachowane znacznie rzadziej, utwory muzyczne w „nagłówku papieru listowego”, bilety imienninowe dla „pięknych Józ”, formularze „kwitów sznurowych” oraz „kwitariusze podatków stałych”. Poza zadbanie o poinformowanie potencjalnych uczestników zabaw o ich terminie, do organizatora należało ponadto wynajęcie sali, orkiestry, „posługi”, płacił on

też za opał i oświetlenie pomieszczeń, zapewniał w bufecie napoje, „cukry” i „sygara”.

W okresie konstytucyjnym charytatywne zabawy taneczne i widowiska na prowincji Królestwa Polskiego organizowały głównie osoby prywatne¹ – po 1831 roku znacznie częściej zajmowały się tym rozmaite organizacje. Jedną z nich było Podlaskie Towarzystwo Dobroczynności². Wznowione w 1832 roku³ – jak podaje *Programm Odbyć się maiącey w dniu 8. Lutego 1835 roku w Siedlcach zabawy pod Tytułem Bal [...]* – kontynuowało działalność do 1836 roku (przekształcono je wówczas w Szczegółową Radę Opiekuńczą miejscowego szpitala)⁴. Dokument ten jest unikatowym przekazem nie tylko ze względu na swoją podstawową treść (w 7 obszernych artykułach określa się tam szczegóły organizacyjne balu), ale także dzięki odrębnej parafie *General Majora Barona Korff’a*, Naczelnika Wojennego Województwa Podlaskiego i członka rządowej Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobro-

¹ Por. *Okólnik* namiestnika Królestwa Polskiego z 01.12.1843 r. dot. obowiązku uzyskania zezwolenia władz na organizowanie kasyn (AGAD, KRSW 7326 k. 274); nieco wcześniej np. w niektórych miastach guberni augustowskiej „nie istniały ciągle resursa lecz tylko w czasie karnawału [...] resursa lub kasyna [...] i to począwszy od 1833 roku nawet nie rok rocznie” (Tamże k. 251).

² „Kurier Warszawski” 1822, nr 54, s. [1]; por. *Głos księdza Łukasza Przytułskiego wygłoszony na obchodzie założenia Towarzystwa Dobroczynności w Siedlcach dn. 7 V 1820*. „Dziennik Urzędowy Województwa Podlaskiego” 1820, s. [2] po dod. do nr 70 z 6 V.

³ DZS XVIIIC 4a.

⁴ „Kalendarzyk Polityczny”. Na rok przestępny 1836. Wyd. [...] przez Fr. Radzińskiego, Warszawa 1836, s.164-168.



Programm Odbyć się mającey w dniu 8. Lutego 1835 roku w Siedlcach zabawy pod Tytułem *Bal na korzyść Towarzystwa Dobroczynności*. Drukowany dwustronnie. 33x19 cm. Sygn. DŻS XVIII 4a 1835 Siedlce

czynnych w Królestwie, oraz kilku innych organizatorów imprezy.

Zapowiadany w *Programmie* bal odbył się w *salach posiedzeń Komisary Wojewódzkiej* w Siedlcach. O jego terminie informowały także dzienniki⁵, a „Kurier Warszawski” opisał go szczegółowo na swo-

ich łamach. Warto zwrócić uwagę na zasadę kalkulowania *ceny biletów wnijsia* na ową imprezę. Dla każdej grupy społecznej reprezentowanej na balu była ona odmienna: począwszy od obywateli ziemskich, poprzez różne kategorie urzędników, po korpus oficerski⁶. W kon-

⁵ „Kurier Warszawski” 1835, nr 35, s. 190-191; por. „Gazeta Codzienna” 1835, nr 1006, s. 1; „Korrespondent” 1835, nr 36, s. 141 (zapowiedzi). „Kurier Warszawski” 1835, nr 43, s. 230 (sprawozdanie).

⁶ „Artykuł 1. a) Dla jednego domu obywatelskiego złp. 100 [...]; d) dla urzędników z etatu rządowego niepłatnych, jako to: rejentów, patronów, komorników, assesorów itp. bez wyjątków od całej rodziny złp. 36 [...]” *Programm* [...]

sekwencji musiało to oznaczać potrzebę drukowania, niestety niezachowanych do dziś, oddzielnych zaproszeń i biletów. O *porządku i następstwie w tańcach* informowała natomiast *wywieszona w salonach balu tabella*.

W latach 50. i 60. XIX wieku charytatywne zabawy taneczne organizowano już systematycznie w większości miast powiatowych ówczesnej prowincji Królestwa Polskiego. Informacje o nich rozwozili do mniejszych miejscowości i obywatelskich majątków posłańcy z powiatów. Można było w nich nie uczestniczyć, ale wypadało wnieść odpowiedni datek. Praktykę taką poświadcza kwit „Kassy Powiatu Warszawskiego”⁷. Wynika z jego treści, że odebrała ona – od [Marcina] *Grobickiego, dziedzica dóbr Ślepowola*⁸, *należność za bilety na Bal Szpitala powiatowego w Grójcu, sztuk 2 Rubli 6 [...]*, co miało miejsce w *Warszawie dnia 27 kwiet[nia] 1855 r.*

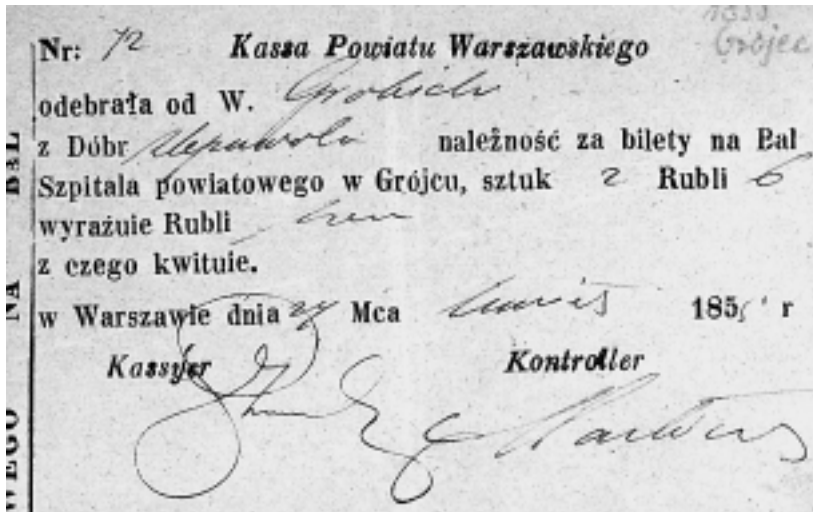
Nieco rzadziej lokalne środowiska organizowały charytatywne widowiska sceniczne. Czasami wystawiane komedie przeplatano muzyką. Taki kształt miało *widowisko sceniczne na dochód sierot i ochron zostających pod opieką lubelskiego Towa[rzystwa] Doroczy[nności]* zorganizowane w maju 1859 roku przez *Amatorów w Sali Resursy Lubelskiej* – o czym informuje zachowany *Program*⁹. Amatorzy przedstawili wówczas trzy jednoaktowe komedie, m.in. *Pierwszą lepszą* Aleksandra Fredry. Dzień wcześniej aktorzy ci wystawili dwie inne komedie. W antraktach dzieł scenicznych zaprezentowano popularne

k. [1] recto. Nie były to kwoty małe, kiedy już „za 10 złotych można albo zabawić się wybornie przez cały zimowy wieczór w preferansa, albo wypić buteleczkę jaką taką znośnego wina, albo mieć kilka par rękawiczek, albo buty, albo kilka obiadów [...]” („Gazeta Warszawska” 1859, nr 3, s. 1-2).

⁷ DŻS XVIII 4a.

⁸ S. Uruski *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 4. Warszawa 1907, s. 376.

⁹ DŻS XIX 9.



Dowód wpłaty 6 rubli, dokonanej 27 kwietnia 1855 roku w Warszawie, przez Marcina Grobickiego, dziedzica dóbr Śtepowola, za bilety na bal dobroczynny na rzecz szpitala powiatowego w Grójcu. 8x11 cm. Zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej 13 stycznia 1994 roku, w antykwaracie Rara Avis w Krakowie. Sygn. DŻS XVIII 4a 1855 Grójec

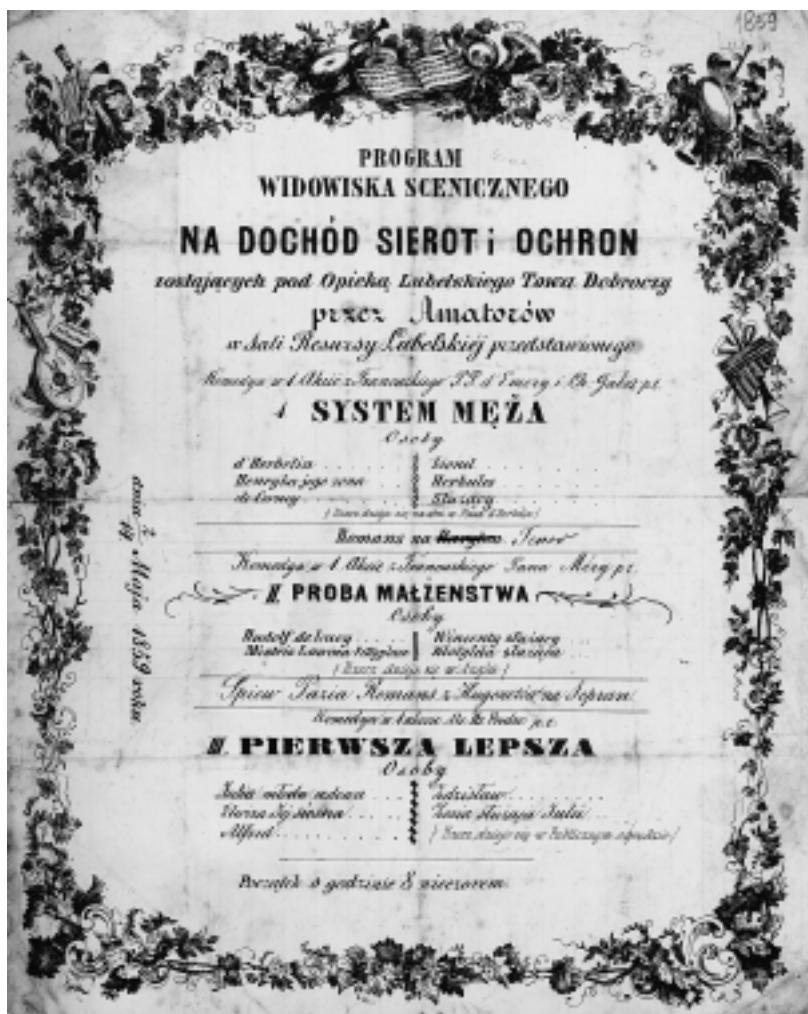
arie operowe, m.in. *Śpiew pizia. Romans z Hugonotów* [Giacomo Meyerbeera] na Sopran oraz skomponowany przez Edwarda Wolffa i Charlesa Beriota *Duet* na fortepian i skrzypce, oparty na motywach opery Gioacchino Rossiniego *Semiramide*. Wykonawcami części muzycznej byli śpiewacy i śpiewaczki: *panie* [Paulina z Konarskich] *Stepanów i Głogowska, tudzież pp. Jan Mackiewicz, Aleksander Wieniawski*, [skrzypek Gustaw] *Bobakowski i* [pianista] *Konrad Staczyński*¹⁰.

Warto przypomnieć, że jeszcze na początku drugiej połowy XIX wieku afisze występujących na prowincji Królestwa Polskiego profesjonalnych artystów teatralnych i muzycznych sporządzano na ogół odręcznie. W większym nakładzie zamawiano zazwyczaj tylko schemat umożliwiający później wpisanie daty i miejsca występu oraz przedstawianego repertuaru.

Taki charakter ma na przykład drukowana ulotka Ignacego Reutta pn. *Doniesienie muzyczne* (w latach 40. XIX wieku koncertował on m.in. w Kaliszu, Lublinie, Płocku i Radomiu). Skrzypek informuje w niej, że w *tutejszym mieście* wykona utwory *najsławniejszych dzisiejszych Kompozytorów* [...] *dotąd tylko znane w rękopisie*¹¹.

Opisywane imprezy stanowią jedynie egzemplifikację bardzo aktywnego publicznego życia towarzyskiego na prowincji Królestwa Polskiego w omawianych latach. Szkoda, że tak niewiele zachowało się dokumentów świadczących o kulturalnej i towarzyskiej aktywności, a zarazem wrażliwości ówczesnych elit na szersze potrzeby lokalnych społeczności.

Wojciech Tomaszewski



Program widowiska scenicznego na dochód sierot i ochron zostających pod Opieką Lubelskiego Towa[rzystwa] Dobroczynności] Przez Amatorów w Sali Resursy Lubelskiej przedstawionego. Lublin, 2/14 maja 1859. 27x21 cm. Zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej w 1977 roku. Sygn. DŻS XIXa 9 1859 Lublin

¹⁰ „Kurier Warszawski” 1859, nr 144, s. 746-747.

¹¹ DŻS XIXa 5a; zob. też: „Gazeta Warszawska” 1817, nr 101, s. 2477-2478; „Ruch Muzyczny” 1857, nr 30, szp. 235-237.

Ostatni warszawski występ Heleny Modrzejewskiej

W 1891 Modrzejewska wystąpiła w Warszawie po raz ostatni i ten rok stał się w dziejach teatrów rządowych datą graniczną, definitywnie zamknął „epokę gwiazd”.

Zbigniew Raszewski *Krótką historią teatru polskiego*

W bogatej kolekcji teatraliów, przechowywanych w zbiorach dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej, znajduje się kilka plakatów zapowiadających gościnne występy Heleny Modrzejewskiej (1840-1909) w Warszawie, już po jej osiedleniu się na stałe w Ameryce (w 1876 r.). Dwa z nich, anonsumujące przedstawienia *Hamleta* i *Marii Stuart* – cenne, bo jedyne zachowane z pobytu słynnej artystki w Warszawie w roku 1882 – zostały pokazane i opisane w albumie *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*.

Afisz z roku 1891, wybrany do zaprezentowania wraz z innymi cennymi zbiorami dżs-ów BN, wydrukowany jest dwustronnie: po polsku i po rosyjsku (zgodnie z obowiązującym w zaborze rosyjskim ustawodawstwem). Poszukiwania w literaturze przedmiotu, podjęte w związku z przygotowaniem tego tekstu, pozwoliły ustalić, że i ten plakat ma wartość wyjątkową. Zapowiada bowiem spektakl, w którym Helena Modrzejewska wystąpiła w Warszawie po raz ostatni.

Początek lat 90. XIX wieku był dla warszawskich teatrów rządowych trudny nie tylko z powodu kłopotów lokalowych (trwały przygotowania do przebudowy gmachu Teatru Wielkiego). Brakowało znakomitych aktorów i przede wszystkim właściwej koncepcji reżyserskiej. Krytyk Władysław Bogusławski, prosząc listownie (w grudniu 1890 r.) Helenę Modrzejewską, by zgodziła się na proponowane jej warunki finansowe za występy w warszawskim Teatrze Wielkim, ubolewał nad jego ówczesnym poziomem artystycznym, który *tak się rozpaczliwie obniża, żeśmy już spadli do znaczenia prowincjonalnego teatru. Wyjazd Pani, dymisja Romany Popiel, śmierć Królikowskiego i Żółkowskiego zachwiały podstawami sceny, na której mierzoność, dyletantyzm, rzemiosło i namiętność do rubla zaspokajana wszelkimi środkami rozpanoszyły się zatrwajająco. Z występami Heleny Modrzejewskiej warszawskie środowisko aktorskie wiązało nadzieję na zahamowanie niepokojących tendencji i powrót sukcesów teatralnych tej miary,*

jaką zapewnić mogły tylko wielkie gwiazdy – ich repertuar, poziom gry, a także towarzyszące im uwielbienie publiczności.

W roku 1891, w ciągu kilku zimowych i wiosennych miesięcy europejskiego tournée, dzielonego pomiędzy miasta polskie i zagraniczne, Helena Modrzejewska parokrotnie przebywała w Warszawie, gdzie dała dwanaście wcześniej uzgodnionych oraz sześć dodatkowych spektakli (za każdy otrzymała 300 rubli), uczestnicząc ponadto w przedstawieniach benefisowych i na cele dobroczynne. Występy rozpoczęła 3 stycznia 1891 jedną ze swych popisowych ról – Schillerowską Marią Stuart. Jednak największy sukces odniosła jako lady Makbet. *Dziś tą sztuką podbiła nas ostatecznie pani Modrzejewska. Dzięki jej za to, dzięki i cześć. Bo w Lady Makbet, która jest najpiękniejszą – dla nas – rolą w jej repertuarze, dowiodła, że jest artystką, która ciągle szuka, ciągle wynajduje, że wszystkiego korzysta i ciągle tworzy* – pisał w „Słowie” Józef Kenig o benefisie Modrzejewskiej, jaki odbył się w dniu 25 lutego, podczas jednej z jej wizyt w Warszawie.

Sezon warszawski zakończyła artystka w maju przedstawieniem *Marii Gautier* (pod takim tytułem wystawiano, przez dziesięciolecia, ze względów obyczajowych *Damę kameliową* Aleksandra Dumasa) i ten właśnie spektakl jest anonsumowany na plakacie zachowanym w Bibliotece Narodowej. Było to przedstawienie benefisowe Jana Tatarkiewicza, popularnego aktora i ówczesnego reżysera teatrów rządowych, a występ Modrzejewskiej uświetnić miał uroczystość, którą zorganizowano dla niego z powodu *ukończenia 25-ciu lat służby scenicznej w Teatrach Rządowych Warszawskich*. Parę tygodni wcześniej aktorka zwracała się do jubilata listownie, z Pragi, w sprawie repertuaru: *Czyby nie można zamienić Damy kameliowej i dać Mazepę, i żebyś Pan grał Zbigniewa? Wiem, że to w dochodzie nie przyniesie żadnej różnicy, a tyle osób życzy sobie jeszcze widzieć Mazepę. Chciała-*



Fotografia Heleny Modrzejewskiej z roku 1891 (w roli lady Makbet). Wykonana w zakładzie Mienna i Sebalda. Kraków 1891. 14x10,5. Nr inw. F.3376



Aleksander Dumas (syn) *Maria Gauthier (La Dame aux Camelias)*, dramat w 5-ciu aktach, tłumaczony z francuskiego. Warszawa, Teatr w Ogrodzie Saskim, 10 maja 1891. [Afisz dwustronny, tekst w językach polskim i rosyjskim]. 37x24 cm. Zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej w roku 1986, w Antykwarjacie Naukowym w Łodzi. Sygn. DŻS XIXA 7

był, aby po mnie wspomnienie zostało złączone z pamięcią wielkiego Juliusza raczej niż z imieniem Dumasa. Przy tym ta Amelia jest taka cudna! Interwencja sławnej aktorki nie okazała się jednak skuteczna i jako spektakl benefisowy pozostawiono, ze względów komercyjnych, *Damę kameliową*.

Anonsowane na prezentowanym obok afiszu niedzielne, poranne przedstawienie *Marii Gautier* odbyło się 10 maja 1891 roku w *Teatrze w Ogrodzie Saskim*, o godzinie 1-szej z południa. Ceny biletów były zróżnicowane (u „spekulantów”, jak podawała prasa, trzykrotnie wyższe), a w sztuce z powodu choroby i urlopu nie brały udziału cztery osoby, których nazwiska także umieszczono na plakacie. Helena Modrzejewska wystąpiła w roli tytułowej. Partnerował jej jubilat – Jan Tatariewicz – w roli Armanda Duvala, a także, młody jeszcze wówczas Mieczysław Frenkiel jako Saint-Gaudens.

Jak się wkrótce okazało, był to ostatni warszawski sezon Heleny Modrzejewskiej, ponieważ parę lat później (w 1895 r.) aktorka otrzymała na stałe zakaz wjazdu na terytorium cesarstwa rosyjskiego. Zresztą pięćdziesięcioletnia podówczas artystka sama traktowała swoje występy w Warszawie jako pożegnanie miasta, które nigdy nie oszczędziło jej ani hołdów, ani upokorzeń. Los sprawił, że uczyniła to rolę, która w jej repertuarze była znacząca nie tylko artystycznie.

Po wielu latach sukcesów, sławy i powszechnego uwielbienia, role „kobiet upadłych” pozostały w repertuarze Modrzejewskiej prawie tak ważne jak jej powszechnie podziwiane kreacje szekspirowskie czy romantyczne. Nie tylko umożliwiały efektowną wypowiedź sceniczną, ale interpretacja aktorki nadawała im świadomie charakter polemiki z publicznością. Podziwiana i uznana artystka nie zapomniła bowiem, a rodacy nie omieszkali jej w tym wydatnie i po wielokroć pomóc, własnego „upadku” i związanych z tym upokorzeń, jakich środowisko i publiczność nie oszczędziły młodej ak-

torce wędrownych teatrów. Zabiegając w czasie swej długiej kariery scenicznej o współczucie i szacunek dla kobiet takich, jak ona sama niegdyś, Modrzejewska posługiwała się nie tylko argumentami scenicznymi: wielkim talentem i olśniewającą grą. Atutem w tej dyskusji było również jej własne życie. Tym, jak pokierowała swoim losem i co osiągnęła, zmusiła najbardziej opornych do podziwu i szacunku wyrażanego nie tylko przy okazji teatralnych premier, ale i w życiu pozascenicznym.

Chęć pożegnania na stałe Warszawy spowodowana była zapewne także różnego rodzaju bieżącymi, lokalnymi „nieprzyjemnościami”, jak to ogólnikowo Modrzejewska określała w listach i w pamiętniku, który właśnie podczas pobytu w Polsce w roku 1891 zaczęła pisać. Można domyślać się, że wśród owych przykrości były zarówno wypadki losowe (śmiertelne zaślabnięcie Marii Nowakowskiej podczas finałowej sceny *Marii Stuart* z Modrzejewską w roli tytułowej), jak i szykany policyjne czy złośliwości krytyki warszawskiej. Kończył się też czas wielkich aktorów, gwiazd, których występy potrafiły przyciągać tłumy widzów, niezależnie od poziomu repertuaru i gry partnerujących im osób.

Tendencje w teatrze europejskim, zwłaszcza koncepcje meiningenskie, które realizowano w tym czasie już i w Warszawie, w Teatrze Małym, szły w kierunku teatru zespołowego, z jednakową powagą traktującego interpretację tekstu, jak i wyrównaną, ensamblową grę aktorów, a także staranną scenografię. W tym kontekście ostatni warszawski występ Heleny Modrzejewskiej nabiera wielu znaczeń: nie tylko kończy jej obecność w teatrze warszawskim, ale zamyka też pewną epokę w jego dziejach. A zachowany w zbiorach Biblioteki Narodowej niewielki afisz teatralny, z którego tak wiele można wyczytać, pozostaje istotnym świadectwem ważnych dla polskiej kultury wydarzeń.

Halina Tchórzewska-Kabata

„Przyjdź Gościu Luby...” Zaproszenia do „Zielonego Balonika”

Owiany legendą krakowski kabaret narodził się w roku 1905 w „Cukierni Lwowskiej” Jana Apolinarego Michalika. Otwierając swój lokal przy ulicy Floriańskiej 45, skromny cukiernik nie śnił nawet, że jego nazwisko zostanie na zawsze utrwalone w dziejach polskiej literatury i sztuki. Położenie cukierni w pobliżu gmachu Akademii Sztuk Pięknych sprawiło, że stała się ona ulubionym miejscem spotkań artystów i literatów.

Jak wspomina Stanisław Sierosławski, jeden z pierwszych bywalców lokalu, doskonale samopoczucie gości przejawiało się m. in.: *tradycyjnym u malarzy paskudzeniem stolików. Piękne, nieskalane czyste, białe marmurowe płyty, duma gospodarza, bywały teraz co wie-*

czór zamazane, niech ręka Boska broni, kłębowiskiem kresiek, sylwet, szkiców, rysowanych ołówkiem nie tylko zwykłym lecz i chemicznym, a w braku ołówka niedopalkiem papierosa, czy wprost mokrym paluchem [...]. Cukiernia nabierała coraz bardziej „artystycznego” charakteru, powoli zyskując sławę miejsca spotkań krakowskiej bohemy, by wreszcie, wraz z powołaniem pierwszego w Polsce „kabaretu artystów”, stać się owianą aurą skandalu Jamą Michalikową.

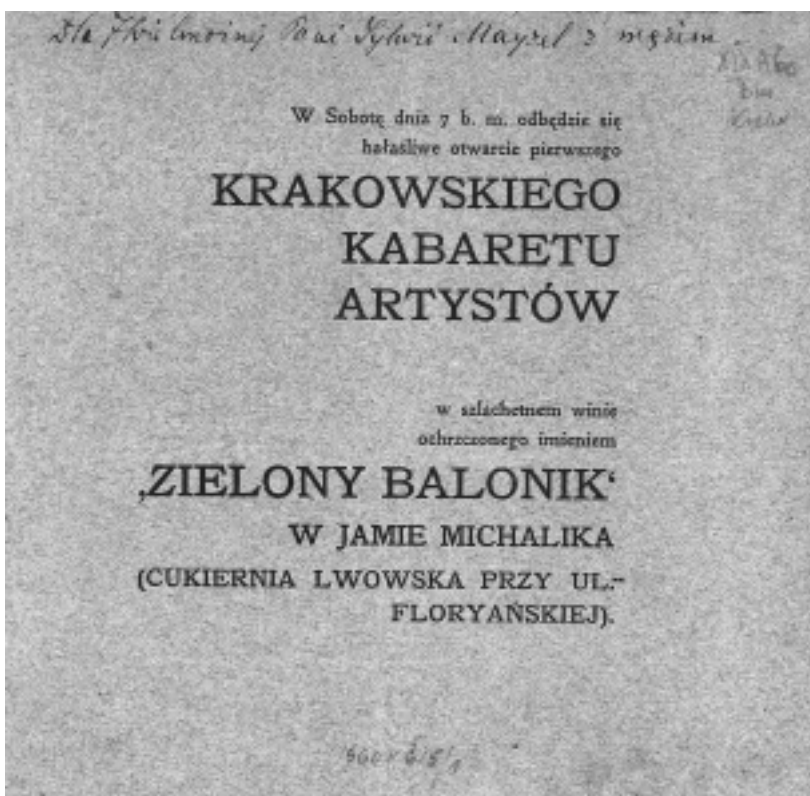
Kto pierwszy rzucił pomysł zaszczerpienia na krakowskim gruncie modnego wówczas w Europie kabaretu artystycznego, do dziś nie wiadomo. Jako inicjatorzy najczęściej wymieniani są Edward Żeleński (młodszy brat Boya, urzędnik mieszczański w pobliżu cukierni

Michalika Miejskiej Kasy Oszczędności), artysta Stanisław Kuczborski i Jan August Kisielewski (stryj Stefana Kisielewskiego). Stanisław Sierosławski wspomina ten moment tak: *A kiedy rankiem, po wesolej nocce, kompania wyszła na ulicę i ujrzała sprzedawcę baloników, znalazła się też nazwa projektowanej imprezy: „Zielony Balonik”.*

Według niektórych źródeł tę wesolą kompanię mieli tworzyć Jan August Kisielewski i Henryk Uziębło.

Twórcami i bywalcami kabaretu byli przede wszystkim malarze, dziennikarze, muzycy, literaci, aktorzy, ale także urzędnicy różnych szczebli i politycy. Wszystkich nie sposób wymienić, znaleźli się w tym gronie m. in.: Teofil Trzciański, Karol Frycz, Stanisław Rzecki, Witold Noskowski, Stanisław Kuczborski, Zenon Pruszyński (właściciel zakładu litograficznego), Rudolf Starzewski (redaktor naczelny „Czasu”), Konrad Rakowski (współpracownik „Czasu”), Tadeusz Boy-Żeleński, Ludwik Puget, Edward Leszczyński, Kazimierz Sichulski, Feliks Jasiński, Witold Wojtkiewicz, Leon Schiller, Ryszard Ordyński (reżyser), Juliusz Osterwa, Roger Battaglia (poseł), Marcin Mayzel (urzędnik bankowy).

Programy kabaretowych wieczorów nie były sztywno ustalone, miały charakter towarzyskiego spotkania, każdy mógł improwizować, pokazując co potrafi, by zabawić siebie i innych. Jak głosił tekst jednego z zaproszeń: *Niespodzianek sami goście dostarczą swoim zachowaniem.* Królowały piosenka, dowcip, satyra obyczajowa i drwina. Tematów dostarczało najbliższe otoczenie twórców i gości – głównie środowisko artystyczne i teatralne – oraz wydarzenia, które odbijały się w nim szerokim echem (jak konkurs na projekt restauracji Wawelu, IX wystawa Towarzystwa „Sztuka”, pojedynek między Leonem Wyczółkowskim i Józefem Mehofferem czy umieszczenie panoramy grunwaldzkiej Jana Styki



Zaproszenie na pierwszy wieczór kabaretowy „Zielonego Balonika”, który odbył się 7 października 1905 r. 18x18 cm. Zakupione do zbiorów Biblioteki Narodowej 1 czerwca 1960 roku, od osoby prywatnej. Sygn. DZS XIXA 6c Brw Kraków

w Barbakanie). Często tematem była karykatura, a nawet autokarykatura manierycznych konwencji sztuki modernistycznej, indywidualnych stylów malarskich lub literackich. Wieczory kabaretowe odbywały się co sobotę. W karnawale organizowano bale maskowe, Reduty Prasy i Szopki Krakowskie. Chronologia poszczególnych programów nie jest łatwa do ustalenia – niestety, brak archiwaliów. Dokumentacja, gromadzona latami



Zaproszenie na maskaradę *Jako drzewiej bywało*, która odbyła się w Jamie Michalikowej 14 lutego 1914 r. Karykatury Iwo Galla przedstawiają Alfonsa Karpińskiego i Wacława Borowskiego. Litografia, 65x25 cm. Zakupione do zbiorów Biblioteki Narodowej 6 kwietnia 1992 roku, w Antykwariacie Naukowym w Krakowie. Sygn. DŻS XIXA 6c 1914 Kraków

przez Edwarda Żeleńskiego, uległa zniszczeniu w 1944 r. Dlatego każdy dokument związany z „Zielonym Balonikiem” jest niezwykle cenny.

W zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się duża kolekcja zaproszeń na spektakle przygotowywane przez zespół kabaretu – 78 rycin prezentujących 43 wzory zaproszeń (komplet nie dotrwał chyba do naszych dni). Najczęściej nie były dokładnie datowane, zawierały jedynie dzień i godzinę kolejnego wieczoru kabaretowego. Świadczy to o tym, że podobnie jak same spektakle kabaretowe, zaproszenia miały charakter nieoficjalny i były adresowane jedynie do wtajemniczonych, a ich autorzy nie przykładali do nich zbyt wielkiej wagi, traktując jako zabawę, a nie poważną twórczość.

Zaproszenia, rysowane naprędce i powielane w zakładzie litograficznym Zenona Pruszyńskiego, są ciekawym źródłem informacji o działalności „Zielonego Balonika”. Mimo swej ulotności, każde z nich jest dziełem o wysokich walorach artystycznych. Pochodzą z dokonywanych od roku 1960 zakupów od osób prywatnych i są przechowywane w Zakładzie Zbiorów Ikonograficznych BN (oznaczone jako: ZZI) oraz Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego BN (oznaczone jako: ZDŻS).

Pierwszy program kabaretowy, zaprezentowany 7 października 1905 roku, późnym wieczorem po zamknięciu cukierni, był całkowitą improwizacją. W zaproszeniu (ZDŻS) zapowiadano świetną zabawę: *zaproszeni goście będą weseli i krzykliwi, namiętnie okłaskujący wszystko i wszystkich [...]. W czasie numerów należy wrzeszczeć, a na wezwanie poskramiacza-dyrektora klaskać z pasją [...]. Goście mogli w czasie wieczoru stwierdzić, że ogarnął ich szal twórczy i humorystyczny i chcą pokazać ludowi swoją nagą duszę. Aby wystąpić, należało jedynie zgłosić ten fakt konferansjerowi, którym był Jan August Kisielewski. To on narzucił obowiązujący*

później strój i ton prowadzenia wieczorów (językiem będącym mieszaniną słów polskich i francuskich wymyślał publice, jak przystało artyście w obliczu filistrów). Trzeciego wieczoru pałeczkę wodzireja przejął Stanisław Sierosławski (przyjaciół Przybyszewskiego, korektor „Czasu”).

Na jednym z zaproszeń, wykonanym przez Kazimierza Sichulskiego, widzimy Sierosławskiego w obowiązkowym stroju konferansjera: białych getrach, we fraku, z białą chryzantemą w klapie i ucepionym do kołnierza zielonym balonikiem, który wydaje się utrzymywać całą postać w pozycji pionowej. Bowiernie Stasinek, jak nazywali go przyjaciele, został sportretowany tak wyczerpany zabawą, że widział samego siebie zwiniętego w kłębek i śpiącego na ziemi.

Pierwsze zaproszenie wprowadzało pewne wymagania co do stroju zaproszonych gości. Znakiem rozpoznawczym miał być uwiązany *nad głową w wysokości 35 cm, bujający zielony balonik*. Ten atrybut kabaretowych bywalców możemy wielokrotnie zobaczyć na zaproszeniach ozdobionych karykaturami występujących osób. Przykładem są zaproszenia autorstwa Karola Frycza z karykaturami Teofila Trzcinińskiego wygłaszającego mowę z estrady i Heleny Sulimy (jako Rachel w *Weselu*) z balonikiem przywiązany do obcasa (ZZI). Na litografii wykonanej przez Alfonsa Karpińskiego widnieje portret Jadwigi Mrozowskiej grającej na gitarze, a nad jej głową unosi się zielony balonik (ZDŻS).

Oprawę muzyczną stanowił akompaniament krytyka Witolda Noskowskiego grającego na pianinie. Noskowski marzył o karierze śpiewaka operowego, którą uniemożliwiły mu otyłość i jękanie. Na zaproszeniu (ZZI) wykorzystanym w trakcie kolejnych wieczorów, 14 i 28 października 1905 roku, Kazimierz Sichulski sportretował spoczonego grubasa przy pianinie, a jedna z piosenek wieczoru głosiła: *je-dzie Nos do Marienbadu, wiezie cztery morgi zadu*.

Począwszy od drugiego wieczoru kabaretowego zaproszenia zawsze były połączeniem tekstu i rysunku. Współlistnienie słowa i obrazu było zresztą cechą charakterystyczną wieczorów kabaretowych. Niestety dziś trudno docenić wartość tego współbrzmienia. Duża część materiałów po prostu się nie zachowała, a z upływem czasu wiele aluzji personalnych stało się trudnych do odczytania. Faktem niezaprzeczalnym jest jednak to, że malarska, graficzna i rysunkowa satyra „Zielonego Balonika” stoi na najwyższym poziomie artystycznym.

Dowodów na to dostarczyć mogą choćby zaproszenia na kolejne kabaretowe wieczory, szopki, bale. Ich siłą jest udana karykatura i towarzyszący jej dowcipny tekst. Doskonały przykład stanowi zaproszenie (ZZI) wykonane przez K. Sichulskiego na Redutę Prasy w 1911 roku, z karykaturami W. Noskowskiego (jako baletnicy) i Jana Mieczysława Dropiowskiego, właściciela składu fortepianów, który prosi baletnicę do tańca. Rysunkowi towarzyszy napis: *Staraniem zjednoczonych towarzystw przeciwgruźliczych oraz miłośników dramatu klasycznego, a na dochód osób pozbawionych chleba i stanowisk przez ukazanie ich w całej nagości w Szopce Krakowskiej odbędzie się Wielka Reduta Prasy [...].*

Równie dowcipnie łączył satyrę słowną i rysunkową Iwo Gall, autor zaproszenia na Redutę z roku 1913 (ZZI i ZDŹS). Na gwiazdzistym tle, na chmurze widnieją trzy uskrzydłone postacie: Ignacy Daszyński, Jacek Malczewski i Witold Noskowski. Poniżej tekst: *My, rektor Jacek i dziekani Ignac i Nos, niniejszym laskawie Was zawiadamiamy, że pod naszymi wysokimi auspicjami odbędzie się we wtorek 4 lutego 1913 po godzinie 10 tej wieczór Reduta w Jamie Michalikowej [...].*

Na innym zaproszeniu tego samego autora (ZDŹS) widzimy karykatury Feliksa Koperę i Józefa Czajkowskiego, którzy siedzą na

podłodze przed gdańską szafą z napisem: „Muzeum Narodowe. Berlin. Danzig.”. Karykaturom towarzyszy napis: *Szanowna Osobo..... (nie całkiem słusznie „człowiekiem” zwana) – nieomieszkaj zrobić z siebie byle jakiego cudaka i przybyć na sławnie nieprzystojną, a wielce ucieszną z kabaretem Redutę w Jamie Michalikowej.* Zaproszenie to jest jednocześnie świetnym przykładem tego, jak wydarzenia głośne w środowisku artystycznym znajdowały swoje odbicie w programach kabaretowych „Zielonego Balonika”, a tym samym na zaproszeniach do kabaretu. Kompozycja Galla była bowiem aluzją do wyjazdu Koperę i Czajkowskiego do Berlina, gdzie na aukcji nabyli falsyfikat do zbiorów muzealnych.

Innym przykładem mogą być zaproszenia Karola Frycza (ZDŹS i ZZI) i Kazimierza Sichulskiego (ZZI) na otwarcie oraz zamknięcie parodii wystawy przygotowanej przez Towarzystwo „Sztuka” w 1905 roku. Na estradzie kabaretu prezentowane były pastisze obrazów eksponowanych na tej wystawie, m.in. płócienn Olgi Boznańskiej, Teodora Axentowicza, Juliana Fałata. Również zaproszenie Frycza na ten program jest parodią plakatu wystawy autorstwa Jana Stanisławskiego.

Cechą charakterystyczną prawie wszystkich zaproszeń są groźne ostrzeżenia i stanowcze zakazy dotyczące wprowadzania na wieczory obcych, niezaproszonych osób. Powodem tych rygorów była nie tylko chęć utrzymania elitarnego charakteru zabawy. Główną przyczyną było dążenie do uniknięcia cenzury, której poddawano wówczas wszystkie imprezy publiczne. Samozwańczy komitet, złożony z głównych aktorów i animatorów kabaretu, czuwał nad doбором gości, przy czym *nie tylko właściwości duchowe i towarzyskie, ale nawet cechy fizyczne mogły spowodować bezapelacyjne odrzucenie kandydata.* Oprócz ostrzeżeń słownych w rodzaju: *ostrzega się cie-*

bie, ty zaproszony! że jeśli byś się tym razem poważyl sprowadzić „niezaproszonego” (niechby ci to był brat, żona, siostra czy rodzona, czy mleczna, przyjaciel czy druch [!] serdeczny) to nie tylko twój zacny kompanion, ale i ty sam na pysk wylanym będziesz, a wierzeje kabaretowe zatrzasną się za tobą na zawsze, pojawiały się też aluzje rysunkowe. Zaproszeni na Kabarecik w ścisłym kółku, przedstawia Teofila Trzcieskiego, jako Archaniola z mieczem, broniącego dostępu do wrót Jamy Michalikowej (ZZI).

Jako ciekawostkę przywołać można zaproszenie na Szopkę Krakowską przedstawiające Trzech Króli z jamnikiem na smyczy. Podpisane i datowane „K. Frycz 1907”, w rzeczywistości zostało wykonane przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego. O tym, jak Karol Frycz nie dotrzymał danego słowa i nie wykonał zaproszenia, pisze Żeleński w szkicu *Mój debiut malarski.*

Bardzo ciekawym i cennym dokumentem jest kompozycja autorstwa Witolda Wojtkiewicza, na której trzy postacie trzymają zielony balonik na długim sznurku. Niestety, egzemplarz zaproszenia (ZZI) jest niekompletny. Brak części z tekstem: *Panie w sobotę 28go po Papli przyjdź sam i ani się waż wziąć z sobą drugiego. Zielony Balonik.*

W zbiorach Biblioteki Narodowej znajdują się także zaproszenia autorstwa Józefa Czajkowskiego, Władysława Jarockiego, Alfonsa Karpińskiego, Stanisława Rzeckiego, Henryka Szczyglińskiego, Henryka Kunzeka i Witolda Leonharda.

Oprócz wieczorów kabaretowych, działalność „Zielonego Balonika” to tzw. Szopki Krakowskie – kukielkowe przedstawienia operujące zjadliwą satyrą pod popularną formą jasełek. Pierwsze teksty szopek pisał Witold Noskowski, potem także Tadeusz Boy-Żeleński. Wszystkie najpopularniejsze postacie ówczesnego Krakowa miały tam swoje lalki: prezydent miasta Juliusz Leo, Władysław Prokesch, Feliks Manggha-Jasiński, Wilhelm Feld-



Zaproszenie na wieczór kabaretowy „Zielonego Balonika” autorstwa Karola Frycza. Karykatura Heleny Sulimy jako Rachel w *Weselu*. Litografia, 24x17 cm. Zakupione do zbiorów Biblioteki Narodowej od osoby prywatnej. Nr inw. ZZI G.61.652



Zaproszenie na Redutę „Zielonego Balonika”, która odbyła się 4 lutego 1913 roku. Autor Iwo Wiktor Gall. Karykatury Ignacego Daszyńskiego, Jacka Malczewskiego i Witolda Noskowskiego. Litografia, 39x30 cm. Nr inw. ZZI G.12.791

man (zagorzały krytyk „Zielonego Balonika”), Jan Stanisławski, Jerzy Warchałowski, Tadeusz Miciński i in. Kukiełki projektowali Ludwik Puget, Jan Szczepkowski, Henryk Kunzek, a stroje szyły ich żony oraz siostry Pareńskie. Kukiełkami poruszali Józef Czajkowski i Alfons Karpiński, głosy imitował wspaniały aktor i parodysta Teofil Trzciniński. Pierwsza szopka odegrana została tylko jeden raz, 1 lutego 1906 roku. W Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego BN przechowywany jest program tego spektaklu.

Trzecią szopkę, w lutym 1908 roku, jako jedyną odegrano poza siedzibą „Zielonego Balonika”, w hotelu Pod Różą. Powodem były podobno nieporozumienia z Michalikiem. Zaproszenie wykonał Stanisław Rzecki (ZZI). Przedstawia ono trzy kukiełki przed szopką, w której, nad wejściem na wstędze widnieje napis: *Gloria in Excelsis Leo!* Jest to aluzja do postaci prezydenta Krakowa Juliusza Leo, który co roku był w szopce Herodem.

Mniej więcej w tym czasie nastąpił pewien kryzys. Odbywające się dotąd regularnie, co sobotę, wieczory kabaretowe stawały się coraz rzadsze, a szeregi bywalców przerzedziły się. Michalik, jak na przedsiębiorczego kupca przystało, postanowił więc zadbać o swoją cukiernię. Powiększył i wyremontował lokal, powierzając projekt wystroju Karolowi Fryczowi. Wznowiono wieczory kabaretowe oraz szopki i w latach 1911 i 1912 grano je, za biletami, wielokrotnie.

Zaproszenie na Szopkę Krakowską graną w styczniu 1911 roku (reprodukcja na okładce tego numeru „Biuletynu Informacyjnego”) zdobią karykatury Leona Wyczółkowskiego i Stanisława Tarnowskiego autorstwa Karola Frycza. U góry widnieje emblemat Uniwersytetu Jagiellońskiego, a u dołu napis: *Dnie 5, 7, 11 i 14 Stycznia będą poświęcone radości i weselu albowiem w pogłębionej świeżo Jamie Michalikowej zabrzmi w tych dniach na nowo tradycyjna nuta Szopki Krakowskiej...* (ZDŹS i ZZI)

Karol Frycz wykonał także zaproszenie na III Szopkę Krakowską, graną w dniach 5-14 stycznia 1912 roku, z karykaturami Ludwika Hieronima Morstina (dziecko na rękach niańki) i prof. Jerzego Mycielskiego, jako Cezara jadącego na kwadrydze (ZDŹS i ZZI). Frycz jest również autorem programu tej szopki, na którym widnieją rysunki kukiełek znanych postaci, m.in.: Stanisławy Wysockiej jako Pallas Ateny, Ludwika Solskiego jako Fryderyka II, Jerzego Mycielskiego jako Fryne czy Tadeusza Żeleńskiego w stroju marynarza (ZDŹS i ZZI).

Ciekawe jest również zaproszenie na bal kostiumowy 24 lutego 1906 roku z karykaturą Stanisława Rzeckiego jako Pierrota. Napis ostrzega, że: *W razie gdybyś bez kostiumu pojawił się ważył lub też przyszedł w zwykłym codziennym ubraniu spotka cię [...] ku wiecznemu wstydowni i ohydzie wylanie z kabaretowego grona* (ZDŹS).

Świetne karykatury Alfonsa Karpińskiego i Waclawa Borowskiego, autorstwa Iwo Galla, zdobią zaproszenie na bal przebierańców, który odbył się 14 lutego 1914 roku (ZDŹS i ZZI).

Bardzo interesujące jest także zaproszenie z 1906 roku, o nieustalonym autorstwie, w dowcipny sposób komentujące pojawienie się w Krakowie konkurencyjnego kabaretu „Figliki” (ZDŹS i ZZI). Przedstawia scenę teatryku w opłakanym stanie: ze zmizerowanymi kukiełkami, smętnymi Pierrotami i poniewierającymi się wszędzie butelkami. Rzeczywiście kabaret „Figliki”, założony przez Arnolda Szyfmana w grudniu 1906 roku, okazał się chybionym pomysłem i przetrwał ledwie miesiąc.

Kabaret „Zielony Balonik” zakończył swą działalność w roku 1914. Dzięki legendzie, jaką stworzył mu niezrównany gawędziarz Tadeusz Boy-Żeleński, znalazł stałe miejsce w historii młodopolskiego Krakowa.

Agata Pietrzak

Piękno zaklęte w srebrze. Katalogi handlowe Frageta i Norblina

W zbiorach Zakładu Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej zachowały się przekazy dokumentujące działalność Spółki Akcyjnej Fabryk Metalowych pod firmą Norblin, Bracia Buch i T. Werner oraz Fabryki Wyrobów Srebrnych i Platerowanych Józefa Frageta. Są to katalogi i cenniki wyrobów, a także sprawozdania finansowe *za lata fabryczne 1930-1935*. Ich lektura skłania do przypomnienia niektórych faktów z historii tych firm, wielce zasłużonych dla polskiego życia artystycznego.

Rzemiosło artystyczne zajmowało ważne miejsce na mapie gospodarczej XIX-wiecznej Warszawy, która w tym czasie stała się głównym ośrodkiem produkcji sreber na ziemiach polskich. Wtedy też rozwinęła się nowa gałąź wytwór-

czości: platernictwo polegające na pokrywaniu różnego rodzaju wyrobów metalowych srebrem lub złotem. Sławę w tej dziedzinie zdobyli m.in. tacy artyści-rzemieślnicy, jak Karol Filip Malcz, Karol Jerzy Lilpop, Wincenty Konstanty Norblin i Józef Fraget.

Początek działalności Wincentego Konstantego Norblina dała jego pracownia brązownicza – w oficjalnych katalogach firmy jako rok założenia podaje się 1809. Wspólnikiem Norblina został w 1865 roku znany złotnik August Teodor Werner, a od 1882 wytwórnia platerów braci Buch. Powstała w ten sposób Spółka Akcyjna Fabryk Metalowych oferowała nabywcom w kraju i za granicą bogaty asortyment wyrobów, w tym także naczynia liturgiczne.

Obok słynnych platerów, które zdobywały cenne nagrody na krajowych i międzynarodowych targach, produkowano też artykuły „cięższego kalibru”: rury, blachy, pręty itp.

Wyroby ze znakiem firmowym Spółki odznaczały się przede wszystkim spokojną formą i gładkimi powierzchniami. Dbłość o elegancję sprawiła, że J. K. Norblin zyskał przydomek *fabrykanta brązów w guście paryskim*.

Nie mniejszą sławę zdobył w tej dziedzinie twórca artystycznej Józef Fraget. Ten francuski przemysłowiec otworzył w Warszawie w 1824 roku fabrykę wyrobów srebrnych i platerowanych. Franciszek Maksymilian Sobieszczański, w wydanym w 1848 roku *Rysie historyczno-statystycznym wzrostu i stanu miasta Warszawy*, odnotował m.in. taką informację: [...] *Fabryka Józefa Frageta należy do rzędu uprawiających raz obraną gałąź przemysłową z całym jej poświęceniem i zamilowaniem. Wyro-*



Katalog handlowy firmy Norblin, Bracia Buch i T. Werner, zawierający ofertę wyrobów sakralnych.
21x11 cm. Sygn. DZS XIVA 3 Brw



Strona tytułowa katalogu *galanterii sztuczkowej* produkowanej przez Fabrykę Wyrobów Platerowanych Józef Fraget w 1931 roku.
17x12 cm. Sygn. DZS XIE 1 1931 Warszawa



Monstrancja – fragment oferty handlowej firmy Norblin, Bracia Buch i T. Werner.
21x11 cm. Sygn. DZS XIVA 3 Brw

by tej fabryki, mianowicie serwisy złotem platerowane, samowary, czajniki, lichtarze [...] według najświeższych modeli, w guście modnym i z dobrym smakiem są wypracowane.

Józef Fraget był cenionym dostawcą m.in. Zamku Królewskiego w Warszawie, dworów panujących, linii okrętowych, Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Platerzy Frageta zdobyły stoły wielu zamożnych domów szlacheckich i mieszczańskich, ale także restauracji ekskluzywnych hoteli. Wyroby sakralne trafiały do licznych świątyń. O wielkim uznaniu dla kunsztu artystycznego, często bezimiennych projektantów i rzemieślników, świadczyć mogą liczne nagrody zdobyte na wystawach i targach w Warszawie, Brukseli, Paryżu, Petersburgu.

Sklepy firmowe Frageta zapraszały do swoich wnętrz nie tylko mieszkańców Warszawy, ale i innych wielkich miast imperium rosyjskiego, a później odrodzonej Polski.

Co pozostało po wielkiej sławie Norblina i Frageta? Dokumenty, opracowania w zbiorach bibliotecznych, eksponaty w muzeach, pamiątki rodzinne przekazywane w wielu domach z pokolenia na pokolenie. Tradycje Józefa Frageta kontynuuje Warszawska Fabryka Platerów „Hefra”. W fabrycznych pomieszczeniach Norblina przy ul. Żelaznej 51 można dziś oglądać interesujące spektakle teatralne Sceny Prezentacji i stare... motocykle. Słynne kiedyś nazwisko Norblina przypominają tylko przystanki – tramwajowy i autobusowy. Trudno nie przywołać w tym miejscu starej, rzymskiej maksymy *Sic transit gloria mundi*.

Władysław Sobecki

Autor jest dziennikarzem telewizyjnym specjalizującym się w tematyce historycznej

Nieznani nauczyciele muzyki z dawnych ziem polskich

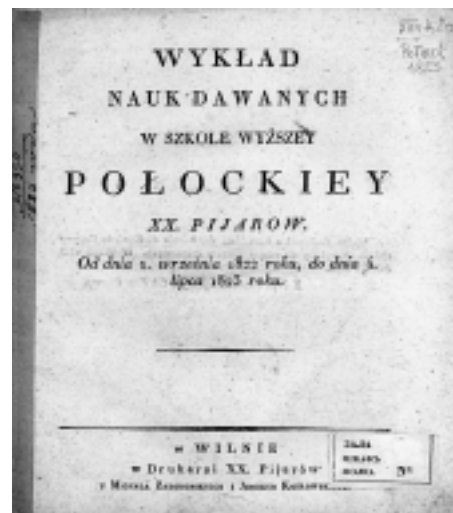
Zachowane w zbiorach Biblioteki Narodowej XIX-wieczne sprawozdania z działalności różnego rodzaju szkół, tzw. *popisy publiczne uczniów* związane z rocznym zakończeniem biegu nauk, stanowią wydzieloną grupę dokumentów życia społecznego. W latach Księstwa Warszawskiego broszury takie na ziemiach polskich wydawały już szkoły departamentowe i wydziałowe. W okresie konstytucyjnym i międzypowstaniowym Królestwa Polskiego publikowała je większość placówek ponadelementarnych. Równie ciekawe, a mniej znane, są takie przekazy wydawane przez niektóre szkoły w początkach XIX wieku na tzw. Kresach i ziemiach zabranych. Tych kilka, choć przypadkowych, sprawozdań zainteresowało mnie zwłaszcza ze względu na zawarte w nich informacje dotyczące muzycznego wychowania uczniów.

Słynne Gimnazjum Wołyńskie w Krzemieńcu¹, od początku swego istnienia (1805 r.) miało w programie zajęcia z muzyki. Oprócz ćwiczeń w sztuce fechtowania i jeźdźnictwa na koniu [...] uczniowie w godzinach wolnych od nauk [...] brali lekcje muzyki na skrzypcach [...]². Do bardziej znanych nauczycieli należeli wówczas: skrzypek Jan Lenzi i flecista Jerzy Bayr (obaj ok. 1765 roku byli członkami orkiestry hr. Ilińskiego w Romanowie)³. Po-

¹ Materye z nauk w Gymnazium Wołyńskim [...] na popisy publiczne [...] w [...] lipcu 1809 [...] wystawione oraz Wzór i porządek nauk w Gymnazium Wołyńskim od XV września w roku MDCCCXIX do XV lipca w roku MDCCCXX dawać się mających. (DŻS XVIIIA 2c).

² Materye... s. 61.

³ A. Sowiński *Słownik muzyków polskich*, Paryż 1874, s. 224; A. Miller *Teatr polski i muzyka na Litwie* [...] (1745-1865), Wilno 1936, s. 25; A. Chybiński *Słownik muzyków dawnej Polski do roku 1800*, Kraków 1949, s. 69.



Wykład nauk dawanych w szkole wyższej połockiej xx. pijarów. Od dnia 1. września 1822 roku, do dnia 4. lipca 1823 roku. Wilno, Drukarnia księży pijarów u Michała Zabohonskiego i Jerzego Kozłowskiego. 1823. 20x17 cm. Sygn. DŻS XVIIIA 2c Połock 1823

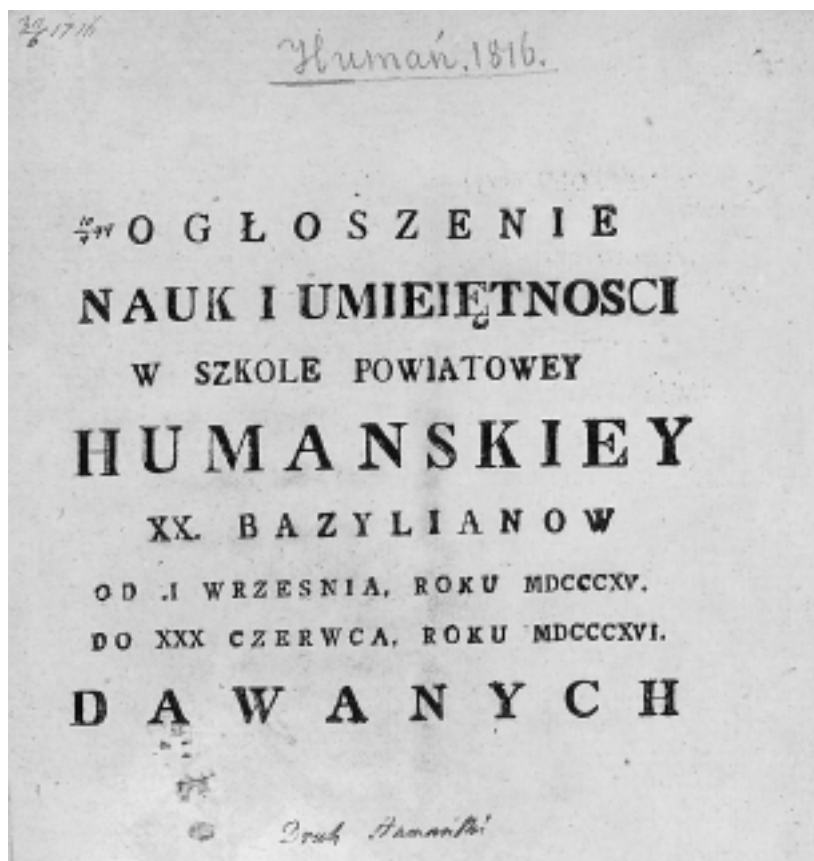
nadto Jan Grauman uczył w tej szkole *tancowania*⁴. Najpełniejszą listę uczących w Liceum Krzemienieckim muzyków (12 nazwisk) podaje Jan Prosnak (myląc jednak imię Bayra)⁵. Wynika z niej, że uczniów tego instytutu kształcono także w śpiewie i grze na fortepianie.

Nieznanych dotąd w piśmiennictwie informacji dostarczają natomiast pozostałe druki. W Lubarze, miasteczku na Wołyniu, szkolnictwo znajdowało się w rękach xx. bazylianów, osiedlonych tu już w 1775 roku. Prowadzone przez nich słynne instytuty pedagogiczne stawiano tuż za podobnymi instytucjami kierowanymi przez pijarów międzyrzeckich⁶.

⁴ Wzór... s. [8].

⁵ J. Prosnak *Polihymnia ucząca. Wychowanie muzyczne w Polsce od średniowiecza do dni dzisiejszych*, Warszawa 1976, s. 73.

⁶ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej SGKP), t. 5, Warszawa 1884, s. 375.



Ogłoszenie nauk i umiejętności w szkole powiatowej humanskiej xx. bazylianów od I września roku MDCCCXV. do XXX czerwca roku MDCCCXVI dawanych. 1816. 21x17 cm. Sygn. DŻS XVIIA 2c 1816 Humani

W 1810 roku w szkołach powiatowych lubarskich [...] łącznie w 6ciu klasach uczyło się [...] 449 młodzieńców. Muzykę wykładali tam wówczas: Bazylili Iliński, Karol Oyrzyński, Maciej Polhim, Piotr Pawłowski i Szymon Malicki⁷. Program rozpoczął się w klasie I od alfabetu nót całych i grania angielskich, walców, mazurów, quadrillów, polonezów, poprzez wykonywane w klasie II symphonie, duetty, tria, quartety, quintety z autorów [Ignaza Josepha] Pleyela, Bonetti [Jean Baptiste Bonnet?], Wranicki [Paul Wranitzky], [Franz] Krommer, Modzardt [!], Sterkiel [Johann Franz Xaver Sterkel], Hayden [!], Tyters [Carl Ditters von Dittersdorf?], [Franz Anton] Rosetti, [Friedrich]

Hoffmeister, [Joseph] Fodor, po grane w klasie III koncerta, sonaty i wariacje z autorów Krom[m]er, [Pierre] Rode, Prenzel [?], Kreyzer [Rodolphe Kreutzer], Gearnowick [Giovanni Mane Giornovich], [Giovanni Battista] Viotti, Pleyel, Bouherini [Luigi Boccherini] etc.⁸

Kilka lat później uczniowie klas I-III szkoły powiatowej lubarskiej xx. bazylianów w godzinach wolnych od nauk brali lekcje na skrzypcach, gitarze, fortepianie i innych instrumentach dętych, realizując podobny program⁹.

Także w Humaniu, mieście na Podolu, szkolnictwem zajmowali się bazylianie (osiedlono ich tu

⁸ Tamże, s. 3.

⁹ Materie z nauk w Szkole Powiatowej Lubarskiej xx. bazylianów [...] na popisy publiczne [...] w ostatnich dniach czerwca 1818 roku podane, s. 40 (DŻS XVII 2c).

⁷ Zbiór materij uczniom szkół powiatowych lubarskich xx. bazylianów [...] na popis publiczny w miesiącu lipcu 1819 roku podany, s. 32 (DŻS XVIIA 2c).

w 1766 r., a klasztor i szkoły zamknięto w 1831 roku)¹⁰. W 1815 roku w miejscowej szkole powiatowej Jan Besold uczył we wszystkie dni grać na skrzypcach, [a] Marcin Skowroński dawał lekcje muzyki na dętych instrumentach. Szkoła ta liczyła wówczas 504 uczniów¹¹.

Osiedleni już w 1396 roku w Pińsku xx. franciszkanie szkołę powiatową utrzymywali tu w latach 1804-1832¹². W 1821 roku popis uczniów tej szkoły, w której nauczycielem muzyki był Andrzej Olpiński, zakończył *experiment graniem dobranych sztuk*¹³. Na tym samym obszarze, w Połocku, od 1812 roku działała jezuicka Akademia. Skasowana i przekazana w 1820 r. xx. pijarom w postaci szkoły średniej, przetrwała do 1833 roku.¹⁴ W latach 1822-1825 muzyki uczyli w niej: Adam Nowicki i Faustyn Doboszyński¹⁵.

Takie ułamki faktów zebrane z różnych źródeł i przekazów pozwalają z czasem budować większe opracowania, przybliżając odbiorcom nieznaną dotąd wiedzę o zapomnianych ludziach i epokach.

Wojciech Tomaszewski

¹⁰ SGKP, t. 3, Warszawa 1882, s. 215-216.

¹¹ Ogłoszenie nauk i umiejętności w Szkole Powiatowej Humanskiej xx. bazylianów od I września roku MDCCCXV do XXX czerwca roku MDCCCXVI dawanych s. [9-10] (tamże).

¹² SGKP, t. 8, Warszawa 1887, s. 171.

¹³ Treść nauk na examen roczny w Szkole Powiatowej Pińskiej przez xx. franciszkanów utrzymywanej zebrana. Z nauki chrześcijańskiej [...] oraz muzyki z roku 1820/1821 dnia 21 czerwca. Wilno w Drukarni xx. bazylianów, s. 22 (tamże).

¹⁴ SGKP, t. 8, Warszawa 1887 s. 718.

¹⁵ Wykład nauk dawanych w Szkole Wyższej Połockiej xx. pijarów od dnia 1. września 1822 roku, do dnia 4. lipca 1823 roku. Wilno w Drukarni xx. pijarów u Michała Zabohonskiego i Jerzego Kozłowskiego, s. 30 oraz też: Od dnia 1. września 1824 roku do dnia 4. lipca 1825. Połock w Drukarni xx. pijarów, s. [23] (tamże).

Druki fonograficzne

Fonografii od początku jej historii towarzyszyła literatura – artykuły, informacje w czasopismach i publikacjach samodzielnych oraz dyskografie i katalogi jako druki ulotne i zwarte. Z biegiem lat zaczęły się pojawiać dyskografie retrospektywne – ogólne i monograficzne, opracowania analityczne i syntetyczne, a także zaczęto wydawać czasopisma specjalistyczne. W Bibliotece Narodowej publikacje te, różnorodne zarówno pod względem treści, jak i formy, gromadzi Zakład Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych.

Dużą grupę druków z zakresu literatury fonograficznej stanowią katalogi nagrań. Większość z nich to katalogi firmowe poszczególnych

wytwórni fonograficznych, wydawane dość regularnie z myślą o przyszłym nabywcy. Podobne przeznaczenie miały katalogi handlowe, które stanowią ofertę nagrań i aparatury odtwarzającej proponowaną przez dany sklep (skład). Katalogi te zawierają tylko podstawowe dane identyfikujące nagrania: nazwisko i imię wykonawcy, tytuł utworu (rzadko oryginalny, częściej polski i obiegowy), numer katalogowy, średnicę płyty lub wałka fonograficznego, cenę, niekiedy kolor etykiety i liczbę obrotów na minutę, a także numer zamówienia – to znaczy informacje niezbędne dla potencjalnego klienta. Niektóre katalogi są wzbogacane fotografiami wykonawców. Wszystkie mają formę broszury, często zawierają reklamy, a ich barwne okładki przyciągają wzrok.

Spośród licznych dawnych katalogów firmowych znajdujących się w zbiorach BN dwa wyróżniają się zarówno opracowaniem merytorycznym, jak i edytorskim: *Katalog-Libretto do Płyt Pathé* oraz *A catalog of music by international artists*. Pierwszy z nich został opracowany i wydany w Warszawie w 1912 roku (wznowiony w roku następnym) przez Adama Klimkiewicza, który był znanym handlowcem w branży fonograficznej, a następnie generalnym przedstawicielem francuskiej firmy Bracia Pathé na Królestwo Polskie i Rosję. Katalog zawiera pełne teksty utworów nagranych na płytach patefonowych, które sprzedawała firma Klimkiewicza, numery katalogowe oraz fotografie większości wykonawców. Drugi z katalogów został wydany w Wielkiej Brytanii po roku 1919. Zawiera dyskografie najwybitniejszych ówczesnych artystów (między innymi Ignacego Jana Paderewskiego i Marceliny Sembrich-Kochańskiej), ich fotografie i noty biograficzne, a staranna redakcja, luksusowy papier oraz atrakcyjna okładka podnoszą jego walory.

Dyskografie retrospektywne oraz opracowania dotyczące różnych aspektów fonografii pochodzą w większości z okresu po II wojnie światowej i mają proveniencję angielską lub amerykańską. Ponadto w Bibliotece Narodowej zgromadzono dyskografie narodowe niektórych krajów.

Ważną część literatury fonograficznej w zbiorach BN stanowią czasopisma. Na szczególną uwagę zasługują wydawnictwa rosyjskie z lat 1902-1914, które, wobec braku specjalistycznego pisma polskiego, są unikatowym źródłem wiedzy o ruchu muzycznym tamtych czasów. Wśród czasopism współczesnych uwagę zwraca biuletyn *British Institute of Recorded Sound*, w którym znaleźć można reprinty m.in. publikacji sprzed kilkadziesiąt lat.



Katalog płyt firmy Parlophon wydanych w Polsce. Dodatek nr 2, 15 maja 1931 r. 22x13 cm. Sygn. PDD IV. Parl. 3



Katalog płyt firmy Syrena-Electro. 23x11 cm. Sygn. PDD IV Syr. 25



Repertuar płyt patefonowych. Generalna Reprezentacja na Polskę Towarzystwa Compagnie Générale des Machines Parlantes Pathé Frères Paris. Adam Klimkiewicz, Warszawa, ul. Marszałkowska 154. 10 marca 1931. 18x12 cm. Sygn. PDD IV. Path. 3



Koperta do płyty firmy His Master's Voice. Papier koloru beżowego, napis czarny, fotografia Artura Rubinsteina. Prawdopodobnie z lat 30. XX w. Koperta stanowiła opakowanie płyty zakupionej przez Bibliotekę Narodową. 30x30 cm. Brak sygn.

Każde nagranie na wałku fonograficznym, rolce pianolowej, płycie czy kasecie trafia do nabywcy w specjalnym opakowaniu. Opakowania te są standardowe, natomiast zależnie od firmy czy momentu wydania różnią się kolorem i informacją na etykiecie. Płyty długogrające i kompaktowe, a także kasety magnetofonowe wyróżniają się dużą różnorodnością opracowania graficznego opakowań (kopert czy pudełek), bowiem są one każdorazowo projektowane.

Koperty płyt z początkowego okresu historii nagrań, to znaczy tych wydawanych od 1887 roku, aż do II wojny światowej, a nawet w wielu przypadkach później, miały mało atrakcyjną formę graficzną w porównaniu ze współczesnymi kopertami. Zwykle nie zawierały żadnych informacji o zarejestrowanych na nich utworach czy ich wykonawcach. Drukowane były z nietrwałego papieru i nie stanowiły przedmiotu zainteresowania kolekcjonerów. Zapewne z tych powo-



Koperta do płyty *Die Ideale Hausmusik* firmy Electrola. Lata 30. XX w. Papier beżowy, napis czarny. Koperta stanowiła opakowanie płyty zakupionej przez Bibliotekę Narodową. 30x30 cm. Brak sygn.

dów wiele kopert sprzed kilkadziesiąt czy nawet stu lat bezpowrotnie uległo zniszczeniu.

W Zakładzie Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych Biblioteki Narodowej znajduje się kolekcja kopert do płyt wydanych do roku 1939. Obejmuje ona tylko kilkadziesiąt obiektów, bowiem płyty z tamtych czasów oferowane Bibliotece rzadko są w oryginalnych opakowaniach. W tym zbiorze są koperty polskie i zagraniczne do płyt o średnicy 18, 25 i 30 cm. Przeważnie wykonano je z szarego lub białego, cienkiego papieru, choć niektóre są tekturowe lub ze sztywnego, kolorowego kartonu. Większość ma okrągłe wycięcie, które odsłania etykietę przyklejoną na płycie. Na kopertach umieszczano znak firmowy z adresem wydawcy lub dystrybutora. Z biegiem lat przybierało na nich elementów graficznych: na kopertach pojawiały się czarno-białe fotografie wykonawców, reklamy oraz wykazy nagrań. Z pewnością koperty do płyt przedwojennych nie mają dużej wartości artystycznej, natomiast stanowią dokument epoki i ważny element produkcji fonograficznej.

Trzeba też wspomnieć o albumach do przechowywania płyt znajdujących się w zbiorach BN. Przeznaczone były na 10-12 krążków. Wykazują dużą różnorodność pod względem wzornictwa i materiału, z którego zostały wykonane. Niektóre albumy mają oprawę skórzaną, inne tekturową lub powlekaną płótnem, oprawy bywają też ozdabiane tłoczonymi ornamentami. Niekiedy na okładce widnieje nazwa firmy lub metryczka nagranych – na wielu płytach – utworu. Stanowią nie tylko przedmiot użytkowy, ale są też znakiem czasu, przejawem mody i swoistym obiektem sztuki.

Katarzyna Janczewska-Sołomko

„Powróćmy jak za dawnych lat...” Przedwojenne programy kinowe

Pojęcie dokumentów życia społecznego obejmuje bardzo różnorodne zespoły druków, ale właśnie różnorodność sprawia, że są to kolekcje niezwykle atrakcyjne dla czytelników. Zaspokajają różne zainteresowania i każdy znajdzie w nich coś dla siebie. Także kinomani.

Przygoda polskich widzów z kinem rozpoczęła się w 1896 roku. 14 listopada Eugène Dupont, francuski

agent handlowy, urządził w Teatrze Miejskim w Krakowie pierwszy pokaz aparatu braci Lumière. Publiczność obejrzała dwuczęściowy program, w którym znalazły się m. in. filmy: *Oblany ogrodnik* (*L'arroseur arrosé*) i *Przyjazd pociągu na stację* (*Arrivée d'un train*). Choć te pierwsze projekcje były niedoskonałe technicznie, to nowy wynalazek bardzo się spodobał publiczności. Z upływem czasu doskonalono nie tyl-



Program do filmu *Dziesięciu z Pawiaka*. Reżyseria Ryszard Ordyński. Premiera 19 IX 1931 roku. Nakładem firmy MUZA-FILM, Kraków, Florjańska 44. 26x19 cm. Zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej w roku 1994, w Antykwariacie „Kosmos”. Sygn. DŻS XIXA 10a Warszawa Brw



Program do filmowej adaptacji powieści Heleny Mniszkówny *Trędowata*. Reżyseria Juliusz Gardan. Premiera 17 IX 1936 roku. Wydaw. „SFINKS” Warszawa. 17x13 cm. Zakupiony do zbiorów Biblioteki Narodowej 1996 r. od prywatnego kolekcjonera. Sygn. DŻS XIXA Warszawa Brw

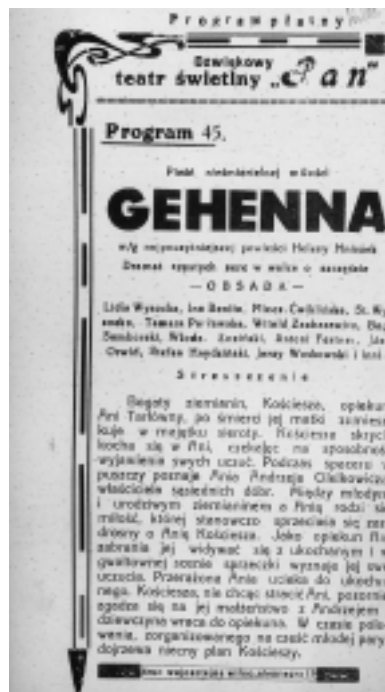
ko technikę realizacji filmów – także ich fabuły stawały się coraz bardziej rozbudowane. Producenci filmów i właściciele iluzjonów zdawali sobie jednak sprawę, że minęło już pierwsze zafascynowanie widzów nowością, jaką były ruchome obrazy. Trzeba było znaleźć sposoby zachęcania ich do odwiedzania iluzjonów. Pojawiły się pisma poświęcone aktorom i ich nowym rolom filmowym, afisze informujące o premierach filmowych oraz programy kinowe, które miały zainteresować promowanym filmem. W zbiorach dziesiątów zgromadzonych w Bibliotece Narodowej znajduje się pokaźna kolekcja programów kinowych. Większość z nich informuje o filmach zagranicznych, głównie niemieckich

(choć tu także znajdziemy polonika – obrazy z udziałem Jana Kiepy). Niemniej zbiór programów do filmów polskich jest całkiem obfity.

Programy na ogół wydawano bardzo starannie. Są to zwykle kilkustronicowe broszurki o bardzo różnym formacie: od nie większych niż dłoni do takich, które mają wielkość sporego zeszytu. Często projekty tych malutkich książeczek są bardzo pomysłowe, na przykład w jednej z okładek wycięto okienko, w którym widać portret aktorki grającej główną rolę. Każdy program, bogato opatrzone zdjęciami z filmu, zawierał jego czołówkę. Poza tytułem obrazu wymieniano nazwiska głównych twórców m. in. reżysera, scenarzysty, autora zdjęć i muzyki oraz, oczy-

wiście, aktorów. Programy zawierały także mniej lub bardziej obszernie streszczenia filmu. Często, niestety, zdradzały jego zakończenie. Co prawda, polskie kino w okresie międzywojennym proponowało przede wszystkim repertuar rozrywkowy, a nietrudno przewidzieć zakończenie komedii czy przejmującego melodramatu. Nie przeszkadzało to jednak ówczesnym widzom śledzić z ogromnym wzruszeniem losy pięknych i nieszczęśliwych bohaterek miłosnych historii, takich jak chociażby ta: *Miłość ordynata ogarnęła Stefcieję potężnym płomieniem*. [...] *Wstrętna intryga niedoszłej narzeczonej Waldemara – hrabianki Barskiej – poraziła Stefcieję niespodziewanym gromem w przeddzień ślubu. Groźna choroba na tle wstrząsu moralnego zabrała Stefcieję tam, gdzie niema różnic społecznych, gdzie w obliczu Wszchemocnego wszyscy są równi*. To wyjątek z programu do filmu *Trędowata*.

Innym niezwykle popularnym gatunkiem filmowym były komedie. Widzów przyciągały nazwiska ulubionych aktorów – Adolfa Dymczy



Program do filmu *Gehenna*. Reżyseria Michał Waszyński. Premiera 29 X 1938 roku. Sprzedawany w kinie „Pan” w Wilnie. Druk. Wajnsztejna Wilno. 23x12 cm. Sygn. DŻS XIXA 10a Wilno

jako *Dodka na froncie*, Toli Mankiewiczówny i Aleksandra Żabczyńskiego uczestniczących w *Manewrach miłosnych*, Eugeniusza Bodo jako *Śpiewaka Warszawy*. Właściwie każda filmowa komedia lansowała jeden lub kilka przebojów, które pisali znakomici kompozytorzy, tacy jak Henryk Wars czy Jerzy Petersburski, i równie znakomici autorzy tekstów: Marian Hemar, Ludwik Starski, Jerzy Jurandot, Julian Tuwim. Nic dziwnego, że widzowie wychodząc po seansie, na przykład, komedii *Pani minister tańczy*, nucili za Tolą Mankiewiczówną: *Już nie mogę dłużej kryć jak bardzo źle mi, chyba nikt na ziemi nie miłował tak*.

Oczywiście w repertuarze filmowym tamtego czasu, co poświadczają także zbiory BN, można było znaleźć polskie filmy o poważniejszej tematyce, odwołujące się do uczuć patriotycznych, przypominające chlubne i męczeńskie karty z przeszłości Polski. Takim filmem był na przykład dramat *Dziesięciu z Pawiaka*. Jego scenariusz osnuto na tle wspomnień płk. Jana Jura-Gorzechowskiego, związanych z akcją uwolnienia z Pawiaka w 1906 roku dziesięciu demonstrantów – stanowili oni ochronę manifestacji zorganizowanej w 1905 roku i strzelali do szarżujących Kozaków. W programie do filmu, zrealizowanego w 25. rocznicę tych wydarzeń, czytamy: *Ów promienny czyn chwackich młodzieńców, walczących o niepodległość Polski, wskazuje nam i dziś drogę do jej utrzymania: nieustraszoną odwagę, młodzieńczy zapał, radosny poryw czyniący cuda*.

Wiele już razy przepowiadano upadek kina, a jednak wciąż miliony ludzi ulegają magii srebrnego ekranu i chcą w ciemnościach sali kinowej dzielić z innymi widzami swoje wzruszenia.

Małgorzata Józefaciuk

Studenckie druki ulotne

W zbiorach Zakładu Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej odnaleźć można dość pokaźną kolekcję czasopism różnych organizacji – wśród nich dwie edycje, z maja 1988 i 1989 roku, „Gazety Festiwalowej”, wydanej przez Radę Uczelnianą Zrzeszenia Studentów Polskich Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennik ten ukazywał się podczas II i III Festiwalu Życia zorganizowanego przez studentów UW. Pisano o nim w następujący sposób: *Festiwal Życia trwa tak, jak trwa życie.[...] Idea Festiwalu Życia wyraża się w afirmacji życia i promocji najprostszych wartości humanistycznych, w skupieniu w jednym czasie i miejscu sił, które uważają, że warto żyć*.

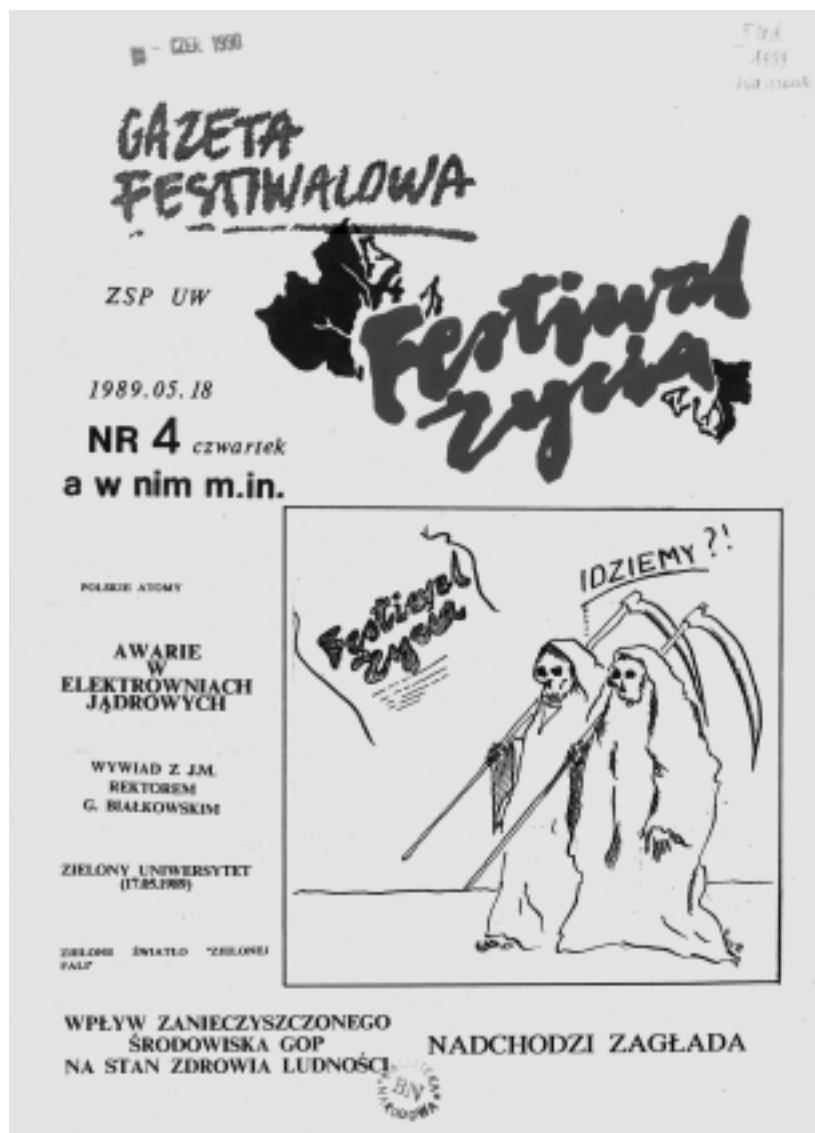
Te dwa wydania „Gazety” różniły się od siebie, lecz w obu odnaleźć można ciekawe pomysły, interesujące tematy i urozmaiconą szatę graficzną. Pierwsza edycja miała nakład 500 egz. i liczyła 4 numery, które ukazały się w dniach 18-22 maja 1988 r. Była niejako wprawką przed wydaniem z roku 1989. Na ośmiu stronach formatu A4, w układzie dwu- i trójzpaltowym znalazły się wywiady, sprawozdania, wspomnienia oraz cały szereg artykułów ekologicznych. Całość ozdobiona była zabawnymi rysunkami, a nawet krótkimi komiksami. Ciekawym pomysłem były również ramki, w których umieszczano ciekawostki dotyczące ekologii.

Właśnie ekologia była głównym tematem Festiwalu Życia. Na łamach „Gazety Festiwalowej” znalazły się teksty dotyczące wzajemnych stosunków między człowiekiem a otaczającym go środowiskiem. Artykuły takie jak *Syf* czy *A fe! Mydło* starały się uwrażliwić czytelnika na potrzeby matki-Ziemi i uzmysłwić mu, jak ważne jest czyste powietrze. Na str. 7 numeru 1 autorzy w dość ciekawy, acz przewrotny sposób, zestawili dwa

artykuły. Pierwszy, zatytułowany *Uzdrowiska*, dotyczył polskich kurtortów i kłopotów, z jakimi się borykają, drugi – *Truciele*, wymieniał te zakłady przemysłowe, które najbardziej zanieczyszczały środowisko. W sferze zainteresowań redaktorów tej edycji „Gazety” znalazły się również tematy społeczne: w artykule *Najśłodsza śmierć* poruszono problem aborcji. W kolejnych numerach zamieszczano także ciekawe rozmowy. O Festiwalu opowiadali jego organizatorzy, Jacek Ender i Tomasz Kwiatkowski. Przeprowadzono także wywiady z Magdą Umer, Włodzimierzem Kiniorskim, Wojciechem Fryczem, Pawłem Janasem oraz Zbigniewem Lwem-Starowiczem.

Nie mogło zabraknąć, i nie zabrakło, tematów ściśle związanych z Festiwalem Życia. Pisano o muzyce, której było bardzo dużo w programie tej imprezy. Artykuł *Sex-appeal siedem razy, czyli kobieta* opisywał koncert, w którym uczestniczyły śpiewające i grające panie. Relacjami z występów muzycznych były też artykuły: *Dali czadu* i *Sztywny*. Poza koncertami, podczas Festiwalu Życia odbywało się wiele interesujących spotkań i podejmowano różne przedsięwzięcia kulturalne. O tym, co warto zobaczyć i czego należy posłuchać, informowała „Gazeta” w zamieszczanych na jej łamach Programach. W materiale *Tak było rok temu* przypomniano I edycję Festiwalu Życia, a *Sprawozdanie z konferencji prasowej* dotyczyło już wydarzeń z roku 1988. Jednak Festiwalu nie opisywano wyłącznie w superlatywach. W artykule *Prze-żyć tę noc* przyznawano, że młodzież nie zawsze bawi się kulturalnie i czasem zdarzają się po prostu chulikańskie ekscesy. W ostatnim numerze „Gazety” z 1988 r. podsumowano II Festiwal Życia tekstem *Serio... i żartem*.

Głównymi pomysłodawcami tematów były członkowie zespołu re-



Strona tytułowa „Gazety Festiwalowej”, Warszawa, 1989.05.08 r. 11 s. 30x21 cm. Sygn. DZS I 4d 1989 Warszawa

dakcyjnego: Joanna Liżewska, Arletta Wojtowicz, Dorota Kamińska, Stefan Ługowski, Jaras Tomaszewski, Janusz Janiec, Mariusz Stankowski oraz Jarosław Piwko, który dołączył do zespołu od numeru 3.

Znacznie więcej osób przygotowywało „Gazetę Festiwalową” wydawaną w dniach 16-21 maja 1989 r. W kolegium redakcyjnym dziennika znaleźli się: Anna Sikorska-Michalak (redaktor naczelny), Robert Moreń (sekretarz), Mariusz Jaśtak (obsługa komputerów), Zbigniew Gniedziejko (grafika) oraz Tomasz Kozdrowicz, Monika Kowalik, Aneta Brol, Hanna Kołodziej-ska, Dorota Wydra, Joanna Garnier,

Wojciech Romański oraz Dorota Kamińska i Stefan Ługowski pracujący w redakcji „Gazety” rok wcześniej. Zmiany w składzie zespołu redagującego przyniosły efekt w postaci podniesienia profesjonalnego poziomu pisma. Szata graficzna strony tytułowej przyciągała uwagę czerwono-zielonym napisem – Festiwal Życia. Na tej pierwszej stronie znajdowała się zapowiedź tematyki numeru i zabawny rysunek z ciekawym komentarzem. Artykuły, podobnie jak rok wcześniej, wydrukowane były dwu- i trójszpaltowo, a ich tytuły wyróżniała większa lub pogrubiona czcionka. Nie było już ramek z

nowinkami ekologicznymi, natomiast pojawiły się ilustracje, mapki, wykresy. Nowością były poziome wkładki opisujące nowe zjawiska w kulturze studenckiej. Do 1000 egz. zwiększono nakład pisma i z 12 do 20 stron jego objętość. Nie zmieniła się natomiast liczba wydań, przy czym dwa zeszyty miały numerację podwójną.

Nie zmieniła się też tematyka „Gazety Festiwalowej”, chociaż tym razem problemy ekologiczne zdecydowanie dominowały. Pisano zatem o zagrożeniu mórz i lasów tropikalnych, prezentowano fundacje ekologiczne i partie zielonych. Dużo miejsca poświęcono problematyce energetyki jądrowej (m.in. funkcjonowaniu elektrowni atomowych) – zastanawiano się nawet nad tym, czy są one *nadzieją przyszłości czy reliktem przeszłości*. Młodzi dziennikarze sygnalizowali zagrożenia, jakie występują w polskich miastach (*Chore miasto, Truj-Miasto i Piekło śląskie*). Tradycyjnie na łamach „Gazety” gościła tematyka związana z Festiwalom Życia oraz wywiady – rozmówcami redakcji byli między innymi: Hanna Banaszak, Paweł Kukiz oraz Grzegorz Białkowski.

Omawiane edycje „Gazety Festiwalowej” są interesującymi publikacjami. Ciekawa szata graficzna, przejrzysty układ stron i humorystyczne rysunki od razu zwracają uwagę. Czytelnika nie rozczarowują tematy poruszane na łamach dziennika. Nowatorska problematyka i profesjonalne przygotowanie numerów podniosły rangę pisma. Należy jednak dodać, że temat przewodni, czyli Festiwal Życia był niezwykle wdzięcznym do zaprezentowania. Dobrze więc, że znaleźli się chętni do przedstawienia go na łamach studenckich pism.

Joanna Gomoliszek

Autorka jest pracownikiem naukowym Katedry Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu



Bez ulotki ani rusz!

Biblioteki w coraz szerszym zakresie postrzegane są przez użytkowników nie tylko jako placówki udostępniające książki i czasopisma, ale jako centra informacji z każdej dziedziny i na każdy temat. Stąd też służby informacyjne w bibliotekach powinny być przygotowane do udzielania odpowiedzi nie tylko na pytania dotyczące biblioteki i jej zbiorów, ale także szeroko rozumianego „życia społecznego”. Obowiązek informowania o lokalnych wydarzeniach kulturalnych, społecznych i politycznych ciąży przede wszystkim na bibliotekach publicznych, ale pytań z tego zakresu nie brakuje też w bibliotekach naukowych, w tym i w Bibliotece Narodowej.

Choć dyskusje w środowisku bibliotekarskim na temat powinności bibliotek w zakresie gromadzenia dokumentów życia społecznego, a nawet ich definicji, ciągle trwają, tego typu dokumenty od lat stanowią istotne uzupełnienie zasobów informacyjnych każdej biblioteki. Są one także częścią, choć niewielką, księgozbioru podręcznego w Informatorium BN. Zaliczyć do nich trzeba przede wszystkim współczesne (bieżące) książki telefoniczne, kodowe i adresowe, spisy organizacji i instytucji, wykazy osób, programy, regulaminy i spisy wykładów wyższych uczelni oraz informatory dla kandydatów na studia, katalogi księgarskie i składowe, zapowiedzi wydawnicze, kolejowe rozkłady jazdy, informatory o imprezach kulturalnych stolicy, informatory o krajowej i zagranicznej bazie turystycznej. Większość z nich jest wykorzystywana przy bieżącej obsłudze użytkowników, często zagląдают do nich także pracownicy BN.

Z kolei zasoby dżs-ów gromadzone w BN przez Zakład Dokumentów Życia Społecznego i Zakład Dokumentacji Księgoznawczej są wykorzystywane przez pracowników ZIN-u przy opracowywaniu kwerend pisemnych, często dotyczących miejsca zamieszkania na-

szych rodaków w przeszłości w Polsce, lokalizacji nieruchomości (majątku ziemskiego, fabryki). Odpowiadając na takie kwerendy, pracownik ZIN-u musi sięgnąć do starych ksiąg adresowych i telefonicznych, które – wydawałoby się – dawno już straciły na aktualności, a ich „praktyczna rola”¹ została spełniona. Podobnie rzecz się ma ze statutami i sprawozdaniami instytucji i organizacji społecznych i politycznych, często dawno już nieistniejących.

Przykładem „ożywienia” po latach spetryfikowanych danych zawartych w „informatorach życia potocznego”, jak dżs-y nazywał Jan Muszkowski², może być nagle zapotrzebowanie na informacje zawarte w książkach telefonicznych i adresowych okresu okupacji ze strony osób składających wnioski o świadczenia z tytułu pracy niewolniczej i przymusowej, za pośrednictwem Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”.

Trudno dziś sobie wyobrazić pracę dyżurnych w Informatorium i punkcie informacyjnym przy wejściu do BN bez wcześniejszego przygotowania im informacji o licznych przecież imprezach odbywających się w BN. Stąd też na biurkach dyżurnych i tablicy ogłoszeń w Informatorium muszą się znaleźć afisze, ulotki i zaproszenia (na wystawy, Salony Wydawców, Salony Pisarzy), jak i zawiadomienia o zebraniach naukowych i konferencjach odbywających się w nowym gmachu i w Pałacu, a nawet kopie umów w sprawie wynajęcia sal BN na „obce” imprezy, na wypadek, gdyby o nie pytali użytkownicy.

Ważną rolę informacyjną spełniają też druki ulotne innych bibliotek, przede wszystkim anonse o godzinach ich pracy, zakresie udostępniania zbiorów, bazach danych, usłu-

gach świadczonych użytkownikom. Ulotki i niewielkie informatory są opracowywane na użytek własnych czytelników, ale stają się także podstawą informacji o danej bibliotece dla bibliotekarzy z innych placówek; że jest tak w istocie, dowodzi powodzenie, jakim cieszą się ulotki opracowywane przez ZIN (zwłaszcza informator o pracy bibliotek warszawskich w okresie wakacyjnym) i inne komórki BN, wśród bibliotekarzy odwiedzających naszą księżnicę. Duże zainteresowanie wśród uczestników wycieczek oraz różnego typu imprez organizowanych w BN budzą także zestawy ulotek przygotowywanych przez Wydawnictwo BN, które w ten sposób zapowiada i reklamuje nowości wydawnicze.

O ile jednak druki ulotne publikowane przez Bibliotekę Narodową bez przeszkód wpływają do Informatorium, o tyle w ostatnich 2-3 latach obserwuje się znaczny spadek liczby innych dżs-ów. Brakuje dziś przede wszystkim książek telefonicznych (zwłaszcza regionalnych), katalogów firm, rozkładów jazdy. Spowodowane jest to przede wszystkim obniżeniem (do dwóch) liczby egzemplarzy obowiązkowych dla BN. Egzemplarze obowiązkowe dżs-ów „automatycznie” pozostają w ich zbiorze głównym, a na kupno egzemplarzy do księgozbioru podręcznego w Informatorium nie ma dziś pieniędzy. Jeśli zaś w końcu zostaną one zakupione, to i tak wędrują na półki Czytelni Dokumentów Życia Społecznego, otwartej w styczniu 2000 r.

W sytuacji mizerii finansowej BN i wynikającej z niej konieczności ograniczenia zakupów, kumulacja określonego typu dokumentów w jednej czytelni wydaje się również wyjściem racjonalnym. Jednakże pozbawienie Informatorium wielu podstawowych źródeł zdecydowanie obniża poziom obsługi użytkowników, którzy – nawet jeśli w końcu w Czytelni Dżs-ów otrzymają potrzebną im publikację – mają poczucie, że są zbywani, przekazywani dalej, a oni chcą tylko” zajrzeć do książki telefonicznej.

¹ E. Chelstowski *Wybrane problemy dokumentacji życia społecznego w bibliotekach*. W: *Dokumenty życia społecznego w bibliotece*, Wrocław 1970, s. 20.

² *Tamże*, s. 16.



„Szara literatura” w Internecie

Pojęcie: dokumenty życia społecznego, odpowiada zakresowi znaczeniowemu terminu *szara literatura* (*grey* lub *gray literature*, *graue Literatur*), w odróżnieniu od literatury „białej” lub opublikowanej (książki i czasopisma z przydzielonymi numerami ISBN i ISSN) i „ulotnej” (ulotki, broszury, zaproszenia itp. o przemijającym znaczeniu). Amerykańska rządowa międzyresortowa grupa robocza ds. szarej literatury (Interagency Gray Literature Working Group – IGLWG), opracowała w styczniu 1995 r. definicję tego typu druków: *Szara literatura obejmuje publikacje zagraniczne lub krajowe dostępne przez niekonwencjonalne kanały dystrybucji. Druki te zwykle nie trafiają do typowych kanałów czy systemów publikacji, dystrybucji, kontroli bibliograficznej lub gromadzenia*.

Podczas 4. Międzynarodowej Konferencji na temat szarej literatury (GL'99) w Waszyngtonie zdefiniowano ten typ dokumentów jako *wszystko to, co jest produkowane przez organizacje i instytucje rządowe, akademickie, biznesowe i przemysłowe wszelkich szczebli w postaci drukowanej lub w formie elektronicznej, lecz nie jest kontrolowane przez wydawców komercyjnych* (zob. <http://www.nyam.org/library/greylit/whatis.html>). To samo źródło określa ten typ publikacji jako dokumenty niekonwencjonalne, poszukiwane (trudno dostępne), o charakterze ulotnym. Mogą to być m. in. takie materiały, jak raporty (tzw. przed-druki, raporty: wstępne, z przebiegu prac, końcowe, techniczne, statystyczne, sprawozdania, raporty handlowe itd.), prace naukowe (dysertacje doktorskie), sprawozdania z konferencji, normy

i specyfikacje techniczne, tłumaczenia niekomercyjne, bibliografie, dokumentacja techniczna i handlowa oraz dokumenty oficjalne organizacji i instytucji np. rządowych czy społecznych, publikowane w celu niekomercyjnego rozpowszechniania.² Pozyskanie i udostępnianie tego typu materiałów przez biblioteki jest trudne z powodu zarówno ich ulotnego charakteru, jak i braku do nich dostępu przez źródła komercyjne (wydawnictwa, księgarnie).

Nieco odmienne ujęcie terminu „szara literatura” znalazłam w dokumentacji EAGLE (The European Association for Grey Literature Exploitation – <http://www.kb.nl/infolev/eagle/mission.htm>). Jest to europejskie stowarzyszenie non-profit, którego misją jest identyfikacja, lokalizacja i dostarczanie szarej literatury: *każdy badacz i praktyk, student i akademik wie, że duża ilość cennej informacji nie jest publikowana w sposób konwencjonalny. Zredagowane i zmienione wersje dokumentów zawierających niezbędne dane mogą się ukazać drukiem w czasopiśmie lub książkach z dużym opóźnieniem, lecz w wielu wypadkach dokumenty oryginalne stanowią jedyne źródło informacji. Dokumenty te, często trudne do znalezienia i nabycia przez zwykłe kanały dystrybucji, określa się mianem „szarej literatury”*.

W stowarzyszeniu EAGLE uczestniczą narodowe ośrodki SIGLE (System for Information on Grey Literature in Europe – zob. <http://www.kb.nl/infolev/eagle/inhalt.htm>) 15 państw. Narodowe ośrodki (głównie biblioteki narodowe i politechniczne) m.in. we Francji, Holandii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Czechach, na Węgrzech, Łotwie, w Rosji, na Słowacji, są odpowiedzialne za gromadzenie szarej literatury w danym kraju i za przekazywanie opisów tych publikacji do bazy danych SIGLE, jak i za zapewnienie dostępu do dokumentów w lokalizacji umieszczonej w opisie przekazanym

do bazy. Baza danych SIGLE obejmuje około 630 000 opisów od 1980 r., ze streszczeniami i tezauresem (zob. http://www.kb.nl/infolev/eagle/role_of_sigle.htm).

Kategorie dokumentów reprezentowane w systemie obejmują: raporty techniczne i badawcze, dysertacje doktorskie, referaty z konferencji i tzw. przed-druki, publikacje oficjalne, dokumenty omawiające programy i projekty, normy, bibliografie itp.

Opis pojedynczego dokumentu zawiera dane bibliograficzne: tytuł w języku angielskim i/lub w języku oryginału, hasło autora lub hasło korporatywne, datę publikacji i typ dokumentu, liczbę stron, numerację raportu oraz język dokumentu. Ponadto w opisie umieszcza się co najmniej klasyfikację rzeczową opisującą treść dokumentu. Wiele opisów zawiera także słowa kluczowe i streszczenia. Ważną cechą każdego opisu jest informacja o dostępności dokumentu (wypożyczenie lub kopia) we wskazanej lokalizacji. Baza aktualizowana jest w cyklu miesięcznym, a co roku przybywa 45 000 nowych opisów.

W sieci Internet dostępna jest bibliografia dotycząca szarej literatury w krajach członkowskich Unii Europejskiej za lata 1987-2001, aktualizowana na bieżąco (zob. <http://www.qed.org.uk/bibintro.html>).

Problematyce szarej literatury poświęcone są m.in. dwa czasopisma: „International Journal on Grey Literature” (ISSN:1466-6189; zob. <http://www.mcb.co.uk/ijgl.htm>) i „Grey Literature Report” (zob. <http://www.nyam.org/library/greylit/glrindex.htm>), ukazujące się od sierpnia 1999 roku.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o nieistniejącym już serwisie Greynet – Grey Literature Network Service (<http://www.greynet.org/>), prowadzonym przez MCB University Press, którego funkcję dostarczania dokumentów przejął British Library Document Supply Centre (zob. <http://www.bl.uk/index.html>).

¹ V.Alberani, P.D.C. Pietrangeli, A.M.R. Mazza *The use of grey literature in health sciences: a preliminary survey*. „Bulletin of the Medical Library Association 78” (1990) nr 4, s. 363-368.

Obecni w Bibliotece Narodowej...

Rozmawiają członkowie kierownictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa

1 stycznia tego roku nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Po przejściu na emeryturę prof. dr hab. Jadwigi Kołodziejskiej, funkcję tę objął doc. dr hab. Oskar S. Czarnik. Z nowym szefem Instytutu i „starymi” kierownikami trzech zespołów badawczych redakcja „Biuletynu Informacyjnego” odbyła rozmowę, której tematem była obecna i przewidywana aktywność Instytutu w obszarze działalności naukowej i ogólnej Biblioteki.

Na ten i inne tematy wypowiedzieli się: **doc. dr hab. Oskar S. Czarnik**, kierownik IKiCz-u, **dr Janusz Kostecki**, kierownik Zakładu Badania Historii Czytelnictwa, **dr Jerzy Maj**, kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa, i **dr Katarzyna Wolff**, kierownik Zakładu Badań Czytelnictwa.

O. Czarnik – Instytut składa się z trzech zakładów, które zawsze były dość samodzielne i autonomiczne. Miały i mają ustalony, z pewnymi już tradycjami, program badań, a także określony dorobek. Sądzę zatem, że zmiana personalna na stanowisku kierownika Instytutu nie jest wstrząsem i nie powinna grozić zaprzepaszczeniem naszego dorobku. Nie spowoduje też nieprzemy-

ślanych zmian, które byłyby podejmowane jako reforma dla reformy – bez rozsądnego uzasadnienia i prawidłowego wdrożenia. To tyle o polityce ogólnej. Teraz przejdźmy do tego, co najważniejsze, to znaczy do aktualnych i przyszłych zamierzeń poszczególnych zakładów.

J. Maj – Zanim powiem o przyszłości, muszę jednak na chwilę odwołać się do historii. Zakład Bibliotekoznawstwa jest najstarszym zakładem Instytutu, od początku zachowuje tę samą nazwę. Co więcej, wchłonął dwa inne, istniejące kiedyś zakłady IKiCz-u: Zakład Instrukcyjno-Metodyczny oraz Zakład Kształcenia Kadr Bibliotekarskich, który później przekształcił się w Sekcję Problemów Zawodu Bibliotekarskiego. Do niedawna zresztą odzwierciedlała to w nasza struktura organizacyjna poprzez istnienie dwóch sekcji, które niejako stanowiły kontynuację tamtych zakładów. Od paru lat tych sekcji już nie ma, jednak nadal istnieją pewne elementy tamtej problematyki i nieformalne rudymenty tych struktur w obrębie zakładu. W związku z tradycjami z tej historii wynikają-

cymi, prowadzimy właściwie dwa typy działalności: prace o charakterze metodycznym, konsultacyjnym, a w części nawet informacyjnym i poradniczym, oraz prace typu badawczego. W niewielkim stopniu natomiast zajmowaliśmy się działalnością naukową o charakterze podstawowym, a nasze badania zawsze były zorientowane pragmatycznie. W różnych okresach było ich mniej lub więcej, ale nigdy nie dominowały i zależały od tego, co stanowiło w większości przedmiot naszego zainteresowania, czyli od spraw o charakterze metodycznym.

Najważniejsze nasze problemy badawcze wiążą się ze statystyką biblioteczną i nie ograniczają się tylko do wydawania „Bibliotek Publicznych w Liczbach”. Zanim zaczęliśmy opracowywać ten rocznik, przez dwa, trzy lata analizowaliśmy statystykę ogólnokrajową nie tylko bibliotek publicznych, ale także naukowych i fachowych, a częściowo także szkolnych. Dopiero potem przystąpiliśmy do publikowania tego, co dotyczy bibliotek publicznych. Statystyka pozostałych sieci bibliotecznych została wkrótce tak drastycznie zredukowana, że nie było już czego opracowywać.

„Biblioteki Publiczne w Liczbach” ukazują się od 1971 roku. Jak łatwo zauważyć, od tego czasu wydawnictwo to bardzo się poprawiło pod względem metodycznym i edytorskim. Od kilku lat nasza publikacja budzi zainteresowanie za granicą mimo hermetyczności językowej, toteż w tym roku mamy zamiar dodać streszczenie komentarza w języku angielskim oraz wkładki z przetłumaczonymi główkami do tabel, które czytelnik zagraniczny może przyłożyć czy nakleić, aby zorientować się, czego dane liczby dotyczą. Rozważa-



Doc. dr hab. Oskar S. Czarnik, kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa

my wprowadzenie w przyszłości wersji niemieckojęzycznej. Korzystamy tu z wzorów duńskich i holenderskich. Obydwa te kraje wydawały dawniej takie opracowania regularnie. Obecnie w Holandii publikują je co kilka lat, w Danii też nieregularnie. W zakresie statystyki bibliotek publicznych nasza publikacja pod względem objętości i szczegółowości opracowania, a przede wszystkim regularności ukazywania się, jest pierwsza albo druga w Europie.

Oprócz „Bibliotek Publicznych w Liczbach” prowadzimy, i będziemy prowadzili, cały zespół prac dotyczących metodyki statystycznej. Powstało już kilka publikacji na ten temat – moich, a także innych pracowników zakładu. Od dość dawna natomiast środowisko nasze odczuwa potrzebę przygotowania przyzwoitego poradnika na temat zastosowania metody statystycznej do różnych badań zarówno w sferze organizacyjnej i funkcjonalnej bibliotekarstwa, jak i w obszarze czytelnictwa. Taki elementarny poradnik dotyczący najważniejszych metod i technik statystycznych przygotowuję już od 12 lat. Ostatnio mocno zintensyfikowałem prace i spodziewam się, że do połowy roku oddam go do

druku. Ale nie w Bibliotece Narodowej, tylko w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, bo tam jest szansa na wydanie w ciągu kilku miesięcy.

Do sfery spraw metodycznych należą także problemy opracowania rzeczowego, zwłaszcza UKD, czym zajmuje się u nas w Zakładzie głównie Teresa Turowska-Ceremużyńska przy współpracy – w kolejnych latach – różnych osób. W aktualizowanej od 1997 roku wersji tablic, w trakcie opracowywania jest zaopatrzenie certyfikatów przedmiotowych w Słowniku Jednolitych Haseł Przedmiotowych BN w symbolu UDK (na wzór słownika Biblioteki Kongresu). Prace są bardzo zaawansowane i niedługo spodziewamy się efektów.

W obrębie tej problematyki należałoby też podjąć – tylko na razie niestety nie mam ludzi, którzy chcieliby i potrafili się tym zająć – prace nad przebadaniem efektywności języków informacyjno-wyszukiwawczych w odniesieniu do bibliotekarstwa – powiedziałbym – typu publicznego. Nie chodzi bowiem wyłącznie o biblioteki publiczne, lecz o wszystkie te biblioteki, które dysponują uniwersalną ofertą księgozbiorową dla czytelników, m. in. biblioteki szkolne, nie mówiąc już o nieformalnych hybrydach publiczno-szkolnych. Szczególny nacisk chcielibyśmy w pierwszej fazie badań położyć na ten aspekt języków informacyjno-wyszukiwawczych, który służy obsłudze sformalizowanych potrzeb edukacyjnych. Chodzi o system języka informacyjno-wyszukiwawczego, który byłby dogodny przede wszystkim dla starszych dzieci i młodzieży, łącznie z młodzieżą akademicką. Z tymi sprawami nie jest u nas dobrze, choć doskonale nie jest chyba nigdzie. Dobrego języka informacyjno-wyszukiwawczego poszukują wszystkie kraje. Najlepiej radzą sobie z tym Niemcy ze względu na to, że ich język łatwo poddaje się takim manipulacjom.

Kolejna sprawa, w której łączy się problematyka metodyki ze sprawa

wą edukacji dzieci i młodzieży, to cała sfera badań nad metodami pracy z dziećmi. Takie prace prowadzimy już od dawna, obecnie zajmuje się tym dr Grażyna Lewandowicz. Odbывается się to jednak, prawdę mówiąc, bez potrzebnego tła i myślenia, że konieczne jest zwłaszcza rozwinięcie badań nad czytelnictwem dzieci w ogóle, a nad ich czytelnictwem funkcjonalnym w szczególności. Mam nadzieję, że w nieodległej przyszłości, przy współpracy z Zakładem Badania Czytelnictwa, uda się coś w tej materii sensownego zrobić i przynajmniej przygotować wstępne propozycje w zakresie metodyki pracy z dziećmi w nowych warunkach ustrojowych i cywilizacyjnych.

Kolejną sprawą, która tylko lekko była dotychczas zaznaczana, a wymagałaby rozwinięcia, jest problem pomocy metodycznej przy komputeryzacji bibliotek publicznych. Jedynym naszym dokonaniem, poza przeprowadzonym przed wielu laty dwutygodniowym cyklem kursów na temat programu MAK, jest niedawno wydany mój *Elementarz MAKa dla bibliotekarzy* – sprzedano w ciągu kilku miesięcy 1200 egzemplarzy, a więc dość dużo w stosunku do liczby sprzedanych pakietów MAK. I to chyba tyle na temat spraw metodycznych.

Teraz prace badawcze. Te, jak już powiedziałem, w większości miały charakter sondaży i kończyły się przeważnie raportem. Prac podstawowych prowadziliśmy niewiele. I nie wiem, czy w najbliższym czasie będzie możliwe ich podejmowanie z braku przede wszystkim pieniędzy oraz zbyt szczupłych zasobów odpowiednio przygotowanych pracowników.

Od niedawna wiemy, że nie przyznano nam grantu KBN na badania już przez nas podjęte i nawet częściowo zrealizowane, a dotyczące funkcjonowania sieci bibliotek publicznych po przywróceniu trzystopniowego podziału administracyjnego i wprowadzeniu bibliotek powiatowych. Po wprowadzeniu



Dr Jerzy Maj, kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa

raczej formalnym, bo na razie powstały one tak naprawdę w mniej niż w 1/3 powiatów. Chcieliśmy się przyjrzeć tej sytuacji, nie ograniczając się tylko do sprawy samej organizacji bibliotek powiatowych, ale badając też konsekwencje ich ponownego powołania zarówno wśród bibliotekarzy szczebla gminnego i poniżej gminnego, jak i relacje pomiędzy bibliotekami wojewódzkimi a powiatowymi. Zamierzaliśmy także przyjrzeć się, czy biblioteki powiatowe rzeczywiście są potrzebne w nowym systemie, a także w jaki sposób są potrzebne – i to zwłaszcza akcentując. Na kontynuowanie tych prac będziemy dysponowali, ponieważ grantu nie dostaliśmy, kwotą rządu – jak dobrze pójdzie – 40 000 złotych z budżetu Biblioteki. Dokładnie tyle wydaliśmy na te badania w zeszłym roku, co pozwoliło na bardzo skromny ich zakres. Mieliśmy nadzieję dojść w tym roku do 50 jednostek powiatowych. Niestety, zakres rzeczowy tych badań musimy bardzo zawęzić i ograniczyć się do oceny najważniejszych elementów.

Przede wszystkim trzeba dokończyć typologię występujących w rzeczywistości modeli organizacyjnych bibliotek powiatowych, a jest ich wiele, i dojść do zupełnie elementarnego rozpoznania tego, co wynika z przyjęcia takich czy innych rozwiązań organizacyjnych. Niestety, poza sferą naszych możliwości penetracji pozostanie cała kwestia relacji bibliotekarstwa publicznego wobec bibliotekarstwa szkolnego, jak również wobec całego systemu oświaty w kontekście podejmowanych reform. Bo tak naprawdę, mamy do czynienia nie z jedną, lecz z całym zespołem reform.

W kręgu problemów badawczych, które już należą, niestety, do sfery pobożnych życzeń, pozostał niezagospodarowany obszar spraw czytelnictwa dzieci i młodzieży, a to wskutek bardzo ostrych ograniczeń finansowych, wynikających nie tylko z braku grantu, ale także z tego powodu, że Biblioteka Narodowa w tej chwili jest zadłużona i szansa na większe pieniądze nie ma.

A jest to problem szczególnie ważny w relacji do problemów edukacyjnych wynikających z reformy i do szybkich zmian w preferencjach już nie tylko czytelniczych, ale także ogólnokulturowych. Wiąże się to z innymi sposobami korzystania ze źródeł informacji w warunkach nowych technologii, co wyraźnie można zauważyć nawet na podstawie potocznej obserwacji, w zachowaniach młodzieży. Kwestie relacji: młodzież a Internet, młodzież a multimedia, to sprawy, którym warto byłoby się przyjrzeć na bieżąco, akurat wtedy, kiedy się kształtują. Niestety, prawdopodobnie nie będzie na to środków i musimy takie plany odłożyć *ad calendas graecas*.

To samo dotyczy kwestii spojrzenia na bibliotekę w ogóle, a publiczną i typu publicznego zwłaszcza, w kontekście zmian warsztatowych wynikających z warunków stwarzanych przez nowe technologie, a przede wszystkim przez rozwijające się sieci informacyjne różnego typu, nie tylko biblioteczne. I nie tylko w sferze sprawności technologicznej warsztatów informacyjnych, łącznie z językami informacyjno-wyszukiwawczymi, o czym wspominałem, ale również na poziomie społecznego rezonansu związanego z ich występowaniem, nie wspominając już o reakcji różnych kategorii wiekowych. Wiadomo przecież z potocznych obserwacji i doniesień, że te relacje są bardzo różne. Ja sam niedawno, na jednym z naszych wewnętrznych spotkań mówiłem, że nawet w tak zaawansowanych technologicznie bibliotekach, jak Library of Congress czy City Library w Ohio, znaczny procent (od trzydziestu kilku do czterdziestu kilku) użytkowników nadal nie chce korzystać z katalogów komputerowych. I specjalnie dla nich przygotowuje się wydruki katalogów w trybie *on-line*.

Jest dość charakterystycznym paradoksem, że przed rokiem 1989, gdy sytuacja organizacyjna bibliotekarstwa publicznego była stagnacyjna, ale stabilna i nie wymagała pilnie podpowiedzi badawczych, mieliśmy

pieniądze na badania. Obecnie, gdy w nowej rzeczywistości gubią się najbardziej doświadczeni praktycy, nie możemy dziejących się procesów wspomagać obiektywnym rozpoznaniem i wynikającymi z nich wnioskami i zaleceniami.

K. Wolff – Zakład Badań Czytelnictwa sytuuje się pomiędzy Zakładem Bibliotekoznawstwa a Zakładem Badania Historii Czytelnictwa, a jednocześnie ma ambicje dostarczania szerszego tła dla pracy Zakładu Bibliotekoznawstwa, ponieważ naszym celem jest przypatrywanie się, najogólniej mówiąc, całej społeczno-kulturowej przestrzeni współczesnego funkcjonowania książki. Zadanie to, nawet tak ogólnie sformułowane, jest dość karkołomne i trzeba było obmyślić jakąś najprostszą metodę, biorąc pod uwagę możliwości finansowe Zakładu, a także nasze możliwości i kompetencje, w jaki sposób się z tym zadaniem uporać. Ja kieruję Zakładem dopiero czwarty rok. Po śmierci Janusza Ankudowicza przejąłem wszystko tak, jak było, i w tej ciągłości, w kontynuowaniu problematyki, widzę dużą wartość. Jest to – moim zdaniem – kapitał Zakładu: cykliczne podejmowanie określonych tematów i wypracowanie metodologii przyglądania się tym zagadnieniom. Bardzo chciałabym, żeby udało się to utrzymać. Od lat jest też tradycja, że w zasadzie każdy samodzielny pracownik realizuje własny temat, choć wiele prac ma charakter zespołowy.

Jak sobie radzimy? Podstawowym materiałem, jaki udaje nam się cyklicznie gromadzić, są badania na temat społecznego zasięgu książki w Polsce. Pomysł tego przedsięwzięcia pojawił się już na początku lat 70. i zaowocował pracą Edmunda i Elżbiety Wnuk-Lipińskich *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych*. Następne badania z tego cyklu przeprowadziliśmy w 1985 roku. A po roku 1989 sondaże te realizujemy co dwa lata, zlecając ich organizację profesjonalnym firmom badania opinii publicz-



Dr Katarzyna Wolff,
kierownik Zakładu Badań Czytelnictwa

nej, z wyjątkiem roku 1992, kiedy całą rzecz wykonaliśmy sami, we współpracy z działami instrukcyjno-metodycznymi ówczesnych bibliotek wojewódzkich. Udało się także rok 2000, ostatni rok tego stulecia, takim sondażem podsumować. Kosztuje to stosunkowo niewiele – ostatni sondaż: 11 000 zł, bez VAT-u. Zawsze sami przygotowujemy pytania i potem opracowujemy materiały. Faktycznie jest to praca dwóch osób – dr Grażyny Straus i moja. Ostatni raport dotyczący roku 1998 ukazał się, niestety, z pewnym opóźnieniem, na początku roku bieżącego, czyli 2001, co w przypadku tego typu pracy jest ogromnym mankamentem. Idealnie byłoby, żeby takie opracowanie pojawiała się na rynku pod koniec następnego roku. To jest nasz podstawowy materiał, który wyznacza społeczną przestrzeń, w jakiej jest dziś obecna książka.

Najogólniej można powiedzieć, że około połowa dorosłych Polaków interesuje się książką. To znaczy, że przynajmniej raz w roku coś czyta, z czegogo korzysta, do cze-

goś zagląda. Pozostałym książka jest niepotrzebna. Około 1/5 to są czytelnicy stali, prawdziwi czytelnicy. Ta sytuacja jest dość stabilna, choć gdy szczegółowo się tej sprawie przyglądać to widać wiele zmian, wiele nowych procesów.

Spółeczny zasięg książki trudno interpretować bez wiedzy o tym, co dzieje się współcześnie na rynku wydawniczo-księgarskim. To jest ogromny kompleks zagadnień, także prawnych, ekonomicznych, i trudno sobie wyobrazić, że mielibyśmy je rozpoznawać równie systematycznie jak czytelnictwo. Tę ogromną pracę wykonują też tylko dwie osoby, dr Witold Adamiec i Barbara Kołodziejczyk, którzy śledzą rynek książki. Studiują prasę branżową, opracowania GUS-owskie i wydawnictwa BN, zwłaszcza „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, słuchają tego, co się dzieje w mediach, są na wszystkich targach książki i wszystkich imprezach z książką związanych. Świadectwem tego są felietony, które zamieszczają w „Notesie Wydawniczym”. To tylko jeden ze śladów tego, co robią, najważniejszy to prezentowanie dokonań na zebraniach Instytutu każdego roku.

Oglądanie współczesnego rynku wydawniczego w sposób wyczerpujący, także z uwzględnieniem aspektu ekonomicznego, jest bardzo kosztowne. I nas na to nie stać. Robi to, na przykład, „Rzeczpospolita”, a i wydawcy mają w tym także swój interes, aby zaistnieć, na przykład, w rankingu najlepszych wydawnictw, który robi Łukasz Gołębiewski. Natomiast my oglądamy rynek wydawniczy raczej z perspektywy użytkownika.

Zasięg książki równie trudno jest interpretować bez wiedzy o bibliotekach, dlatego bardzo często korzystamy z prac Zakładu Bibliotekoznawstwa. Istniała kiedyś tradycja prowadzenia badań na temat zakupu nowości w bibliotekach publicznych i ich wykorzystania. Podjęliśmy próbę powtórzenia tych badań – powiem szczerze – niezbyt udaną. Okazało się to trudne, ponieważ zupełnie inaczej wyglądają

obecnie zakupy książek w bibliotekach, aniżeli to było przed rokiem 1989. Niemniej jest to sprawa do zbadania, ponieważ dobrze wiemy, że czytelnik biblioteczny jest trochę innym czytelnikiem niż ten, którego oglądamy w masowych badaniach.

Natomiast instytucją, której działalność najsilniej odciska się na szeroko traktowanym obrazie czytelnictwa, jest szkoła. I stąd nasza potrzeba przyglądania się programom i efektom działania tej instytucji. Systematycznie śledzimy lektury i instrukcje programowe, jest przygotowana pełna baza danych na temat literatury w programach lektur szkolnych. Obecnie temat ten prowadzi Anna Franaszek. Praca będzie kontynuowana, choć dzisiaj, po reformach edukacyjnych, jest znacznie trudniejsza.

W naszym Zakładzie istnieje tradycja badań środowiskowych, czyli przyglądania się pewnym specyficznym grupom czytelników. To jest szalenie ważne. Wyniki badań zasięgowych pokazują, jak bardzo w tej chwili stosunek do książki różnicuje społeczeństwo, jak ogromne są różnice między mieszkańcami miast i wsi, ludźmi wysoko wykształconymi i o niższym wykształceniu, ludźmi mającymi wysokie dochody i niższe dochody – mówiąc o zupełnie podstawowych zmiennych społeczno-demograficznych. Niestety, nasze plany zdołaliśmy na razie zrealizować częściowo. Chcieliśmy obejrzeć tę część społeczeństwa, która w przyszłości będzie stanowiła – jak można przypuszczać – elitę czytelniczą. Autorka badań, Grażyna Straus, zaplanowała je jako cykl sondaży prowadzonych wśród warszawskich licealistów. Pierwszy raz przyglądaliśmy się im, kiedy zaczęli uczyć się w liceum. W zeszłym roku oglądaliśmy ich w ostatniej klasie licealnej. W planach było prześledzenie – tam, gdzie to się uda – ich losów już jako absolwentów liceum.

To, że zrobiliśmy te badania tylko w Warszawie, wyniknęło przede wszystkim z pragmatycznego my-

ślenia, chociaż znajduje to także jakieś uzasadnienie merytoryczne. Warszawa najlepiej „wyposaża” pod każdym względem, a jednocześnie sama stanowi dość zróżnicowaną społeczność. Nie ukrywam jednak, że gdybyśmy mieli większe możliwości realizacyjne, to na pewno próbę konstruowalibyśmy inaczej.

Chcieliśmy także obejrzeć młodzież wiejską. I tutaj, niestety, ponieśliśmy porażkę, bo KBN odmówił finansowania takich badań. Chcieliśmy obejrzeć tę grupę jako kulturowo i cywilizacyjnie upośledzoną, a zarazem bardzo zróżnicowaną. Z tych powodów bardzo ważną sprawą jest dobry dobór próby badawczej, takiej która pozwoli na uogólnienia, a nie tylko na analizę jednej, dwóch czy trzech miejscowości. Niestety, są to dość kosztowne badania, nawet jeśli włączylibyśmy do nich bibliotekarzy. Nie zrezygnujemy jednak tak łatwo i mam nadzieję, że przekonamy KBN, bo jest to chyba jedyna instytucja, która mogłaby nam w realizacji takich badań pomóc.

W tym samym nurcie badań mamy obecnie nowy pomysł przyjrzenia się czytelnictwu gimnazjalistów (nad koncepcją badań pracuje dr Zofia Zasacka). To jest ta grupa, o którą najczęściej dopytują bibliotekarze: jak to się dzieje, że po entuzjastycznym przyjęciu książki przez najmłodszych odbiorców, potem to zainteresowanie tak wyraźnie spada. I nie tylko z powodu komputerów. Wyniki badań wśród internautów pokazują, że są oni także ponadprzeciętnie aktywnymi czytelnikami. Zresztą, bibliotekarze mówili o tym, gdy jeszcze nie było komputerów. To jest raczej sprawa kanonów lektur szkolnych. Teraz pojawią się zmiany w tych propozycjach. I myślę, że pierwszym wejściem w ten temat stanie się również Warszawa.

Być może będziemy zabiegali o pieniądze na takie badania poza Biblioteką. Od razu dodam, że musimy bardzo powściągać nasze pomysły i nasze ambicje, jeśli chodzi o badania środowiskowe i badania

problemowe, bo najczęściej nie mamy na to środków.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, komu jesteśmy potrzebni. Mam nadzieję, że będziemy potrzebni przyszłym badaczom kultury, ponieważ to, co robimy, to jest tworzenie źródeł. Jesteśmy potrzebni, o tym przekonujemy się sami, studentom nauk humanistycznych, którym służymy wynikami swoich badań, bibliotekoznawcom, polonistom.

Jesteśmy potrzebni bibliotekarzom. Muszę powiedzieć, że od niedawna sama czuję się bibliotekarzom potrzebna. I jestem mile zaskoczona, że tak duże jest zainteresowanie naszą problematyką. Dzisiaj rozmawiałam z dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki w Opolu, który właśnie przygotowuje wojewódzką konferencję bibliotekarzy i odczuwa ogromną potrzebę dowiedzenia się, jak problematyka czytelnictwa obecnie wygląda. Jesteśmy też potrzebni całej branży książkowej – wydawcom, księgarzom, prasie, mediom. I to jest coś nowego dla nas także, bo kiedyś, gdy rynek książki wyglądał inaczej, tak nie było. Jesteśmy wreszcie potrzebni ministerstwu, któremu tradycyjnie służymy naszymi materiałami, ekspertyzami.

Czy jesteśmy potrzebni Bibliotece Narodowej? Nasze badania rzeczywiście nie mają przełożenia, jakby powiedzieli marksiści, na praktykę w Bibliotece Narodowej. Ale chciałam mocno podkreślić, że jeśli chodzi o badania czytelnictwa, to mimo że istnieją różne instytucje podejmujące tę problematykę i osoby na miarę instytucji – na przykład Łukasz Gołębiowski z „Rzeczpospolitej” – to nasze badania mają, nie chwaląc się, zdecydowanie najlepszą markę. A wynika to z tego, że prowadzone są cyklicznie, poprawnie metodologicznie, są realizowane przy zachowaniu stałych metodologicznych rygorów. I to chyba jest potrzebne Bibliotece Narodowej, która nie tylko prowadzi statystykę w zakresie ruchu wydawniczego, przygotowuje wzorcowe instrukcje czy hasła przed-

miotowe itp., ale także ma ambicję poznania tego obszaru społecznej rzeczywistości, któremu całe bibliotekarstwo, w tym także Biblioteka Narodowa, służy.

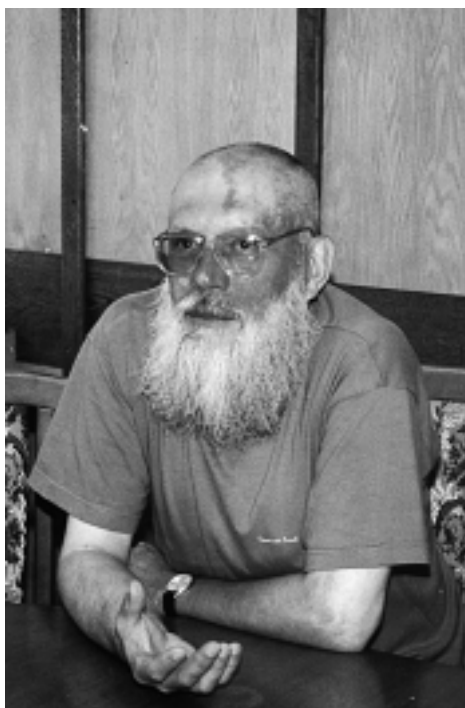
O. Czarnik – Ja myślę, że jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Mianowicie, można podejrzewać, że publikowane wyniki innych badań bywają skażone pewnego typu interesami firm mających największą ilość pieniędzy. To znaczy, że w jakimś sensie mogą być wypaczone. Natomiast nasze badania czytelnictwa, co chciałbym podkreślić, poza poprawnością metodologiczną mają też walor niezależności. I to niezależności wynikającej zarówno z postawy badawczej, jak i z tego, że prace te są firmowane przez Bibliotekę Narodową i powstają we współpracy z innymi bibliotekami. Świadczy to w dużej mierze o bezinteresownym i obiektywnym charakterze naszych badań.

K. Wolff – Z innymi bibliotekami współpracowaliśmy przy realizacji naszych badań już wiele razy, ostatnio przyglądając się wiejskim bibliotekom gminnym. Na naszą ankietę odpowiedziało wówczas listownie blisko 1000 bibliotek. Ich pracownicy wypełniali obszerną ankietę, starannie zbierając materiały z kilku lat, czasami pisząc nawet długie wypracowania na temat sytuacji swojej biblioteki. Oczywiście bez żadnej gratyfikacji, jedyną nagrodą była satysfakcja z udziału w ogólnopolskich badaniach. Zainteresowanie tak zwanego terenu – brzydko mówiąc – takimi właśnie działaniami jest bardzo duże. Często słyszę głosy: „kiedy znów coś zainicjujecie, kiedy będzie się działo coś takiego, w czym i my będziemy mogli też uczestniczyć?”. Jednak nie zawsze można poprzestać na entuzjazmie pracowników bibliotek. To jest bardzo dużo, ale niestety nie wystarcza.

J. Maj – Jest to dużo, bo umożliwia jakiegokolwiek badania, ale ma, niestety, dość zasadniczą wadę, jaką mają wszystkie ankietę typu

pocztowego, to znaczy taką, że nigdy nie można mieć pewności, że jest to rzeczywista reprezentacja określonej zbiorowości, ponieważ zawsze będą w większym stopniu reprezentowani ci bardziej aktywni. Poprawna metodologia wymaga pełnej próby, obejmującej zarówno dobrych i najlepszych, jak i tych średnich i gorszych. Ankiety pocztowe tego warunku, niestety, nie spełniają. Dlatego owszem, entuzjazm środowiska bardzo mnie cieszy, ale chciałbym móc po prostu zapłacić i wymagać określonych świadczeń i zrealizowania całego zakresu badań według podanej receptury. To bowiem jest warunek konieczny poprawności metodologicznej.

J. Kostecki – Zakład Badania Historii Czytelnictwa znajduje się w nieco innej sytuacji niż pozostałe komórki Instytutu. Niewątpliwie mniejsze znaczenie dla jego działalności mają uwarunkowania o charakterze finansowym. Nie organizujemy bowiem badań empirycznych, które pochłaniają największe sumy pieniędzy. Ogranicza nas jednak brak funduszy na sprzęt kom-



Dr Janusz Kostecki, kierownik Zakładu Badania Historii Czytelnictwa

puterowy i powielający. Niemal wszystko, czym się posługujemy, udało nam się kupić dzięki grantom KBN, z reguły też korzystamy z komputerów prywatnych.

Barierę stanowią również koszty delegacji. Choć dysponujemy na miejscu ogromnym zapleczem materiałowym w postaci zbiorów Biblioteki Narodowej, a także innych bibliotek warszawskich, konieczne są wyjazdy do innych miast. Niewiele chyba przesadzę, jeśli powiem, że sytuacja historyka przypomina dziś niejednokrotnie sytuację chłopca pańszczyźnianego. Zważywszy na ceny noclegów w dużych ośrodkach, musi on często ograniczać swoje plany badawcze do dziejów regionu zamieszkania. Nawijając jednak do poruszonego wcześniej wątku współpracy pomiędzy Biblioteką Narodową a siecią bibliotek publicznych, skorzystam z okazji, by wspomnieć, że swe ostatnie badania mogłem w znacznej części wykonać tylko dzięki życzliwości prof. Jacka Wojciechowskiego, który za niewielką część przeciętnej ceny obowiązującej w Krakowie, gościł mnie przez kilka miesięcy w pokoju gościnnym swej placówki. Z podobną życzliwością spotkałem się też ze strony bibliotek wojewódzkich w Katowicach i Gdańsku oraz innych zaprzyjaźnionych instytucji kultury oraz osób w Poznaniu, Toruniu i Lublinie.

Zakład Badania Historii Czytelnictwa jest w zasadzie jedynym zespołem w Polsce, który w sposób systematyczny i planowy bada dzieje polskiej książki i czytelnictwa w ostatnich dwóch wiekach. Dzięki takiemu a nie innemu usytuowaniu organizacyjnemu możemy podejmować tematy, które – jak to ostatnio stwierdził recenzując jedną z naszych prac prof. Wiesław Pusz – znajdują się poniżej zwyczajowego „progu rentowności”, a więc ze względu na to, że charakteryzują się szerokim zakresem i wymagają wykorzystania obszernej bazy źródłowej, nastawione są nie na szybkie i spektakularne, ale za to na trwałe efekty. Z satysfakcją muszę

powiedzieć, że zostało to ostatnio zauważone także w dwóch periodykach: „Przeglądzie Humanistycznym” i „Rocznikach Bibliotecznych”, w których ukazały się obszernie omówienia dotychczasowego dorobku zespołu.

Zakład znajduje się obecnie w szczególnej sytuacji. Po pierwsze, doszło do bardzo wyraźnej wymiany pokoleniowej. Odeszły 3 osoby (blisko połowa składu) o dużym dorobku i doświadczeniu badawczym (Oskar S. Czarnik został kierownikiem całego Instytutu, Elżbieta Słodkowska przeszła na emeryturę, a Jacek Kuszłejko zmarł), a na ich miejsce zatrudniono pracownice zaraz po studiach. Choć wiąże z nimi duże nadzieje, na efekty ich pracy trzeba będzie poczekać kilka lat. Nasze badania mają bowiem charakter interdyscyplinarny, wymagają wiedzy i umiejętności cechujących jednocześnie historyka, socjologa, literaturoznawcę, księgoznawcę itp., a takich kompetencji nie zdobywa się szybko.

Po drugie, w zeszłym i bieżącym roku zakończono kilka obszernych opracowań, które bądź już się ukazały (N. Kraško: *Instytucje wydawnicze w II Rzeczypospolitej*), bądź znajdują się na różnych etapach opracowania redakcyjnego (W. Tomaszewski: *Życie muzyczne na prowincji Królestwa Polskiego w latach 1815-1862*, E. Słodkowska: *Produkcja i rozpowszechnianie książki w Królestwie Polskim 1815-1830*, K. Ossowski: *Prasa Księstwa Warszawskiego*).

W związku z powyższym większość tematów realizowanych w Zakładzie stanowią tematy nowe. Przedsięwzięciem mającym najdłuższą tradycję są badania Małgorzaty Rowickiej i moje poświęcone międzyaborowemu rynkowi księgarskiemu w latach 1865-1904 i wpływowi, jaki na jego funkcjonowanie miała carska cenzura. Szerzej na ten temat napisałem w innym miejscu tego numeru „Biuletynu”.

W pewien sposób o kontynuacji pracy można mówić w wypadku *Kalendarium życia muzycznego na prowincji Królestwa Polskiego w*

latach 1815-1832, przygotowywanego przez Wojciecha Tomaszewskiego. Zawierać ono będzie informacje o ponad 3500 rozmaitych wydarzeniach muzycznych. Autor wykorzystał wszystkie ówczesne dzienniki warszawskie i najważniejsze z pozostałych zaborów, wybrane czasopisma, dokumenty życia społecznego (m.in. sprawozdania szkolne, afisze), pamiętniki, archiwalia i literaturę przedmiotu.

Znaczny stopień zaawansowania osiągnęła też praca Niny Kraśko poświęcona roli książki i czytelnictwa w działalności Akcji Katolickiej w II Rzeczypospolitej. Stanowi ona część szerszego przedsięwzięcia badawczego, zmierzającego do rekonstrukcji metod posługiwania się słowem drukowanym przez podstawowe ośrodki ideowe tamtego okresu. Pierwszą z serii prac na ten temat była książka Oskara Czarnika *Ideowe i literackie wybory „Robotnika” w latach 1918-1939*, dotycząca strategii kulturalnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pozostałe tematy znajdują się w stadium konceptualizacji. Są to:

- *Normy lektury i modele czytelnika w XIX wieku*. Problemy te – głównie na podstawie ówczesnej krytyki literackiej, literatury pedagogicznej i publicystyki społecznej różnych orientacji – odzwierciedlać będzie Agnieszka Paja. Ustalenia na ten temat stanowią będą kontekst interpretacyjny dla szczegółowych prac na temat ówczesnego czytelnictwa, pozwolą też szukać źródeł oraz śledzić ewolucję norm współczesnych;
- *Czytelnictwo na początku XX w. (do 1939 r.) w świetle pierwszych polskich badań empirycznych*. Temat ten będzie realizować Anna Zdanowicz. Chodzi o ustalenie wartości poznawczej tych inicjatyw i próbę ich uogólnienia;
- *Biblioteki i czytelnictwo w działalności wybranych instytucji oświatowo-kulturalnych do 1939 r.* Problemem tym zajmuje się Anna Karczewska. Wykorzy-

stując archiwalia, ówczesną prasę, sprawozdania organizacyjne, pamiętniki i literaturę przedmiotu odtwarzać będzie działania organizacji o różnych opcjach ideowych (jawnych i tajnych), próbujących wprowadzić w świat kultury ogólnonarodowej, a więc i kierować czytelnictwem odbiorców o najniższych kompetencjach kulturowych (chłopów, robotników, młodzież).

Oprócz tych zamierzeń, dotyczących czasów bezpośrednio poprzedzających współczesność, planowany jest również – rozłożony na kilka etapów – temat *Spoleczne funkcjonowanie książki w latach 1795-1815* (Kazimierz Ossowski). Jest to okres stosunkowo mało zbędny, a przecież dalekosiędnym celem Zakładu jest opracowanie dziejów czytelnictwa na ziemiach polskich w okresie od utraty niepodległości w końcu XVIII do połowy wieku XX.

O. Czarnik – W świetle tego, co zostało już powiedziane, chcielibyśmy zatem przeciwstawić się wszelkim stereotypom, że Instytut działa poza Biblioteką Narodową, poza jej statutowymi pracami i strukturami. Przeciwnie w ostatnim zatwierdzonym statucie Biblioteki Narodowej mówi się wyraźnie o badaniach nad książką, nad historią książki polskiej za granicą. Można też dodać, że nasz Instytut w różnych formach zaznacza swą obecność w Bibliotece Narodowej, choćby poprzez wystawy. Jednocześnie lat temu organizowaliśmy – Andrzej Urbański i ja – wystawę *Wydawnictwa polskie 1939-1945*. Teraz przygotowuję kolejną wystawę z tego samego zakresu (*Od Buzuku do Bolonii. Działalność wydawnicza na szlaku 2. Korpusu*). Tego typu przedsięwzięć jest dużo, tyle tylko, że są to barwne dodatki do naszych zasadniczych obowiązków.

Nasza obecność w Bibliotece Narodowej wyraża się również poprzez systematycznie organizowane zebrania naukowe. Oczywiście,

byłoby nam przyjemnie, gdyby na zebraniach tych publiczność była bardziej zróżnicowana i gdyby było więcej gości czy to z Biblioteki Narodowej, czy z zewnątrz. Z drugiej strony rozumiem, że jeśli odbywa się w Bibliotece Narodowej jakaś ciekawa impreza, kolejna wystawa, kolejne spotkanie z pisarzem czy kolejny ciekawy koncert, to trzeba wybierać i na ogół zebrania naukowe przegrywają z tą ofertą lub z bieżącymi obowiązkami. Trzeba się zastanowić, czy jest sposób, by frekwencję na zebraniach zwiększyć i by pewne nasze prace w większym stopniu docierały do świadomości ogółu.

J. Maj – Trochę *à propos* tego, o czym była mowa przed nagraniem i o czym też wspominał pan Oskar Czarnik. Nie wiem, czy istnieje w tej chwili potrzeba szerszego wychodzenia z propozycjami współpracy do innych zakładów i komórek Biblioteki Narodowej i czy dałoby to jakieś efekty. Osobiście wątpię.

W pełni zgadzam się zresztą z panem Czarnikiem, że pewne charakterystyczne cechy autonomiczności poszczególnych zakładów powinny być zachowane. Zarazem jednak powiem, że wydaje mi się, że niezależnie od konieczności zachowania tożsamości zakładów, przydałaby się nieco większa integracja w obrębie samego Instytutu.

Mogłaby to być koordynacja pewnych poczynań, a na pewno w większym stopniu ich uzgadnianie, przede wszystkim jednak wzajemne informowanie się. Bo ja – uczciwie mówiąc – w ostatnich latach odczuwałem pewien niedosyt w tym zakresie. Brakowało mi niekiedy, poza naszymi zebraniem naukowymi, jakiejś wymiany poglądów i bliższego dogadywania się. Przyznaję, że było w tym na pewno dużo i mojej winy. To, co powiedziałem, nie ma charakteru pretensji do kogokolwiek, jest to raczej postulat na przyszłość niż wypominanie przeszłości.

Wynagrodzenia dla właścicieli praw autorskich za udostępnianie ich dzieł w bibliotekach

O. Czarnik – Istotną sprawą w ocenie działalności Instytutu jest odbiór naszych publikacji zarówno w Bibliotece Narodowej, jak i w różnych kręgach czytelniczych. Jeżeli mamy świadectwa tego odbioru w Polsce, choćby w postaci cytowania tych prac w najrozmaitszych opracowaniach naukowych, jeżeli mamy świadectwo odbioru naszych prac również za granicą w formie chociażby powoływania się na nasze prace zarówno współczesne, jak i historyczne, to znak, że Instytut swoją powinność należycie spełnia.

Dla przykładu, leży przede mną plik listów, które w ostatnich dniach dotarły z Bratysławy, ze słowackiej Biblioteki Narodowej. W jednym z nich redakcja pisma „Knižnica” prosi o skompletowanie ostatnich wydawnictw IKiCz-u. Autor listu daje do zrozumienia, że publikacje ikiczowskie są dla nich jakąś inspiracją, wzorem, ponieważ w ich kraju tego rodzaju prac jeszcze nie podejmowano. Świadectwa takiego odbioru są liczne, co wskazuje na to, że owoce naszej pracy są komuś potrzebne.

Jeśli jednak wyniki naszych badań mają dobrze funkcjonować w różnych kręgach odbiorców, to trzeba pamiętać choćby o skromnych inwestycjach technologicznych, o zakupie sprzętu, jaki jest niezbędny, choćby dla przywołanych już tu „Bibliotek Publicznych w Liczbach”, dla których potrzebna jest pilnie kolorowa drukarka laserowa, umożliwiająca odpowiedni druk mapek, tabel w kolorach itd. Te skromne wydatki są potrzebne, bo inaczej nie uda się należycie naszych prac realizować i ekspozycjonować.

Wysłuchała

Halina Tchórzewska-Kabata

W dniach 21-23 lutego tego roku odbyło się w Danii seminarium Public lending right remuneration in the European Union (Wynagrodzenie z tytułu udostępniania prac autorskich przez biblioteki krajów Unii Europejskiej). Jego celem było zapoznanie z tym zagadnieniem przedstawicieli dziewięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej (Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Słowenii i Węgier).

Koncepcja rekompensowania autorom i innym twórcom potencjalnych korzyści ze sprzedaży ich dzieł, utraconych z powodu ich wielokrotnego bezpłatnego wykorzystania za pośrednictwem bibliotek, jest znana na świecie pod nazwą Public Lending Right, w skrócie PLR. Początków tej koncepcji należy szukać już w dziewiętnastowiecznej Danii, ale bardziej konkretną formę przybrała ona w 1918 roku, kiedy to pisarka Thit Jensen wystąpiła na krajowej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Duńskich z propozycją przekazywania przez biblioteki kwoty 5 øre za każdą wypożyczoną książkę Stowarzyszeniu Pisarzy Duńskich, które miało się zająć podziałem między autorów pozyskanych w ten sposób funduszy. Pomysł napotkał silny opór bibliotekarzy, którzy uważali udostępnianie książek w bibliotekach za swego rodzaju reklamę pisarzy i ich dzieł, toteż na pierwszą na świecie prawną regulację dotyczącą PLR trzeba było czekać aż do 1 kwietnia 1946 r. Uchwalona wówczas poprawka do ustawy o bibliotekach

publicznych przewidywała, że Stowarzyszenie Pisarzy Duńskich będzie otrzymywało państwową subwencję w wysokości 5% kwoty przeznaczanej na biblioteki publiczne, a wynagrodzenia pisarzy będą uzależnione od liczby egzemplarzy książek danego autora znajdujących się w tych bibliotekach. W pierwszym roku działania systemu o wynagrodzenie z tytułu wypożyczeń bibliotecznych wystąpiło 520 pisarzy. Stopniowo uprawnienia do rekompensaty rozszerzano na tłumaczy, współautorów, ilustratorów, redaktorów.

W wielu innych krajach koncepcja PLR od lat wzbudza emocje wśród bibliotekarzy, twórców, wydawców, a także czytelników. Argumenty o sprawiedliwości społecznej ścierają się z opiniami, że wypłacanie tego rodzaju wynagrodzeń jest marnowaniem publicznych pieniędzy. Wątpliwości takie zgłaszane są nawet tam, gdzie prawo to funkcjonuje od bardzo dawna, np. w Wielkiej Brytanii.

W ciągu ostatniego 10-lecia zagadnienie rekompensowania autorom utraconych korzyści w zwią-



Ósrodek konferencyjny Sophienberg Slot, w którym odbyło się seminarium dotyczące PLR

ku z wypożyczeniem ich dzieł stało się przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej. Rada Wspólnoty Europejskiej, dostrzegając potrzebę ujednoczenia także prawa autorskiego w krajach członkowskich, przyjęła w dniu 19 listopada 1992 roku Dyrektywę dotyczącą prawa wynajmu i wypożyczenia oraz określonych praw pokrewnych w zakresie własności intelektualnej. Kraje członkowskie Unii Europejskiej zostały zobowiązane do wprowadzenia Dyrektywy do 1 lipca 1994 roku.

Z punktu widzenia bibliotek najważniejszymi artykułami tego dokumentu są: artykuł 2, dający autorom wyłączne prawo do udzielania zgody na wynajem i wypożyczenie oryginałów bądź kopii swych prac, oraz artykuł 5, zgodnie z którym kraje członkowskie mogą ustanawiać wyjątki od prawa wyłączności pod warunkiem, że wynagrodzenie otrzymają przynajmniej autorzy. Dyrektywa nie określa poziomu wynagrodzeń. Poszczególne kraje mają także prawo

decydowania, w jaki sposób uwzględnią w swoich przepisach prawnych. Tym niemniej Dyrektywa Rady zobligowała kraje członkowskie do uznania praw autorów do kontroli wypożyczeń albo przynajmniej praw do czerpania finansowych korzyści z wypożyczenia ich prac.

Niemal wszystkie kraje Unii Europejskiej, również te, w których PLR ma długą tradycję, skorzystały w różnym stopniu z możliwości, które dawał im artykuł 5. Przyjęcie Dyrektywy zintensyfikowało dyskusję na temat PLR, zwłaszcza w krajach Europy Środkowej i Wschodniej kandydujących do Unii Europejskiej.

Obecnie systemy PLR obowiązują w 13 krajach. Są to: Dania (1946), Szwecja (1954), Finlandia (1963), Norwegia (1963), Holandia (1971), Niemcy (1972), Nowa Zelandia (1973), Australia (1974), Austria (1977), Wielka Brytania (1979), Izrael (1986), Kanada (1986), Islandia (1998), oraz dwie autonomiczne prowincje Danii –

Wyspy Owcze (1988) i Grenlandia (1993). Do wprowadzenia systemu PLR przygotowują się: Belgia, Francja (w której prace nad systemem PLR są najbardziej zaawansowane), Grecja i Irlandia. Wśród kandydatów do Unii najbliższe wprowadzenia PLR są: Estonia, Łotwa i Litwa. W Estonii do niedawna zakładano, że system zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2002 r., ale dziś wiadomo już, że jego wprowadzenie opóźni się przynajmniej o rok. Rządy trzech krajów Unii (Portugalii, Hiszpanii i Włoch) nie zdecydowały się na wprowadzenie PLR. Takich planów nie ma także część krajów Europy Środkowej i Wschodniej (np. Bułgaria i Rumunia), natomiast w Czechach i Słowenii PLR obejmuje wyłącznie wypożyczanie nagrań muzycznych.

PLR nie funkcjonuje w Stanach Zjednoczonych, w Rosji, krajach Ameryki Południowej, Afryki i Azji.

Poza samą definicją, systemy PLR obowiązujące w poszczególnych krajach różni niemal wszystko. System przyjęty w danym kraju odzwierciedla cele, które przyświecały grupom autorów prowadzącym kampanię na rzecz PLR, a przede wszystkim politykę kulturalną władz.

Podstawy prawne i deklarowane cele PLR

W części krajów PLR jest umocowane w prawie autorskim. Tak jest na przykład w Niemczech, Austrii i, na nieco innych zasadach, w Holandii, która w 1995 roku jako jedyna zmieniła w całości swój system, dostosowując go do przepisów Dyrektywy Rady Wspólnot Europejskich. Również część krajów planujących wprowadzenie PLR (np. Estonia, Litwa i Słowacja) zamierza zapisać prawo do wynagrodzenia z tytułu wypożyczeń w prawie autorskim. W zdecydowanej większości krajów PLR stanowi jednak przedmiot odrębnych regulacji. W niektórych krajach do części materiałów udostępnianych w bibliotekach stosuje się

przepisy prawa autorskiego, do części przepisy dotyczące PLR. Takie rozwiązanie przyjęto w Wielkiej Brytanii, gdzie wypożyczanie książek z bibliotek publicznych podlega PLR, natomiast wypożyczanie materiałów audiowizualnych – prawu autorskiemu.

W wielu krajach PLR traktowane jest przede wszystkim jako element polityki kulturalnej państwa. Jego twórcy, administratorzy i beneficjenci w Finlandii, Szwecji, Norwegii, Islandii, Grenlandii, Izraelu, Kanadzie i Danii na każdym kroku podkreślają, że celem systemu jest promowanie kultury rodzimej, a zwłaszcza popieranie twórczości w języku (bądź językach) danego kraju.

Zasady finansowania PLR

W większości krajów, zwłaszcza tam, gdzie PLR traktowane jest jako część systemu promowania kultury, za jego finansowanie odpowiadają władze centralne, a środki na funkcjonowanie systemu są przewidziane w ustawie budżetowej (Dania, Szwecja, Wielka Brytania). Niekiedy system finansowany jest z budżetu centralnego oraz budżetów samorządów.

Na przykład w Niemczech 10% środków pochodzi z budżetu państwa, a 90% z budżetów landów. Z kolei w Holandii system utrzymywany jest z funduszy bibliotek. Również projekt francuski zakłada, że PLR będzie finansowane przez samych użytkowników, w ramach rocznej opłaty abonamentowej. Rozważa się jednak zwolnienie z opłat osób poniżej 18 roku życia oraz pokrywanie kosztów systemu przez lokalne władze biblioteczne. Planuje się, że biblioteki będą mogły pozyskiwać środki z oszczędności poczynionych dzięki obniżce cen zakupywanych przez nie nowych książek oraz z budżetów samorządów (proporcjonalnie do liczby mieszkańców). Pewne kwoty ma również wyasygnować państwo.

Koszty systemu nie są, wbrew obiegowym opiniom, horrendalne. Na przykład w Danii na realizację

programu wydaje się mniej niż połowę kwoty przeznaczanej na zakup książek dla bibliotek publicznych. W Estonii zakłada się, że będzie to 20% kwoty przeznaczonej na uzupełnianie zbiorów w roku poprzednim.

Zasady administrowania PLR

PLR zarządzają specjalnie powołane organizacje, powiązane z instytucjami rządowymi. W Wielkiej Brytanii jest to ośrodek PLR, w Danii 12-osobowy ośrodek umocowany w strukturze Urzędu ds. Bibliotek, na Grenlandii jest to ośrodek przy Bibliotece Narodowej, a w Norwegii i Holandii – organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. W Holandii zrzeczenie twórców Stichting Leenrecht, powołane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, udziela bibliotekom licencji na wypożyczanie i przydziela pozyskane fundusze organizacjom branżowym, które dokonują dalszego podziału. Koszty administrowania systemami pochłaniają 7-12% dzielonych kwot.

Rodzaje bibliotek i materiałów objętych PLR

W większości krajów system dotyczy zbiorów udostępnianych przez biblioteki publiczne – tak jest m.in. w Wielkiej Brytanii i Holandii. Jednak, na przykład, w Danii, Szwecji i Australii objęto nim również biblioteki szkolne, a w Słowacji ma objąć wszystkie biblioteki. PLR dotyczy przede wszystkim książek, ale w niektórych krajach, np. w Holandii, objęto nim także materiały typu audio, wideo, multimedia (CD-ROMy) i dzieła sztuki, a w Danii książki mówione i dokumenty w postaci cyfrowej.

Tantiemy z tytułu PLR wypłaca się twórcom za ich dzieła wypożyczone poza bibliotekę, ale niektóre systemy uwzględniają też wydawnictwa informacyjne, z których czytelnicy korzystają wyłącznie na miejscu (tak jest np. w Szwecji i Islandii), a coraz więcej krajów rozważa rozszerzenie PLR na te



materiały. Dzieła, za których udostępnienie twórcy otrzymują wynagrodzenie, często muszą spełniać określone kryteria, np. w Australii uwzględniane są tylko książki z numerem ISBN, a w Danii publikacje zarejestrowane w bibliografii narodowej.

Osoby uprawnione do wynagrodzenia

Pierwszym warunkiem otrzymania wynagrodzenia z tytułu PLR jest rejestracja twórców i ich prac w instytucji administrującej PLR. Kręgi uprawnionych do wynagrodzenia są w poszczególnych krajach bardzo zróżnicowane. PLR może obejmować wszystkie bądź niektóre z następujących kategorii twórców: autor, współautor, tłumacz, ilustrator, redaktor, wydawca, kompozytor, wykonawca, producent filmów i fonogramów. Na ogół do rekompensaty uprawnione są osoby żyjące, ale np. w Danii prawo obejmuje również małżonków zmarłych autorów, byłych małżonków, o ile małżeństwo trwało ponad 5 lat, konkubentów i ich

nieletnie dzieci (jeśli drugi rodzic nie posiada uprawnień bądź nie żyje).

Tam, gdzie PLR postrzegane jest przede wszystkim jako element programu promocji kultury, uprawnieniami objęto autorów książek w rodzimym języku, tłumaczy, miejscowych twórców innych dzieł sztuki (ilustratorów, fotografików, kompozytorów). Niekiedy twórcy muszą spełnić dodatkowe warunki. W Australii muszą mieć obywatelstwo australijskie, bez względu na miejsce zamieszkania, albo, jeśli są obywatelami innego kraju, mieszkać w Australii. Ponadto powinni mieć prawo do tantiem ze sprzedaży książek.

Zasady naliczania wynagrodzeń i podział pieniędzy

Podstawą wyliczeń może być:

- liczba wypożyczeń w bibliotekach objętych systemem (w Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemczech)
- liczba książek danego autora w bibliotekach publicznych (w Kanadzie, Danii, Australii, założenia projektu estońskiego)
- liczba egzemplarzy książek danego autora zakupionych przez biblioteki w ciągu roku (projekt francuski).

Niekiedy twórcy otrzymują wynagrodzenia w postaci grantów i stypendiów. W Finlandii autorzy i tłumacze otrzymują 1-, 3- i 5-letnie stypendia, które mogą stanowić do 25% ich przychodów, ponadto udzielane są granty za wartości artystyczne. Pozostała część funduszu przeznaczana jest na pomoc dla autorów chorych i starszych.

W niektórych krajach (w Islandii, Norwegii i Szwecji), autorzy otrzymują zarówno wynagrodzenia z tytułu PLR, jak i granty. W Norwegii 1/3 funduszu przeznaczana jest na wynagrodzenie indywidualne, natomiast 2/3 na granty. W kilku krajach (Szwecja, Niemcy) pozyskane środki przeznaczane są też częściowo na tworzenie funduszy emerytalnych. Na ogół obowiązują też dolne i górne limity wypłat.

Działanie systemu PLR na przykładzie Wielkiej Brytanii

W Wielkiej Brytanii PLR zostało wprowadzone na mocy ustawy Parlamentu, która daje twórcom prawo do wynagrodzenia za wypożyczanie ich książek w bibliotekach publicznych. Uchwalenie tej ustawy poprzedziła trwająca blisko 30 lat kampania prowadzona przez Stowarzyszenie Twórców. Zainicjowano wówczas prace nad przyszłym systemem, podjęto dyskusje, kto ma go finansować i w jaki sposób ma przebiegać gromadzenie danych. Chodziło m.in. o znalezienie argumentów pomagających odeprzeć zarzuty bibliotekarzy niechętnych PLR. Po pierwsze, obawiali się oni, że fundusze na wynagrodzenia dla twórców będą pochodzić z budżetów bibliotek i w rezultacie biblioteki będą kupować mniej książek ze szkodą dla samych autorów, czytelników i wydawców. Po drugie, że gromadzenie danych potrzebnych do wyliczania wynagrodzeń będzie dodatkowym obciążeniem dla bibliotekarzy. W toku prowadzonych dyskusji szczególnie mocno akcentowano, że dochody z tytułu PLR to należne wynagrodzenie i sprawiedliwy przychód twórcy, a nie wsparcie.

W 1974 r. opracowano projekt stosownej ustawy, która została przyjęta 22 marca 1979 r. W 1982 r. Parlament zaaprobował projekt systemu. Pierwsze wypłaty nastąpiły w lutym 1984 r.

Główne cechy systemu brytyjskiego to:

- finansowanie programu w całości przez władze centralne
- gromadzenie danych o wypożyczeniach na podstawie próby statystycznej
- powiązanie wysokości wypłat z liczbą wypożyczeń.

Sprawami administracyjnymi zajmuje się Ośrodek PLR, którym kieruje sekretarz (obecnie James Parker). Ośrodek zatrudnia 16 osób. Koszty jego prowadzenia pochłaniają około 12% funduszu przyznanego na realizację programu. Sekretarz składa doroczne raporty

Ministrowi ds. Kultury, Mediów i Sportu, a nad działaniem systemu czuwa 8-osobowy Komitet Doradczy, złożony z przedstawicieli twórców, wydawców i bibliotekarzy. System jest skomputeryzowany.

Ośrodek PLR zajmuje się przede wszystkim rejestracją twórców i książek. Do niedawna o PLR mogli ubiegać się wyłącznie twórcy mieszkający na terenie Wielkiej Brytanii i Niemiec, z którymi Wielka Brytania zawarła umowę dwustronną. Od 1 lipca 2000 r. grono uprawnionych powiększyło się o twórców z krajów Unii Europejskiej, Liechtensteinu, Islandii i Norwegii. Warunkiem ubiegania się o wynagrodzenie jest złożenie aplikacji na specjalnym formularzu.

Ośrodek gromadzi także dane o wypożyczeniach. Zastosowano tu technikę próby statystycznej. Na jej podstawie szacuje się liczbę wypożyczeń każdej zarejestrowanej książki w całym kraju. Biblioteki z wybranych okręgów bibliotecznych (obecnie jest to 375 placówek w 30 okręgach) co miesiąc dostarczają drogą elektroniczną dane o wypożyczeniach. Próba dobierana jest przy uwzględnieniu kryteriów geograficznych i wielkości bibliotek. Dla zapewnienia wiarygodności badań, 1/3 bibliotek jest co roku wymieniana. Ponadto żadna biblioteka nie może być uwzględniana w próbie dłużej niż 4 lata. Do powiązania danych o wypożyczeniach z właściwymi książkami i twórcami służy ISBN.

Najważniejszym zadaniem Ośrodka jest kalkulacja i wypłata wynagrodzeń oraz sporządzanie raportów dla twórców. Pod koniec każdego roku rozliczeniowego komputer Ośrodka sumuje wypożyczenia zarejestrowanych książek w każdej bibliotece z badanej próby, a następnie przelicza te dane w celu uzyskania przybliżonej liczby wypożyczeń w kraju. Przez wynik tych obliczeń dzielona jest kwota przyznana przez Parlament na PLR w danym roku, co daje stawkę za jedno wypożyczenie. Jeśli przyjąć, że za jedno wypożyczenie płacone są dwa pensy, to autor, którego

książki zostały wypożyczone 100 000 razy zarobiłyby 2000 funtów. System obwarowany jest jednak różnymi ograniczeniami. Aby zapobiec nadużyciom, zalicza on maksymalnie pięć wypożyczeń książki z danej placówki w ciągu miesiąca. Przyjęto też próg minimalnego i maksymalnego wynagrodzenia. Twórca nie może otrzymać tantiem powyżej 6000 funtów ani poniżej 5 funtów, a więc osoba, której książki wypożyczone mniej niż 200 razy nie otrzyma żadnego wynagrodzenia. Kwoty nie wypłacone na wskutek ograniczeń progowych wracają do funduszu głównego do ponownego podziału. W roku rozliczeniowym 1999/2000 maksymalny próg przekroczyło 102 twórców (za twórców uznaje się pisarzy, twórców książek niebeletrystycznych, ilustratorów, fotografików, redaktorów i tłumaczy). Twórca nie może ubiegać się o wynagrodzenie za lata poprzedzające aplikację. Każda książka zgłaszana do systemu musi spełniać określone warunki: być drukowana i oprawiona, stanowić przedmiot sprzedaży, mieć nadany ISBN, a jej twórca musi być osobą fizyczną. Poza programem pozostają książki mówione, książki o charakterze informacyjnym (tzw. reference), nuty, gazety, magazyny ilustrowane i czasopisma, a także elektroniczne źródła informacji. To ostatnie wyłączenie jest dys-

kutowane. Rozważa się bowiem czy można zastosować tradycyjne koncepcje wypożyczania do nowych technologii, ponieważ udostępnianie tego rodzaju materiałów przez biblioteki publiczne jest tylko kwestią czasu.

Pełną kwotę tantiem za wypożyczenie otrzymują tylko pisarze i autorzy książek niebeletrystycznych. Jeśli jest ich kilku, dzielą się wynagrodzeniem w zależności od wkładu pracy. Tłumacze otrzymują 30% wyjściowej kwoty, redaktorzy i kompilatorzy – 20%, autorzy adaptacji – 80%. Nie uwzględnia się autorów przedmowy, redaktorów serii, wydawców. Pisarze stanowią 90% beneficjentów.

System PLR jest bardzo pozytywnie oceniany przez brytyjskich twórców. Dla większości pisarzy wypłaty z tego tytułu stanowią znaczącą pozycję w dochodach. Badania wykazują bowiem, że twórczość pisarska jest źle opłacana, a przekonanie o zarabiających krocie pisarzach to mit. 75% pisarzy ma dochody poniżej średniej krajowej, gdy tymczasem 90 milionów książek znajdujących się w bibliotekach publicznych jest udostępnianych bezpłatnie. Milionerami nie są nawet autorzy romansów – ich książki zwykle są tylko wypożyczone.

System jest także źródłem cennych informacji dla bibliotek, przede wszystkim danych statystycznych pozwalających uchwycić preferencje czytelnice. Z najnowszych raportów Ośrodka wynika między innymi, że literatura popularna stanowi poniżej 14% wszystkich wypożyczeń i następuje stały wzrost wypożyczeń literatury dziecięcej.

Dla brytyjskiego rządu system PLR jest jedną z najbardziej bezpośrednich metod wspierania twórców, lepszą od grantów i stypendiów, które trafiają do nielicznych.

Współpraca międzynarodowa

Brytyjski system PLR jest wiodący na świecie, nic więc dziwnego, że właśnie sekretarz tamtejszego Ośrodka, Jim Parker, zainicjował w

1995 r. utworzenie sieci współpracy międzynarodowej. Jest to nieformalna grupa administratorów PLR i innych zainteresowanych osób, której celem jest wymiana doświadczeń oraz udzielanie pomocy krajom poszukującym informacji na temat PLR lub pragnącym utworzyć własne systemy. Od 1995 r., co dwa lata, sieć organizuje konferencje (najbliższa odbędzie się jesienią w Australii). Wydaje także periodyk zawierający doniesienia o najnowszych wydarzeniach oraz prowadzi stronę internetową, na której znajdują się informacje o działalności sieci, adresy kontaktowe administratorów, linki do odpowiednich stron internetowych w poszczególnych krajach (www.plrinternational.com). Działania sieci cieszą się dużą popularnością, o czym może świadczyć fakt, że w konferencji w 1997 r. brało udział 50 delegatów z 14 krajów, a dwa lata później już 100 delegatów z 18 krajów.

Na zakończenie należałoby postawić pytanie, co Dyrektywa Rady Wspólnoty Europejskiej i rozwój zainteresowania PLR oznaczają dla Polski. System wprowadza coraz więcej krajów, zwłaszcza aspirujących do członkostwa w Unii Europejskiej (np. Estonia, Łotwa, Litwa), jednak liczne kraje, w tym należące do Unii, nie planują jego wdrożenia. Nawet kraje bogate, jak Francja, są na początkowym etapie wprowadzania systemu, dlatego chciałabym potraktować ten tekst jako zaproszenie do dyskusji nad wyborem drogi postępowania. Trzeba bowiem pamiętać, że ewentualne wprowadzenie PLR wymaga:

- pozyskania środków finansowych
- zautomatyzowania wypożyczeń, które umożliwi gromadzenie danych
- dobrej woli władz i bibliotekarzy.

Krystyna Klejn

Tekst referatu przygotowanego na konferencję z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich, sfinansowaną przez KOPIPOL



„Powinnaś się nazywać Dobroruś...”

Wystawa *Białoruś-Dobroruś* w Bibliotece Narodowej



Białoruś, Białoruś. Dlaczego nazywasz się Białoruś, jeśli nie masz w sobie bieli, jeśli bielą twoją są rude rżyska jesienne, jeśli bielą twoją są postawy szarego płótna wyłożone na słońcu, jeśli bielą twoją jest gorący pot umęczonych ludzi. Powinnaś się nazywać Dobroruś, powinnaś się nazywać Dobrą Ziemią Dobrych Ludzi.

Tadeusz Konwicki *Kalendarz i klepsydra*

W dniu 15 marca, w salach wystawowych Biblioteki Narodowej, uroczystie otwarto wystawę *Białoruś – Dobroruś*, trzecią prezentację z realizowanego przez BN cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Honorowy patronat nad wystawą objął Tadeusz Konwicki, z którego książki *Kalendarz i klepsydra* wywodzi się tytuł ekspozycji przygotowanej w Bibliotece Narodowej. Koncepcję i scenariusz wystawy opracowała Anna Smulek-Żurowska we współpracy z Danutą Bilikiewicz-Blanc. Autorem projektu i realizacji plastycznej był Marek Kreusch, organizatorem ekspozycji – Ośrodek Działalności Promocyjnej.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej, przypomniał programowe założenia cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Pod tym hasłem zorganizowano już dwie wystawy: *W litewskim zwierciadle* (1999) oraz *Ukraina-Polska: w stronę dialogu* (2000).

Tadeusz Konwicki, honorowy patron wystawy, nawiązując do myśli wielokrotnie wyrażanych przez Jerzego Giedroycia i odwołując się do własnych przeżyć, mówił o kulturowej bliskości Polski i Białorusi – krajów i narodów. Profesor Elżbieta Smułkowa, kierownik Katedry Kul-

tury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, przedstawiła koncepcję ekspozycji, wskazując na jej ideowe założenia, konstrukcję intelektualną i efektowną realizację wystawienniczą. Słowa serdecznych podziękowań za staranne przygotowanie wystawy skierował do jej organizatorów Mikołaj Kreczka, ambasador Republiki Białoruś, wyrażając także wdzięczność Tadeuszowi Konwickiemu za honorowy protektorat nad tym przedsięwzięciem.

W folderze wystawy zamieszczono tekst *My i Białoruś* Michała Jagiełły, fragmenty prozy Tadeusza

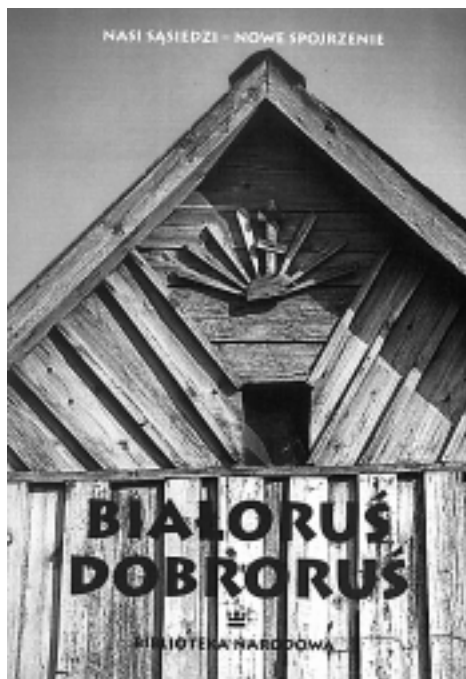
Konwickiego (z powieści *Kalendarz i klepsydra*) oraz wyimki z rozmowy *Jestem częścią Białorusi*, przeprowadzonej z pisarzem przez Teresę Zaniewską. Tę okolicznościową publikację, w trzech wersjach językowych: polskiej, białoruskiej i angielskiej, przygotowało bardzo starannie Wydawnictwo Biblioteki Narodowej.

Współorganizatorem wystawy była Fundacja Semper Polonia, a sfinansowało ją Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Oprac. Redakcja



Uroczyste otwarcie wystawy – od prawej: Elżbieta Smułkowa, Tadeusz Konwicki, Mikołaj Kreczka i Michał Jagiełło

Folder towarzyszący wystawie *Białoruś-Dobroruś*

Nie wryłaś się w ludzką pamięć, Białorusi. Nie odbierałaś innym wolności, nie rabowałaś cudzej ziemi, nie mordowałaś ludzi z za sąsiedzkiej miedzy. Miałaś dla obcych szacunek i gościnny kołacz, miałaś dla rabusiów ostatnią krowę i ostatnią kromkę żytniego chleba ze znakiem krzyża, miałaś dla nieszczęśliwych krwawiące serce i biedne nie pieszczone życie do oddania. Dlatego mało kto ciebie pamięta.

*Tadeusz Konwicki **Kalendarz i klepsydra***



Fragment ekspozycji

Białoruś-Dobroruś

Przygotowana w Bibliotece Narodowej ekspozycja ukazywała sąsiedzką Białoruś z polskiej perspektywy, bez unikania spraw drażliwych, ale równocześnie ze wskazaniem momentów w historii łączących oba narody oraz z odwołaniem się do współcześnie podejmowanych wspólnych działań.

Na wystawie zaprezentowano w obszernym wyborze przede wszystkim książki i czasopisma ze zbiorów Biblioteki Narodowej, zarówno te będące świadectwem przeszłości, jak i te związane z dzisiejszą Białorusią. Tłem dla eksponowanych książek były stare mapy, ryciny, ikony, a także fotografie ze zbiorów BN oraz współczesne zdjęcia z kolekcji prywatnych, wykonane, między innymi, podczas etnologicznych i socjolingwistycznych badań terenowych. Pokazano też fotografie ukazujące dynamikę rozwoju oficjalnych stosunków polsko-białoruskich w ciągu pierwszych czterech lat po ogłoszeniu niepodległości Białorusi i nawiązaniu z nią stosunków dyplomatycznych.

Ekspozaty przedstawiono w czterech działach.

U źródeł

W części wystawy ukazującej historyczne związki polityczne i kulturalne sąsiadujących ze sobą narodów od czasów najdawniejszych aż do końca II wojny światowej, najstarszym i najcenniejszym eksponatem była jedna z trzech zachowanych wersji statutu litewskiego, spisane go w języku starobiałoruskim. Interesujący był także zestaw książek prezentujących białoruską kulturę ludową XIX i początku XX wieku, a wśród nich czterotomowe dzieło *Lud Białoruski* Michała Federowskiego.

W trudnym czasie

W tej części ekspozycji zaprezentowano wyniki badań naukowych w dziedzinie białorusistyki, prowadzonych w latach 1945-1989; niektóre z nich publikowane są do dzisiaj, na przykład *Atlas gwar wschodniostowiańskich Białostoczczyzny*.

Wyzwania wolności

Ten dział wystawy był najobszerniejszy i najbardziej zróżnicowany tematycznie. Wypełniły go aktualne opracowania dotyczące najnowszej historii Białorusi i jej związków z historią Polski (1990-2000), a także prace historyczne traktujące o stosunkach polsko-białoruskich w dwudziestolecu międzywojennym i w okresie Polski Ludowej. W ostatnim dziesięcioleciu naukowe zainteresowania zwróciły się również ku zagadnieniom tożsamości mieszkańców Białorusi – powstały, prezentowane na wystawie, opracowania dotyczące języka białoruskiego, białoruskiej literatury i sztuki, etnografii i folkloru.

W drodze

Ta część wystawy to prezentacja literatury mniejszości narodowych: białoruskiej w Polsce i polskiej na Białorusi. Przedstawiono dzieła stworzone przez polskich Białorusinów – nie tylko literaturę piękną, lecz także prace naukowe wydawane przez Białoruskie Towarzystwo Historyczne w Polsce. Skromniej prezentowała się twórczość Polaków – obywateli Białorusi: głównie czasopisma polskojęzyczne, z najbardziej znanymi: „Głos znad Niemna” i „Magazyn Polski”, oraz pisma o charakterze religijnym: „Mizericordia” i „Kalendarze”.

Osobne miejsce na wystawie zajmowała sekwencja poświęcona *Szlakowi Mickiewiczowskiemu na Białorusi* oraz przekładom na białoruski *Pana Tadeusza* i *Dziadów* (najnowsze, dwujęzyczne, w tłumaczeniu Sierża Minskiewicza, wydano w 1999 r.). Przedstawiono także związaną z Białorusią twórczość patrona wystawy – Tadeusza Konwickiego.

Anna Smutek-Żurowska

Biblioteka Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku

Już w pierwszym okresie kształtowania się koncepcji wyższej uczelni humanistycznej w Pułtusku problem zaplecza bibliotecznego był jednym z ważniejszych punktów programu organizacyjnego. Istotnym elementem myślenia o bibliotece uczelni w mniejszej miejscowości było rozpoznanie zasobów bibliotecznych regionu.

W połowie lat 90. w Pułtusku, gdy powstawała tam WSH, były dwie dobrze pracujące biblioteki: miejska i pedagogiczna, nie mogły one jednak zapewnić właściwej obsługi przyszłych studentów. Zakładano bowiem, że liczba potencjalnych użytkowników przekroczy wielokrotnie dotychczasowe parametry wykorzystania miejsc i księgozbioru tych bibliotek. Na przeszkodzie stały przede wszystkim pomiesz-

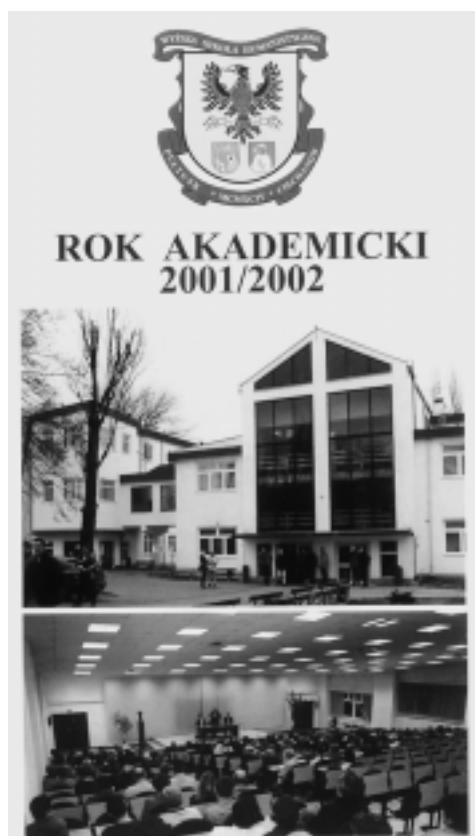
czenia: biblioteka pedagogiczna faktycznie nie miała czytelni, miejska była w znacznie lepszej sytuacji, ale zaspokajała przede wszystkim potrzeby środowiska, a młodzieży szkół średnich w szczególności. Szanse na spełnienie potrzeb dydaktycznych i naukowych studentów były bardzo małe. Ponadto w całym rejonie północno-wschodniej Polski brakowało księgozbiorów naukowych. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów, nie licząc Warszawy, skąd mogli się rekrutować przyszli słuchacze, nie było placówki zdolnej sprostać podstawowym potrzebom studentów, wynikającym z programów nauczania oraz związanym z przygotowaniem prac seminaryjnych i dyplomowych.

Stanowisko rektora WSH, prof. Andrzeja Bartnickiego, było od początku jednoznaczne. Szkoła wyższa nie może prawidłowo funkcjonować bez własnej, dobrze zorganizowanej biblioteki. Sytuacja była jednak bardzo trudna. Brakowało pomieszczeń, księgozbioru, a także kierownika, zdolnego taką placówkę zaprogramować i zorganizować.

Kompromisowym wyjściem z sytuacji mogło być powołanie wspólnej placówki z biblioteką miejską, na co skłonne były się zgodzić zarówno władze miejskie, jak i kierownictwo biblioteki. Jednak powstanie Wyższej Szkoły Humanistycznej w 1994 roku wymagało rozwiązań natychmiastowych. Dlatego też potrzeby dydaktyczne w pierwszym roku akademickim

(1994-1995) zaspokajała właśnie Biblioteka Miejska im. Lelewela w Pułtusku, przy pomocy finansowej WSH; część niezbędnych podręczników i dzieł podstawowych oddano bibliotece w depozyt. Pierwsze doświadczenia były bardzo dobre, ku zadowoleniu obu stron. Okazało się jednak bardzo szybko, że budynek biblioteki miejskiej nie zaspokaja w pełni nowych, dynamicznie rozwijających się potrzeb uczelni. Ponadto rosnąca z roku na rok liczba studentów zmusiłaby placówkę miejską do zmiany profilu. Groziło to utratą jej tożsamości, co dla władz miejskich mogłoby stanowić poważny problem społeczny, a dla młodzieży szkół średnich utrudnienie w dostarczeniu do lektur. Dla przeciętnego mieszkańca Pułtuska mógł to być sygnał zawłaszczenia placówki przez uczelnię. Co prawda, niektóre biblioteki, np. Szczecina, mogły już wtedy służyć przykładem takiego jednoczesnego zaspokajania potrzeb uczelni i mieszkańców miasta, jednakże była to inna skala wielkości miasta i jego bibliotek, a także inne organizacyjne usytuowanie wyższej uczelni: WSH nie była ani instytucją państwową, ani samorządową.

Dzięki aktywności ówczesnego burmistrza miasta, Tadeusza Pola-ka, który przyczynił się w bardzo poważnym stopniu do powstania i stosunkowo szybkiego zorganizowania bazy materialnej WSH, powstała możliwość utworzenia własnej placówki bibliotecznej w pomieszczeniach po księgarni „Domu Książki”. 1 czerwca 1995 roku, a więc jeszcze przed końcem pierwszego roku akademickiego, po dokonaniu prac adaptacyjnych i remoncie pomieszczeń przyległych, została otwarta w centrum miasta, przy Rynku, Biblioteka WSH. Dysponuje ona dzisiaj ponad 400 m² powierzchni, na której znajdują się



dwie małe pracownie i czytelnia gromadząca stosunkowo bogaty księgozbiór podręczny. Wypożyczalnia mieści się w części magazynowej, gdzie zgromadzone są głównie książki występujące w wielu egzemplarzach.

Zgodnie z nazwą uczelni starano się tworzyć księgozbiór przede wszystkim z myślą o obecnych oraz przyszłych studentach pierwszych trzech powołanych wydziałów: filologii polskiej, historii i pedagogiki, a następnie w kolejnych latach – wydziałów: ochrony środowiska, administracji i nauk politycznych.

Założono więc, że w pierwszych latach działalności biblioteki należy skoncentrować uwagę na najpilniejszych potrzebach studentów. Chodziło oczywiście o zgromadzenie nie tylko skryptów, podręczników i szeroko pojętej literatury naukowej, ale także, ze względu na potrzeby filologii polskiej – literatury pięknej. Już przy pierwszych próbach kompletowania księgozbioru wyłoniły się jednak kwestie, które nie do końca zostały rozstrzygnięte. Podam tylko dwa przykłady wzbudzające poważne wątpliwości. Pierwszy dotyczył problemu wyboru, z ogromnej liczby literatury dziecięcej, piśmiennictwa młodzieżowego. Według programowych założeń – polonista, który będzie uczył w szkole podstawowej, winien znać książki adresowane do dzieci. Wiadomo jednak, że w praktyce dydaktycznej na kierunkach polonistycznych wiedza o literaturze dla dzieci i młodzieży stanowi margines i tylko niewielki odsetek studentów stara się poznać to piśmiennictwo oraz problemy z niego wynikające. Trudno było zająć jednoznaczne stanowisko, w Bibliotece WSH zdecydowano się więc na kompromis. Gromadzono książki zweryfikowane przez czas oraz utwory tych pisarzy, którzy uznawani są za klasyków poszczególnych rodzajów piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży.

Bardziej skomplikowana była kwestia, w jakim zakresie biblioteka nowej uczelni winna gromadzić to piśmiennictwo z poszczególnych dziedzin wiedzy, które jest już tylko

dokumentem minionej epoki. Mam tu na myśli przede wszystkim wydawnictwa z zakresu ekonomii, polityki, stosunków międzynarodowych, ale także utwory literackie, które z różnych powodów przestały być obecne we współczesnym życiu literackim. Poza dziełami uznanymi za podstawowe w poszczególnych dziedzinach, które muszą znaleźć się w programie nauczania, ogromna większość dawnej produkcji wydawniczej została uznana przez niektórych pracowników naukowych za zbędny balast, „zamulający” księgozbiór. Bardzo szybko okazało się jednak, że znaczna część tych publikacji, na przykład z ekonomii politycznej socjalizmu, jest niezbędna w dydaktyce współczesnej. Dotyczy to także prac z zakresu kultury politycznej, badania życia literackiego, przemian społecznych itp. Podobnych wątpliwości jest wiele i dopiero praktyka pozwala na weryfikowanie założeń i dostosowywanie koncepcji do rzeczywistych potrzeb dydaktycznych oraz możliwości lokalowych i finansowych uczelni.

Innym problemem jest wieloegzemplarowość. Wobec trudności lokalowych należałoby dążyć do gromadzenia maksymalnej liczby tytułów w małej liczbie egzemplarzy. Jednakże w sytuacji, kiedy wielu studentów, także studiów stacjonarnych, mieszka w miejscowościach pozbawionych większych bibliotek, możliwość wypożyczenia z biblioteki uczelnianej, szczególnie książek wydanych dawno, stanowi bardzo ważną pomoc w procesie dydaktycznym. Stąd też wynika potrzeba racjonalnego gromadzenia znacznej części tytułów w dużej liczbie egzemplarzy.

Główny zrąb księgozbioru pochodził z trzech podstawowych źródeł. Pierwszym były zakupy dzieł naukowych, wydanych dawniej, a przynoszących podstawową wiedzę studentom wydziałów humanistycznych. Kupowano je głównie w antykwariatach, gromadząc wszystko, co cenne i niezbędne. Nie bez znaczenia był fakt, że te same pozycje wznawiane przez

różnych wydawców, były często o 100% droższe, niż znajdujące się w antykwariatach. Cenne zespoły książek nabyte zostały m.in. z zapasów Czesława Apiecionka. Zakupiono także część księgozbioru Janusza Stradeckiego.

Drugim poważnym źródłem nabytków w pierwszych latach działalności biblioteki uczelnianej były dublety Biblioteki Narodowej, znaczna ich część pochodziła z likwidowanego księgozbioru Instytutu Książki i Czytelnictwa. Z pomocą przyszły inne biblioteki, m.in. biblioteki instytutowe Uniwersytetu Warszawskiego: historii, literatury polskiej, językoznawstwa, bibliotekoznawstwa, pedagogiki, nauk politycznych. Ta ostatnia przekazała kilka tysięcy tomów, z czego bardzo duży odsetek stanowiły książki niezwykle cenne dla powstającej biblioteki. Przyszły z pomocą także biblioteki i instytucje, które ze swoich dubletów przekazały dzieła o trwałej wartości, ważne zarówno w dydaktyce, jak i w pracach badawczych. Wymienić tu należy m.in.: Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką, Bibliotekę Główną m.st. Warszawy, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Fundację Lanckorońskich, Bibliotekę Diecezji Płockiej, Uniwersytet w Kolonii. Podaję tylko niektóre placówki, nie sposób bowiem wymienić wszystkich, które starały się wspomóc organizującą się bibliotekę.

Trzecim źródłem zasilającym księgozbiór były dary osób prywatnych. Na pierwszym miejscu należy wymienić donację nieżyjącego już Wacława Aluchy, wieloletniego pracownika „Czytelnika”, którego dzieciństwo było związane z Pułtuskiem i który, natychmiast po przeczytaniu informacji prasowej o powstaniu WSH w tym mieście, zgłosił propozycję oddania uczelni swojej biblioteki. Przekazał świetnie zachowane serie czytelnikowskie oraz wyselekcjonowany wybór dzieł literackich innych wydawnictw. Wacław Alucha był pierwszy, później kilku innych darczyńców, deklarujących swoje emocjonalne związki z Pułtuskiem, przekazywa-

ło nam cenne książki, jak chociażby Stanisław Frybes. Pozytywna ocena WSH i jej biblioteki przez opinię publiczną owocowała chęcią ofiarowania prywatnych księgozbiorów, które albo nie mieściły się w mieszkaniach właścicieli, albo nie budziły zainteresowania dzieci i wnuków. Lista darczyńców jest bardzo obszerna. W krótkim artykule można wymienić tylko niektórych z nich. I tak, Witold Adamiec ofiarował swój ponad dwutysięczny księgozbiór i niemal równie pokaźny zbiór wśród przyjaciół i znajomych. Część swoich zbiorów przekazali m. in.: Stanisław Arski, Anna i Zbigniew Braszkwoscy, Stanisław Dobiszewski, Agnieszka i Michał Dobroczyńscy, Barbara Drewniewska-Idziak, Stefan Jędrychowski (dar córki), Igor Kąkolewski, Mirosław Korolko, Andrzej Lam, Stanisław Loranc, Zenona Macużanka, Roman Taborski, Janusz Tazbir.

Dla tworzącej się biblioteki ważne były dary lub depozyty profesorów i adiunktów, którzy rozpoczęli pracę w Pułtusk. Złożyły się na nie przede wszystkim pozycje niezbędne w pracy dydaktycznej każdego z prowadzących zajęcia. Dotyczyło to szczególnie książek, które z różnych powodów nie były wznawiane, a wielu wykładowców miało egzemplarze podwójne lub niewykorzystywane. Większość współpracowników WSH nadal systematycznie wzbogaca księgozbiór biblioteki zarówno pozycjami autorskimi, jak i wybranymi z własnych zbiorów.

Biblioteka prowadzi pełną dokumentację darczyńców, niezależnie od zapisów w księdze inwentarzowej. Ich nazwiska są zawarte w dwóch opasłych tomach. Główną rolę we właściwym kompletowaniu zbiorów pełniły jednak i pełnić będą w przyszłości zakupy produkcji bieżącej, zwłaszcza z ostatnich lat. O doborze nowych pozycji decydują w pewnym stopniu pracownicy dydaktyczni, ale przede wszystkim doświadczone już kierownictwo Biblioteki WSH.

Dawne czasopisma pochodzą głównie z darów, w większości są

oprawione i w bardzo dobrym stanie, jak np. „Przegląd Kulturalny”, „Życie Literackie”, „Życie Warszawy”, czy „Trybuna Ludu”. Zgromadzono także komplety nieoprawionych czasopism naukowych i kulturalnych. Wiele numerów takich periodyków, jak „Twórczość” czy paryska „Kultura”, mamy w kilku egzemplarzach, co stwarza możliwość wymiany z innymi bibliotekami, które kompletują swoje zbiory. Czasopisma bieżące pochodzą wyłącznie z prenumeraty.

Od początku księgozbiór systematycznie opracowywano, tworząc katalog kartkowy w układzie alfabetycznym i rzeczowym. Kierownictwo uczelni szybko uznało za konieczne wprowadzenie opracowania komputerowego, nie zrezygnowano jednak z katalogu kartkowego. Zakupiono system MAK, który dla tego typu placówki wydawał się najbardziej funkcjonalny. Prace przygotowawcze prowadzone były pod kierunkiem Jerzego Maja. W stosunkowo krótkim czasie cały personel biblioteki opanował podstawowe zasady obsługi tego systemu.

Wprowadzenie do biblioteki komputerów miało przede wszystkim cel dydaktyczny. Po pierwsze, chodziło o przygotowanie studentów do korzystania także z innych bibliotek, w których są i będą katalogi komputerowe. Po drugie, o przygotowanie ich do korzystania w przyszłości z innych skomputeryzowanych źródeł informacji. W mniejszym stopniu komputeryzacja wydawała się niezbędna – początkowo – w korzystaniu z księgozbioru macierzystej biblioteki. Okazało się jednak, że już w roku 2000 większość studentów poszukiwała potrzebnych książek właśnie w katalogu komputerowym, który obejmuje już 80% udostępnianych książek. Pracownicy biblioteki starali się zapoznawać studentów z metodami pracy z katalogiem komputerowym, zarówno poprzez kontakty indywidualne, jak i szkolenia grupowe, szczególnie dla pierwszego roku studiów.

Po kilku latach działalności Biblioteka w obecnym kształcie osiągnęła

kres swojej wydolności. Przede wszystkim kończą się możliwości przechowywania zbiorów. Dynamiczny wzrost księgozbioru spowodował szybkie zapelnienie się części magazynowych, brakuje już miejsc na półkach, co ogranicza możliwości opracowywania nowości i ich udostępniania. Po drugie, stały wzrost liczby studentów wymaga także powiększenia liczby miejsc w czytelni, po trzecie wreszcie, w związku z budową pomieszczeń dydaktycznych poza centrum miasta, korzystanie z czytelni usytuowanej w Rynku będzie się stawało coraz mniej wygodne. Dlatego też rektor WSH podjął decyzję o budowie nowej, funkcjonalnej biblioteki, zlokalizowanej obok domu akademickiego i jednego z budynków dydaktycznych. Prace rozpoczęły się w roku 2000 i w ciągu dwóch lat placówka powinna być oddana do użytku. Założenia wstępne przygotował Jerzy Maj, a projekt architektoniczny opracowała inż. arch. Barbara Antoniewicz.

Budynek będzie miał powierzchnię około 1570 m², pomieści około 150 000 woluminów, co zapewni rozwój księgozbioru przez co najmniej 10 lat. W przyszłości będzie możliwe dobudowanie dodatkowej części magazynowej. W czytelni głównej znajdzie się około 120 miejsc dla czytelników, ponadto przewidziane są pomieszczenia dla ośrodka informacji naukowej, z dostępem do nowych środków przekazu, łącznie z Internetem. Czytelnia pozwalająca korzystać z nowoczesnych nośników informacji będzie prawdopodobnie najbardziej dynamiczną częścią biblioteki.

Nowocześnie wyposażona biblioteka będzie stanowiła ważne centrum dydaktyczne w zakresie informatyki. Studenci WSH, wywodzący się w ogromnej większości z rejonów najuboższych, bardzo rzadko mają dostęp do nowoczesnych technik przekazu. Jednym z zadań biblioteki będzie zapoznanie ich z nowymi mediami i przygotowanie, przynajmniej w stopniu elementarnym, do ich wykorzystywania.

Dzs-y dokumentują działalność Biblioteki Narodowej

Planuje się także stopniową zmianę profilu zbiorów. W pierwszych latach celem gromadzenia było zaspokojenie potrzeb dydaktycznych, co wynikało, po pierwsze, z niewielkich jeszcze możliwości finansowych uczelni, po drugie zaś, z faktu, że ogromna większość pracowników dydaktycznych, mieszkających na stałe w Warszawie, dysponowała własnymi księgozbiorami, miała w pobliżu miejsca zamieszkania wielkie biblioteki naukowe. Z czasem część kadry naukowej będzie związana na stałe z Pułtuskim, bądź stamtąd się wywodząc, bądź tam się osiedlając. Ponadto samo miasto w coraz większym stopniu aspiruje do miana ośrodka akademickiego. Biblioteka WSH musi też zacząć gromadzić literaturę fachową, która będzie zaspokajała potrzeby pracowników naukowych uprawiających wyspecjalizowane dziedziny nauki. Nie chodzi tu oczywiście o stworzenie placówki według wzorów obowiązujących wielkie biblioteki naukowe – nie jest to ani realne ani potrzebne, chociażby ze względu na bliskość bibliotek warszawskich. Zależy nam na takim przygotowaniu księgozbioru, aby można było w nim znaleźć podstawowe dzieła z szeroko pojętej humanistyki, możliwie aktualne publikacje naukowe, szczególnie z dziedzin wykładanych w uczelni, wszystkie prace dotyczące północnego Mazowsza, zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Można przewidywać, że takie zainteresowania będą kształtowały się wraz z podejmowaniem pracy dydaktyczno-naukowej przez naukowców na stałe związanych z pułtuską uczelnią.

Stanisław Siekierski

Autor jest profesorem WSH i opiekunem naukowym biblioteki tej uczelni

Zbiór dokumentów życia społecznego – gromadzony według określonego profilu tematycznego w Zakładzie Informacji Naukowej – stanowi część dokumentacji, która pokazuje działalność Biblioteki Narodowej. Materiały te można podzielić na trzy części.

Pierwszą stanowią materiały dotyczące wszystkich imprez organizowanych w Bibliotece Narodowej lub przez Narodową Książnicę we współpracy

z innymi instytucjami. Przede wszystkim czynione są starania, aby zebrać i zachować jak najpełniejszą dokumentację wystaw odbywających się w salach BN. Gromadzone są: foldery, katalogi, plakaty, zaproszenia oraz fotografie z uroczystości otwarcia ekspozycji, jak i zdjęcia poszczególnych gablot i ekranów, co w pewnym stopniu zastępuje szczegółowe katalogi.

W podobny sposób kompletuje się dżs-y dotyczące organizowanych w Bibliotece Narodowej Salonów Pisarzy i Salonów Wydawców, a także koncertów odbywających się w salach Biblioteki, konferencji zagadnieniowych oraz okolicznościowych spotkań. Te materiały oryginalne uzupełniane są wycinkami z prasy omawiającymi poszczególne imprezy.

Osoby śledzące historię i współczesną działalność Biblioteki Narodowej szczególnie doceniają znaczenie dżs-ów, które w przypadku braku poważniejszych dokumentów, pomagają zebrać dane i ustalić okoliczności odbywających się imprez.

Druga część dżs-ów gromadzonych w Zakładzie Informacji Naukowej to: foldery, ulotki, ogłoszenia itp. opracowywane głównie z myślą o użytkownikach Biblioteki. Informują one zarówno ogólnie o jej działalności, jak i o pracy poszczególnych zakładów i agend. Do grupy tej można zaliczyć również regulaminy dostępu do określonych grup zbiorów w czytelniach BN oraz

BIBLIOTEKA NARODOWA

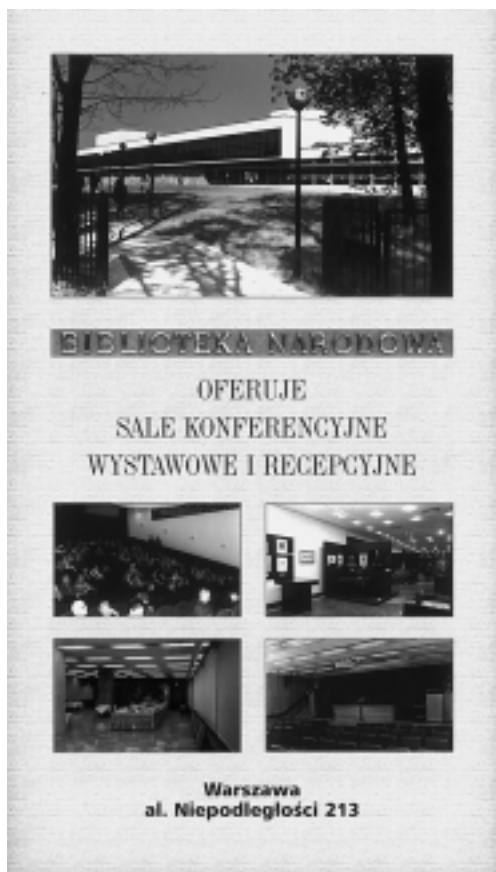
informacja
katalogi
czytelnie
reprografia



Fragm. litografii Napoleona Ordy
prezentowanej na wystawie „Białoruś-Dobroju”
(z cyklu „Nasi sąsiedzi - nowe spojrzenia”)

Warszawa 2001
marzec

oprac. Katarzyna Raczowska
Zakład Informacji Naukowej



zasady korzystania z takich usług jak: zamawianie odbitek fotograficznych i kserograficznych, mikrofilmów, a także ulotki informujące o aktualnej ofercie wydawniczej Biblioteki Narodowej.

Trzecią część zbioru dokumentów życia społecznego w zasobach Zakładu Informacji Naukowej tworzą materiały dotyczące byłych i obecnych pracowników Biblioteki Narodowej. Są to wycinki artykułów z prasy mówiące o pracach lub życiu danej osoby, recenzje prac publikowanych, a także fotografie, klepsydry i nekrologi.

Dokumenty życia społecznego, obok innych dokumentów, rejestrowane są w kartkowych kartotekach, a następnie ich opisy uwzględniane są w bibliografii Biblioteki Narodowej, opracowywanej w pięcioletnich cyklach.

Danuta Rymsza-Zalewska

Ulotne, ale nie ulatujące...

O dżs-ach Wydawnictwa Biblioteki Narodowej

Biblioteka... Gdy słyszymy to słowo, natychmiast staje nam przed oczami ciąg półek wypełnionych książkami, zniszczone stoły, przy których siedzą w ciszy pochyleni czytelnicy, słyszymy szelest przewracanych kartek, delikatny stukot szufladek katalogów, szeptem udzielane informacje. Taki obraz bibliotek mojej młodości coraz bardziej jest już tylko wspomnieniem. W otwartym niedawno gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, obok wszystkich typowych, choć nowoczesnych urządzeń bibliotecznych, mieści się centrum rozrywkowe, restauracja, sklepy, jakieś biura. Idzie nowe, choć mnie osobiście aż tak awangardowe zestawienie odmiennych elementów nie bardzo opowiada.

Od kilku lat zmienia się nawet szacowna Biblioteka Narodowa. Poza pełnieniem swoich statutowych funkcji, staje się coraz wyraźniej ośrodkiem życia literackiego, jakby jej kierownictwo i pracownicy próbowali obronić resztki obszaru zajmowanego jeszcze przez kulturę wysoką przed naporem agresywnej i skomercjalizowanej kultury masowej. Oczywiście, biblioteka z założenia jest instytucją chroniącą wartości artystyczne i dorobek naukowy, ale w ostatnich latach widać wyraźnie, że Bibliotece Narodowej odgrywanie tylko takiej roli przestało wystarczać.

Być może przełomowym momentem było nałożenie na Bibliotekę Narodową obowiązku wydawania kilku zasłużonych czasopism literackich („Nowe Książki”, „Twórczość”, „Dialog”, „Literatura na Świecie”, „Ruch Muzyczny”, „Nowaja Polska”), tak zwanych czasopism patronackich, które bez wsparcia Narodowej Książnicy i Ministerstwa Kultury nie poradziłyby sobie na rynku prasowym? Właśnie działalność wydawnicza BN to jeden z przejawów jej aktywności mający na celu popularyza-

cję zagadnień z zakresu m.in. szeroko rozumianej nauki o książce.

BN regularnie publikuje kwartalnik „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, wiele wydawnictw bibliograficznych, a także coraz liczniejsze książki, i to nie tylko pokazujące jej zasoby. Jedną z takich książek wydanych ostatnio jest, na przykład, *Gałązka kosodrzewiny*, tom przedstawiający w oparciu o teksty źródłowe *Najdawniejsze wypadki tatrzańskie w piśmiennictwie polskim* (to podtytuł tej publikacji), opracowany przez dyrektora BN Michała Jagiełłę. Autor informuje na końcu książki, że *bazę źródłową tego szkicu stanowią książki i czasopisma oraz zbiory ikonograficzne zgromadzone w Bibliotece Narodowej i dziękuje pracownikom BN, których wszechstronna pomoc – jak pisze – miała [...] nieocenioną wartość.*

Biblioteka Narodowa organizuje regularnie prestiżowe imprezy z udziałem publiczności, które zdobyły trwałe miejsce na mapie kulturalnej Warszawy i kraju. Jeden ich nurt, do którego wszyscy zdążyliśmy się już przez lata przyzwyczaić, to wystawy prezentujące w tematycznych sekwencjach frag-



Zaproszenia na spotkania w Salonie Pisarzy



menty zbiorów biblioteki. Drugi – stosunkowo świeżej daty – to Salon Pisarzy i Salon Wydawców. Imprezy te są powrotem do najbardziej szlachetnej formy życia literackiego: do spotkań czytelników z wybitnymi pisarzami oraz z przedstawicielami najbardziej zasłużonych wydawnictw krajowych. Czytelnikom nie wystarcza bowiem sama lektura tekstu; chcą oni także poznać autora i dowiedzieć się, jakim jest człowiekiem, posłuchać, jak czyta swoje utwory. Takie kontakty zmieniają sposób patrzenia na

literaturę, wpływają na jej rozumienie. Podczas spotkań w Salonie Wydawców czytelnicy mają okazję poznać plany wydawnicze, zajrzeć do „kuchni” edytorów, poznać ich kłopoty i sukcesy. Ma to nie małe znaczenie dla ludzi głębiej zainteresowanych literaturą, czy szerzej: książką. Idea tych spotkań jest bardzo piękna i podtrzymuje zamierającą tradycję – dzisiaj bowiem, jeśli jeszcze tego typu imprezy się odbywają, to najczęściej w ramach jakichś wielkich spędów typu targi książki czy huczne festiwale literackie. Wydaje mi się, że jednak ważniejsza jest regularność takich spotkań, a nie ich masowość w ramach jakiegoś gigantycznego przedsięwzięcia, w którym czytelnik po prostu się gubi, atakowany mnóstwem jednocześnie pojawiających się propozycji.

I wreszcie rzecz najważniejsza: „salonowe” spotkania są z natury ulotne: trwają godzinę, dwie. Biblioteka Narodowa jak najśluszniej dba o to, żeby zostawał jakiś ich ślad. Każdemu spotkaniu towarzyszą druki, które jednak wcale nie mają do odegrania jednorazowej roli. Są to zarazem zaproszenia, ale także – jak to trafnie nazwać? – foldery dotyczące pisarza. Zawierają najważniejsze informacje o pisarzu, a więc spis wszystkich jego publikacji książkowych, przekładowych, jeśli oczywiście takie są, nagród ar-

tystycznych itp. Druki te opracowane są i wydane bardzo starannie, w eleganckiej szacie edytorskiej. Pozornie przeznaczono je do jednorazowego użytku, ale miłośnikowi twórczości opisanego w nim autora służyć mogą długo.

Równie pieczołowicie wydawane są katalogi wystaw organizowanych przez Bibliotekę Narodową, najczęściej mające charakter solidnej monografii tematu, któremu poświęcona jest wystawa. Zwykle jest to po prostu książka z wieloma ilustracjami, również kolorowymi.

Leży przede mną licząca ponad 160 stron książka *Zachować dźwięk* Katarzyny Janczewskiej-Sołomko. Dopiero po jej otwarciu okazuje się, że jest to katalog wystawy w Bibliotece Narodowej, wystawy, której celem było *ukazanie w zarysie rozwoju światowej fonografii od 1878 do 1939 roku*, a zaprezentowane na niej eksponaty pochodziły z zasobów BN oraz z kolekcji Paula Sovalata. Katalog ten nie jest jednak wyłącznie spisem wystawionych obiektów – ich wykaz stanowi zaledwie połowę objętości książki. Reszta to rzetelne omówienie historii światowej fonografii od jej początków do wybuchu II wojny światowej: erudycyjny tekst, którego napisanie wymagało pogłębionych studiów. Jest to więc efekt poważnego wysiłku zarówno ze strony autorki, jak i Biblioteki, która rzecz całą z pietyzmem wydała, opatrując zarówno streszczeniem w języku francuskim, jak i wieloma ilustracjami. Dzieje się tak, że oto poważna książka opisująca przeszłość ważnego zjawiska współczesnej kultury, funkcjonuje jako katalog wystawy. Na szczęście jest to publikacja – jak wiele innych wydanych przez Bibliotekę Narodową – której żywot jest znacznie dłuższy niż typowego druku ulotnego.

Na koniec warto jeszcze zaznaczyć, że nawet jeśli BN wydaje typowe druki „jednorazowego użytku”, jak zaproszenia na wystawy, materiały im towarzyszące czy inne materiały promocyjne, zawsze zgodnie ze swoim powołaniem



Oferta reklamowa wydawnictw Biblioteki Narodowej



Historia opowiadana pocztówkami

Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Katalog pocztówek. Opracowały Maria Calikowska, Eugenia Krasińska-Kencka, Agata Pietrzak. Redaktor naukowy Alicja Zendara. Warszawa, Biblioteka Narodowa 2001.

Pocztówki, nazywane niegdyś odkrytkami bądź widokówkami, są śladem okazjonalnej korespondencji. Ta okazjonalność ma podwójne znaczenie: wiąże się z tradycją przesyłania okolicznościowych życzeń (imieninowych, urodzinowych, świątecznych) lub pozdrowień z wczasów czy też wycieczek, ale jest też dowodem pamięci. Zwykle jednak następne pokolenie nie przywiązuje większej wagi do tych rodzinnych pamiątek. Ci, którzy wyrzucają na śmietnik te małe obrazki, najczęściej nie zdają sobie sprawy z wartości, choćby tylko ikonograficznej, zarówno dawnych, jak i współczesnych odkrytek. Zwykle nie wiedzą, że na podstawie dawnych widokówek można, na przykład, odtworzyć architekturę miast i miasteczek, można też z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć życie codzienne ich mieszkańców. Bowiem niegdyś wydawcy pocztówek z niebywałą starannością zabiegali o to, żeby w formie artystycznej utrwalić na widokówce nawet najdrobniejszy szczegół fotografowanego obiektu.

Najlepiej potrafią to dostrzec i docenić filokartyści, których kolekcjonerska pasja może niekiedy wydawać się śmieszna czy wręcz maniackalna. Ale to właśnie im zawdzięczamy zbiory pocztówek liczące często wiele tysięcy obiektów. Należy się cieszyć, że te prywatne kolekcje nie ulegają z czasem rozproszeniu, ale w całości trafiają do

zbiorów muzeów lub bibliotek, zwłaszcza, że ostatnia wojna mocno przetrzebiła prywatne zbiory filokartystyczne. Dotyczy to szczególnie widokówek krajobrazu, miast i miasteczek kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Do tych terenów mamy nieklamany sentyment, a wielu ludziom kojarzą się one z rodzinnymi opowieściami przekazywanymi już przez kolejne pokolenie, którego protoplaści z ziem tych się wywodzą.

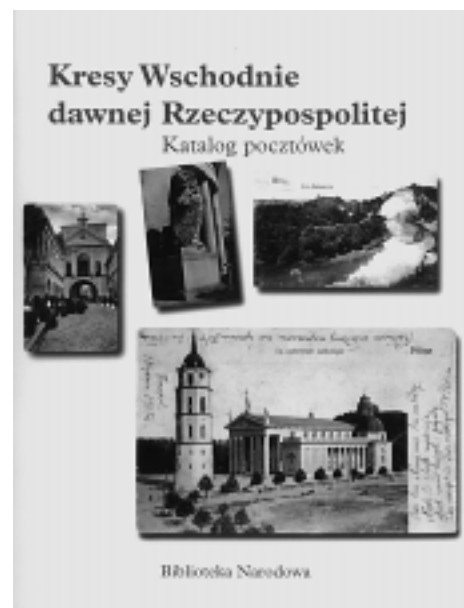
Jednym ze współczesnych filokartystów, kolekcjonującym przede wszystkim lwowiana i kresowiana, jest Janusz Wasylkowski. Przed kilku laty Biblioteka Narodowa nabyła od niego, gromadzony latami, zbiór 16 000 pocztówek. Po skatalogowaniu i opracowaniu tej kolekcji wydano katalog zawierający 11 813 opisów widokówek, zatytułowany: *Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Katalog pocztówek.*

Zanim jednak zajmę się znaczeniem i zawartością *Katalogu*, słów kilka trzeba poświęcić Januszowi Wasylkowskiemu. Urodził się we Lwowie, jest z zawodu literatem i

i misją, jaką ma do spełnienia w życiu publicznym, robi to tak, by zawrzeć w nich porcję solidnej informacji, albo przynajmniej pokazać reprodukcję jakiegoś ważnego, czy mało znanego eksponatu ze swoich zbiorów. W ten sposób nie tylko informuje czy to o podejmowanych inicjatywach, czy o własnej działalności, ale jednocześnie pokazuje publicznie, „masowo” cenne obiekty ze swoich zbiorów, do których na co dzień dostęp nie jest łatwy.

To wszystko wydaje mi się niezwykle cennym nurtem działalności Biblioteki Narodowej, jest to forma edukacji, czy – używając modnego ostatnio słowa – promocji tradycji kulturalnej, konkretnych obiektów muzealnych, a wszystko to robione jest jakby mimochodem, lekko, za pomocą wydawnictw, które, choć z nazwy i założenia ulotne, to jednak mają swoją niebagatelną wartość informacyjną.

Leszek Bugajski





Horodenka, kościół parafialny

dramaturgiem. Po 1989 roku został redaktorem naczelnym i wydawcą „Rocznika Lwowskiego”. Jest także organizatorem Aukcji Kresowianów, animatorem wystaw. Jako kolekcjoner gromadzi lwowiana i, w szerszym zakresie, kresowiana obejmujące książki, czasopisma, druki ulotne, mapy, ikonografię i pocztówki. Ze wstępu do *Katalogu* dowiedzieć się można, że przeważają w zbiorze widokówki fotograficzne lub malarskie. Spora część widokówek małych miejscowości jest reprezentowana w zbiorze zaledwie pojedynczymi kartkami, ale cennymi, bo rzadkimi i trudnymi do zdobycia. Jednak już na pierwszy rzut oka zwracają uwagę duże zespoły – po kilkadziesiąt do kilkaset widokówek popularnych miejscowości zdrojowych i wypoczynkowych – Druskieninik, Truskawca, Zaleszczyk, takich regionów jak Huculszczyzna, sławnych zamków, np. Kamieniec Podolski, ośrodków przemysłowych jak np. okolice Borysławia oraz wszystkich większych miast z Wilnem, Stanisławowem, Tarnopolem, Grodnem, nad którymi dominuje imponujący wielkością prawie czterotysięczny zbiór dotyczący Lwowa.

W jednym z wywiadów na pytanie, dlaczego podąża tropem listów i pocztówek, Wasylkowski wyznał: *To splot tzw. kolekcjonerskich przypadków. [...] Kupiłem kiedyś widokówki z Sygniówki, przedmieścia Lwowa, na których pomieszczona była korespondencja znanego lwow-*

skiego aktora, Bojanowskiego. Ten ostatni, jak się okazuje, był ich wyśmienitym kolekcjonerem. Z czasem zbiór ten uległ rozproszeniu, a jego strzępy trafiły do mnie. Dzięki wspomnianej korespondencji mogłem się dowiedzieć, iż prywatny wydawca, amator [...] fotografował własne rysunki i wydawał na widokówkach, bo tak było taniej, gdzieś za granicą. Nie były one zbyt atrakcyjne, a jednak trafiły do Bojanowskiego. Ten splot przypadków to znakomity przyczynek do dziejów polskiej widokówki. Zaś na stwierdzenie, że wobec tego widokówki raz były dobre, a raz skandaliczne, Wasylkowski odpowiedział: Oczywiście. Jednak większość z nich prezentuje dobry poziom. Znacznie słabsze są wydania robione z różnych okolicznościowych okazji. [...] Niewielki nakład miały [...] widokówki, na których utrwalono małe uliczki czy mało znane budynki. Bo ich nie można było dużo sprzedać. Dziś te domy już nie istnieją albo całkowicie zmieniły wygląd. A przecież na widokówkach zapisana jest historia naszego kraju, jego poszczególnych miast, ich architektury. Są one także żywym świadectwem drukarskich technik dziś całkowicie zapomnianych. To bogactwo trwało do 1914 roku. („Pocztą Polska”, nr 37/2000).

Dlaczego przywołuję te obszerne fragmenty wywiadu z Wasylkowskim? Ponieważ takich skądinąd interesujących i ważnych informacji nie znajdziemy w *Katalogu*. Nie

jest to oczywiście zarzut wobec autorek, które we wstępie poruszyły inny krąg zagadnień związanych z omawianą publikacją.

W *Katalogu* Biblioteki Narodowej przyjęto zasadę, że wszystkie opisy katalogowe uporządkowane będą alfabetycznie według nazw geograficznych. Zasada ta odpowiada charakterowi zbioru, na który składają się przede wszystkim widokówki [...]. Jeśli pocztówka nie jest widokówką, kierowano się intencją, która spowodowała jej włączenie do kolekcji. I tak na przykład portret Elizy Orzeszkowej znajdzie się w katalogu pod hasłem GRODNO, czyli miasta, w którym mieszkała słynna pisarka. Liczne wizerunki Huculów bez określenia wsi, z której pochodzą, znajdują się pod hasłem HUCULSZCZYŻNA.

Przyjęcie alfabetycznego układu w stosunku do widokówek sprzed 1918 roku zaciera jednak ówczesne granice zaboru rosyjskiego i austriackiego. Zaciera także granice między Galicją a ziemiami, które w dobie przedrozbiorowej ekonomicznie i kulturowo przynależały do Lwowa i dopiero przez cały wiek XIX znajdowały się w obszarze imperium rosyjskiego.

Na szczególną pochwałę zasługuje opracowanie haseł. Każda bowiem pocztówka ma metrykę, na którą składają się: treść pocztówki, jej autor, nakładca, rok i miejsce wydania. Brak pełnej metryki przy wielu pocztówkach spowodowany został niemożnością identyfikacji danych. Całość *Katalogu* podzielona została na cztery działy: część katalogową; indeks fotografów, wydawców, nakładców i drukarzy; indeks nazw geograficznych; indeks osób i tematów. I tylko żałować można, że załączone do *Katalogu* reprodukcje 199 pocztówek nie oddają ich oryginalnych kolorów. Ale mimo to wydanie *Katalogu* jest nie lada gratką dla kolekcjonerów-filokartystów, jak i dla historyków zajmujących się dziejami kultury materialnej kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

Tadeusz J. Żółciński

wiadomości...

5 i 26 stycznia odbyły się spotkania Dyrekcji Biblioteki Narodowej z przedstawicielami działających w BN związków zawodowych i organizacji społecznych. Poświęcono je sytuacji finansowej Biblioteki Narodowej, a zwłaszcza poszukiwaniu sposobów złagodzenia obecnych kłopotów ekonomicznych BN, spowodowanych zmniejszeniem w grudniu 2000 r. miesięcznej dotacji o 67%, co sprawiło, że w rok 2001 Biblioteka weszła ze znacznym zadłużeniem.

9 stycznia gościem Salonu Pisarzy był Witold Zalewski. Dorobek pisarza scharakteryzował Tadeusz Komentant, a o jego twórczości mówili: Filip Bajon, Michał Jagiełło i Stefan Bratkowski. Podczas spotkania, dyr. Departamentu Książki i Czytelnictwa MKiDN Magdalena Ślusarska wręczyła pisarzowi, z okazji 80. rocznicy jego urodzin, list gratulacyjny od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

10 stycznia w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbyło się kolejne robocze spotkanie w sprawie realizacji programu *Kwaśny papier*. Bibliotekę Narodową reprezentowali: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Barbara Drewniewska-Idziak i Władysław Sobucki.

16 stycznia gościem Salonu Wydawców było Wydawnictwo Naukowe Askon. Prezentację wydawnictwa połączono z promocją albumu *Monte Cassino. Historia Ludzie Pamięć. History People Memory*.

23 stycznia w Salonie Pisarzy odbyło się spotkanie z Bohdanem Zadurą. Dorobek twórczy poety omówił Andrzej Sosnowski, a ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawlyczko, poeta i tłumacz poezji polskiej, przedstawił dokonania B. Zadury jako tłumacza poezji ukraińskiej.

29 stycznia odbyło się posiedzenie Kolegium Biblioteki Narodowej niemal w całości poświęcone sytuacji finansowej. Dyrekcja BN podjęła starania o podniesienie kwoty dotacji na działalność Biblioteki, a także przygotowała program działań oszczędnościowych, którego realizacja powinna ułatwić spłatę zaległych zobowiązań.

30 stycznia w Salonie Wydawców zaprezentowało swój dorobek Wydawnictwo Philip Wilson. Podczas spotkania prof. Henryk Słapek mówił o swojej książce *Inaczej o historii Polski. 1945-1989* opublikowanej przez tę oficynę.

31 stycznia w Salonie Wydawców gościła oficyna SIC!, wydawca książki prof. Jerzego Jedlickiego *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, którą uhonorowano tegoroczną nagrodą „Nowych Książek”. Prezentacja wydawnictwa została połączona z uroczystym wręczeniem nagrody. Laudację poświęconą Jerzemu Jedlickiemu i jego książce wygłosił prof. Jerzy Szacki.

7 lutego w Bibliotece Narodowej otwarto wystawę *Reklama w Niemczech*, przygotowaną przez Instytut Goethego w Warszawie i Bibliotekę Narodową. Ekspozycja pokazuje rozwój niemieckiej reklamy od końca XIX wieku po czasy współczesne.

12 lutego w siedzibie Biblioteki Narodowej odbyło się kolejne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej, pod przewodnictwem Michała Jagiełły. Głównym tematem obrad była *Sytuacja bibliotek publicznych w 2000 roku*. Wprowadzenia dokonał Jan Wołosz, pełnomocnik dyrektora BN ds. współpracy z bibliotekami publicznymi.

13 lutego gościem Salonu Pisarzy był prozaik Kazimierz Koźniewski, który przedstawił zebranym swój dorobek oraz obecne prace i plany twórcze.

14 lutego Dyrekcja Biblioteki Narodowej spotkała się z przedstawicielami działających na terenie BN związków zawodowych i organizacji społecznych. Dyrektor M. Jagiełło przedstawił sytuację finansową oraz warunki placowe w Bibliotece, zrelacjonował także wyniki swojego spotkania z ministrem Kazimierzem M. Ujazdowskim.

20 lutego w Salonie Wydawców swój dorobek edytor-ski zaprezentowało Wydawnictwo DiG. Każda publikacja Wydawnictwa ma wersję elektroniczną, która – po wyczerpaniu nakładu – jest dostępna przez Internet. Uczestnicy spotkania wzięli udział w otwarciu Humanistycznej Księgarni Naukowej, którą Wydawnictwo DiG uruchomiło w gmachu Biblioteki Narodowej.

21 lutego podczas obrad Kolegium BN dyr. Michał Jagiełło zrelacjonował przebieg spotkań dyrekcji Biblioteki z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierzem M. Ujazdowskim oraz z dyrektorem Departamentu Książki MKiDN Magdaleną Ślusarską. Tematem rozmów była sytuacja finansowa Biblioteki.

21-23 lutego Krystyna Klejn z Zakładu Informacji Naukowej BN przebywała w Kopenhadze na zorganizowanym przez Bibliotekę Narodową Danii seminarium poświęconym sprawie wynagrodzeń dla właścicieli praw autorskich z tytułu wypożyczenia ich dzieł (zob. s. 59)

27 lutego w przededniu 180. rocznicy urodzin Cypriana Norwida i w 150. rocznicę ukazania się *Promethidiona*, w Bibliotece Narodowej została zorganizowana wystawa *Autoportrety, rysunki i grafika Cypriana Norwida w zbiorach Biblioteki Narodowej*, inaugurująca Rok Norwidowski. Jej autorkami i komisarzami były: Halina Fedyna, Jolanta Kosim i Katarzyna Raczkowska z Zakładu Informacji Naukowej. Ze względu na unikatowy charakter eksponatów czas trwania wystawy ograniczono do trzech dni.

28 lutego gościem Salonu Pisarzy był Janusz Odrowąż-Pieniążek, wieloletni dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Podczas spotkania mówił o początkach swego pisarstwa oraz odpowiadał na liczne pytania przybyłych gości.

3-6 marca Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, zastępca dyrektora ds. naukowych BN, uczestniczyła w posiedzeniu obradującej w Kijowie Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury utracon-

wiadomości...

nych lub bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej. Jednym z omawianych tematów była sprawa Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki, przechowywanego obecnie w BN.

5 marca odbyło się kolejne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej. Dyskutowano nad kierunkami nowelizacji ustawy o bibliotekach, powołano też roboczy zespół pod przewodnictwem Janiny Jagielskiej, który przygotowuje propozycje zmian w tej ustawie.

7-11 marca Anna Szymańska-Sielużycka, kierownik Działu Przetwarzania Danych BN, przebywała w muzeum księży marianów w Fawley Court (Wielka Brytania), gdzie prowadziła szkolenia dotyczące obsługi systemu MAK.

10-13 marca Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej, przebywał w Sankt-Petersburgu na zaproszenie Konsula Generalnego RP. Program pobytu obejmował robocze rozmowy z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych i kulturalnych, spotkanie z miejscową Polonią, jak również spotkania z dyrektorami bibliotek naukowych Petersburga i przedstawicielami środowisk naukowych. Dyr. Michał Jagiełło wygłosił odczyt na Wydziale Filologicznym Instytutu Pedagogicznego oraz uczestniczył w otwarciu (w Bibliotece Narodowej Rosji) wystawy *Z Rosji i o Rosji*, przygotowanej przez BN, a wcześniej prezentowanej już w moskiewskim Muzeum Literatury im. A. S. Puszkina.

13 marca gościem Salonu Wydawców był Dom Wydawniczy REBIS z Poznania, którego książki ukazują się w niemal 30 seriach wydawniczych (np. *Z Salamandrą*, *Mistrzowie Literatury*, *Bestseller*).

15 marca w Bibliotece Narodowej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy *Białoruś – Dobroruś*, trzeciej prezentacji z realizowanego przez BN cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Na wystawie zaprezentowano przede wszystkim książki i czasopisma odnoszące się do historii, tradycji i współczesnych problemów Białorusi. Ekspozycji towarzyszył folder w trzech wersjach językowych: polskiej, białoruskiej i angielskiej, przygotowany przez Wydawnictwo Biblioteki Narodowej (zob. s. 64).

16 marca obradowało Kolegium Biblioteki Narodowej. Dyrektor Michał Jagiełło i Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, zastępca dyrektora ds. naukowych, złożyli sprawozdania z zagranicznych wyjazdów służbowych. W dalszej części obrad, w związku z wystąpieniami skierowanymi do dyrektora BN przez NSZZ „Solidarność” oraz Koło Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, omawiano sprawy finansowe Biblioteki Narodowej.

19 marca z okazji Roku Paderewskiego odbył się w siedzibie Biblioteki Narodowej koncert unikatowych nagrań ze zbiorów fonicznych BN, zatytułowany *Gra Paderewski*. Zaprezentowano utwory nagrane przez pianistę w latach 1906-1937. Koncertowi towarzyszyła wystawa obrazująca działalność Ignacego Paderewskiego. Pokazano

autografy, nuty, płyty, programy koncertów, fotografie, książki i inne pamiątki, pochodzące ze zbiorów rękopiśmiennych, muzycznych, ikonograficznych oraz z zasobów dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej. Koncert i wystawę przygotowali Katarzyna Janczewska-Sołtmo, Paweł Bagnowski oraz Maria Wróblewska z Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych BN.

21 marca z Pałacu Rzeczypospolitej, siedziby Działu Zbiorów Specjalnych BN, przewieziono do głównej siedziby Biblioteki Narodowej ósmy transport zbiorów kartograficznych. Tym samym zakończyła się, trwająca od lipca 2000 roku, przeprowadzka Zakładu Zbiorów Kartograficznych do gmachu BN w al. Niepodległości.

22 marca w Bibliotece Narodowej została otwarta wystawa *Piotr Perkowski 1901-1990, kompozytor – pedagog – społecznik*, przygotowana w setną rocznicę urodzin artysty. Zaprezentowane na wystawie obiekty ze zbiorów Biblioteki Narodowej oraz z archiwum rodzinnego kompozytora ilustrowały dorobek artystyczny Piotra Perkowskiego z różnych okresów jego życia. Wystawę zorganizował Zakład Zbiorów Muzycznych i Ośrodek Działalności Promocyjnej BN. Komisarzem była Mariola Nałęcz.

23 marca w Bibliotece Narodowej odbyło się kolejne posiedzenie Klubu Użytkowników Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej, zorganizowane przez Zarząd Komisji Opracowania Rzeczowego Zbiorów przy Zarządzie Głównym SBP. Dyskusję poświęconą klasyfikacji książek z działu 37. i innych prowadziły pracownice BN: Jolanta Hys (Instytut Bibliograficzny) i Teresa Turowska (IKiCz).

27 marca w Bibliotece Narodowej odbyło się kolejne posiedzenie Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznej. Kontynuowano dyskusję nad przygotowaniem propozycji nowelizacji ustawy o bibliotekach, w części dotyczącej narodowego zasobu bibliotecznej. Ze strony BN w obradach uczestniczyli: Michał Jagiełło (przewodniczący Rady), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (sekretarz Rady), Stanisław Czajka (zastępca dyrektora BN, prezes ZG SBP), Jan Wołosz (pełnomocnik dyrektora BN ds. współpracy z bibliotekami publicznymi).

28 marca gościem Salonu Wydawców, a zarazem i Salonu Pisarzy, był Zbigniew Świąch, autor popularnych książek na temat historii i legend związanych z Wawelem, współwłaściciel autorskiego Wydawnictwa im. Warnerczyka (dawniej Wawelskiego).

29 marca w Instytucie Słowackim w Warszawie odbyła się – zorganizowana przez Instytut oraz Wydawnictwo Naukowe PWN SA – prezentacja książki Michała Jagiełły *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2000).

oprac. **Zakład Czasopism
Biblioteki Narodowej**

galeria przyjaciół

Finansową podstawę funkcjonowania BN stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.



FUNDACJA BANKOWA IM. LEOPOLDA KRONENBERGA

00-950 Warszawa, ul. Traugutta 7/9, tel.: (0-22) 26 83 24, (0-22) 26 90 51, fax: (0-22) 26 90 51
 rachunek bankowy nr 201061-25006900, 1 Oddział Banku Handlowego w Warszawie

Przewodniczący Rady Fundacji – prof. Andrzej Rottermund
 00-950 Warszawa, ul. Traugutta 7/9, tel. 826 83 24, fax 826 90 51

Fundacja, której patronem jest założyciel Banku Handlowego, dziewiętnastowieczny działacz gospodarczy, polityk i mecenas kultury, rozpoczęła działalność publiczną 18 października 1996 roku. Celem Fundacji jest wspieranie prac na rzecz dobra publicznego w zakresie oświaty i nauki, kultury i sztuki, ochrony środowiska, ochrony zdrowia i opieki socjalnej.

Cele te są realizowane m.in. poprzez:

- wspieranie stowarzyszeń oraz fundacji kulturalnych i edukacyjnych
- tworzenie nowoczesnych programów edukacyjnych
- udzielanie wsparcia inicjatywom badawczym, konferencjom i publikacjom, zwłaszcza z zakresu historii bankowości
- dotowanie przedsięwzięć kulturalnych.

JOANNA ZADROWSKA I MACIEJ DĄBROWSKI

JOANNA ZADROWSKA, dziennikarka, w latach 1992-1994 rzecznik prasowy Biblioteki Narodowej, i jej brat, MACIEJ DĄBROWSKI, kierownik Działu Zbiorów Specjalnych BN, spadkobiercy Jadwigi Kopijowskiej-Dąbrowskiej, wypełniając jej wolę, ofiarowali Bibliotece Narodowej zbiór blisko 300 akwarel, rysunków i szkiców Mai Berezowskiej oraz 120 innych prac graficznych twórców zaprzyjaźnionych z artystką.

Dar, obejmujący zarówno dzieła Mai Berezowskiej jak i dokumenty związane z jej życiem, uzupełnia znajdującą się w Bibliotece Narodowej kolekcję 30 rysunków tej artystki. Jest to jeden z niewielu tak licznych zespołów prac jednego artysty w zbiorach BN.



Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.



Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga sfinansowała zakup wielu publikacji dotyczących bankowości i finansów na ziemiach polskich. Na szczególną uwagę zasługują szesnastowieczne dzieła Budeusa Gulielmusa: *Annotationes in Pandectas* oraz *De asse*, ważne dla historii pieniądza i mennictwa, oraz druk *Moneta według kurrency konstytucją seymową roku 1717 postanowionej wyrachowana*.

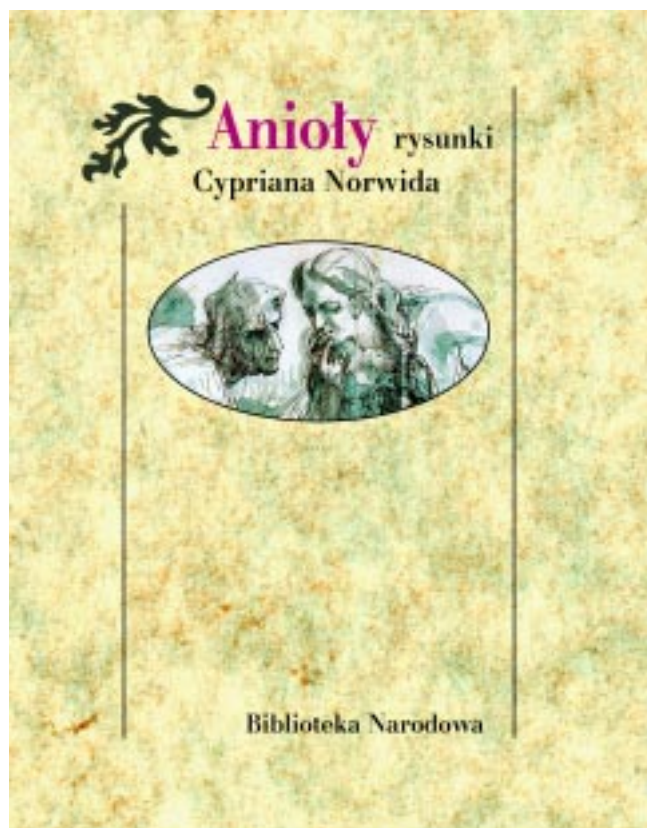
galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Maja Berezowska
Kram z piosenkami, 1964
Akwarela, piórko, tusz.
„Tak się zakochał w pannie Walerii,
że kupił dla niej los na loterii.”



Maja Berezowska
Kwiaty w srebrnym kielichu, 1964
Akwarela, piórko, tusz.

Biblioteki Narodowej



Anioły. Rysunki Cypriana Norwida

Najnowsza publikacja bibliofilska Biblioteki Narodowej przedstawia w części albumowej 45 rysunków i akwarel Cypriana Norwida, wybranych z trzech tzw. *Albumów Orbis* własnoręcznie przez Poetę niegdyś przygotowanych.

W rolę wypowiedzi plastycznej w Norwidowskiej koncepcji sztuki wprowadza esej Eligiusza Szymanisa *Odwzorować „profil boży”*. O losach rysunków, ofiarowanych przez Norwida marszałkowi Teodorowi Jełowickiemu, a od roku 1946 przechowywanych w Bibliotece Narodowej, pisze Hanna Widacka w szkicu *Zabłąkany w rysownictwo?* Książka powstała z okazji Roku Norwidowskiego, w 180. rocznicę urodzin Poety.

Opracowanie graficzne

Ryszard Kryśka, Andrzej Tomaszewski



Niewątpliwie nowatorskie rysunki wciągają w mrok tajemnicy. „Trzy głowy kobiece” otwierają w naturalny sposób perspektywę wielu innych kompozycji. „Dziewczyna z tabliczką i rysikiem” wizualizuje w zamęcie myśli istotę procesu pisania. We wszystkich właściwie pracach Norwid przedstawia nie rzeczywistość, a sposób myślenia o rzeczywistości. Otwarciem na wyobraźnię odbiorcy wyprzedza nadchodzące tendencje artystyczne. W pracach plastycznych i poezji narzuca nieodmiennie dialog, żąda współpracy.

Eligiusz Szymanis *Odwzorować „profil boży”*